Należytość pocztową opłacono ryczałtem

Wydanie A

Cena egz. 15 gr.

Prenumerata:
miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł.
bez dostawy . 3·75 zł.
Zagranicą . . 7.50 zł.
Zmiana adr. . 0·50 zł.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Lwów 1935 r. Rok I nr. 8 Poniedziałek 30 grudnia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-43. — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42. — Kantor ogłoszeń: ul. Bielowskiego 3. tel. 240-42. — P. K. O. 506.250

Wielka dyskusja w prasie o zdarzeniach francuskich

Zwycięstwo osobiste Lavala czy jego polityki zagranicznej?

Paryż, 29. 12. (PAT) Prasa centrowa i prawicowa przyjęła sukces rządu z zadowoleniem i ulgą, przypisując go przedewszystkiem wystąpieniom Lavala. Prasa lewicowa jest dość powściągliwa i określa zwycięstwo rządu jako niezbyt trwałe, podkreślając zarazem, że Laval potwierdził wierność wobec paktu Ligi Narodów zgodnie z żądaniem mówców lewicowych.

„Le Journal" pisze, że Laval przemawiał językiem wielkiego męża stanu, rozpraszając wątpliwości, które powstały w umysłach szeregu jego przeciwników. „Echo de Paris" pisze, że wystąpienia Lavala dowiodły, że ataki, których przedmiotem był od szeregu miesięcy, stanowiły krzyczącą niesprawiedliwość. Lewica mimowoli pochyliła głowy wobec realnej polityki prowadzonej przez Lavala.

„Petit Parisien" określa wystąpienia Lavala jako najdonioślejsze podczas całej jego karjery politycznej, dodając, że wywołały one wielkie wrażenie w pałacu burbońskim, co zostanie odpowiednio ocenione zagranicą.

„Ere Nouvelle" pisze, że radykałowie głosowali wczoraj, zgodnie ze swemi tradycjami, wykonywując obowiązek patrjotów i republikanów.

„L'Oeuvre" oświadcza, że niechciano obalać gabinetu. Wszystko odbyło się tak, jakby chodziło o zmuszenie Lavala do złożenia poprawionych deklaracyj na temat dyplomacji angielskiej i konfliktu włosko-abisyńskiego. Rezultat osiągnięto, lecz co dalej?

„Le Populaire" pisze, że Laval zdobył większość osobiście, i że większość ta się zmniejsza. Laval musiał potwierdzić w sposób uroczysty wierność paktowi Ligi Narodów. Pismo żałuje, że wczorajsza debata zakończyła się sukcesem Lavala, twierdząc, że gdyby został on obalony, byłoby to wielką ulgą dla całej Europy demokratycznej i pacyfistycznej.

Paryż, 29. 12. (PAT) Wczorajsze obrady w Izbie deputowanych są obficie komentowane przez prasę. Przeważa opinja, iż premjer Laval odniósł w Izbie poważny sukces. W prasie przeważa nuta zadowolenia z tego, iż udało się uniknąć przesilenia rządowego.

O ile prasa skrajnie lewicowa nie ukrywa swego niezadowolenia, że nie udało się obalić rządu, o tyle organ lewego skrzydła radykałów „Oeuvre" stara się podkreślić, że radykali nie mieli bynajmniej zamiaru wywoływać przesilenia, gdyż w tym wypadku grupa parlamentarna byłaby przeprowadziła uchwałę, nakazującą swym członkom stosowania zasady dyscypliny partyjnej przy głosowaniu. Głosowanie można — zdaniem „Oeuvre" — uważać za sukces premjera Lavala, ale nie zagranicznej polityki rządu.

W przeciwieństwie do organu radykalnego „Le Temps" podkreśla jednak, że Izba zaaprobowała wczoraj 43 głosami większości zagraniczną politykę Lavala.

KŁOPOTY RADYKAŁÓW.

Paryż, 29. 12. (PAT) Zwycięstwo rządu Lavala w debacie nad polityką zagraniczną wywołało poważne niezadowolenie w niektórych kołach radykalnych, które jeszcze przed głosowaniem starały się narzucić wszystkim członkom grupy powrót do zasady dyscypliny partyjnej przy głosowaniu w Izbie.

Panuje przekonanie, że nie dojdzie do zwołania nadzwyczajnego zebrania komitetu wykonawczego partji radykalnej, tak, iż sprawy te mogą być poruszone najwcześniej na wyznaczonem na dzień 19 stycznia posiedzeniu, na którem będzie dokonany wybór prezesa partji. Przed tym terminem nie należy więc spodziewać się żadnych decyzyj partji radykalnej, które mogłyby zagrażać rządowi Lavala.

Sen. Chautemps miał oświadczyć, że nie będzie kandydował na stanowisko prezesa partji. W tym więc wypadku nasuwa się pytanie, czy min. Herriot zechce się zgodzić na dopuszczenie do wyboru dep. Daladiera, który rozpocząłby natychmiast ostrą akcję przeciw rządowi.

GORĄCZKOWE PRACE NAD BUDŻETEM.

Paryż, 29. 12. (PAT) Okres wielkich debat parlamentarnych, w które obfitowała ostatnia sesja Izby deputowanych, można uważać narazie za zakończony. W czasie bieżącej sesji nie należy się już spodziewać żadnej sensacyjnej dyskusji, zagrażającej losom rządu Lavala. Może to nastąpić dopiero po rozpoczęciu nowej sesji, która winna być zwołana na drugi wtorek stycznia.

W obu Izbach czynione są wysiłki w celu jaknajszybszego doprowadzenia do ostatecznego uchwalenia budżetu, który wczoraj był uchwalony przez senat w pierwszem czytaniu.

Dziś obradowała komisja finansowa Izby nad poprawkami, wprowadzonemi przez senat do uchwalonego przez Izbę projektu.

W dniu jutrzejszym budżet powróci do Izby deputowanych w drugiem czytaniu.

W kołach parlamentarnych sądzą, że porozumienie między Izbami będzie dość trudne. Izby dołożą jednak wszelkich starań, aby możliwie jaknajszybciej uchwalić budżet, tak, by we wtorek można było zamknąć obecną sesję parlamentarną.

Paryż, 29. 12. (PAT) Senat na nocnem posiedzeniu uchwalił budżet 268 głosami przeciwko 17. Wydatki wynoszą: 40 miljardów 376 miljonów 316 tysięcy 643 franki; dochody — 40,431,202.266 franków.

BÓJKI POLITYCZNE NIE USTAJĄ.

Paryż, 29. 12. (PAT) Od czasu do czasu zdarzają się jeszcze bójki i napady, świadczące o tem, iż w dalszym ciągu istnieje atmosfera podniecenia wśród elementów lewicowych i członków ugrupowań patrjotycznych.

Na czterech członków organizacji „Jeunesse Patriotes" w czasie rozdawania propagandowych ulotek napadli nieznani sprawcy, zadali rany napadniętym i zbiegli przed nadejściem policji.

WE WŁOSZECH.

Rzym, 29. 12. (PAT) Włoskie sfery polityczne oraz szerokie koła opinji publicznej powitały z wielkiem zadowoleniem zwycięstwo, odniesione w izbie przez premjera Lavala, którego polityka oceniana jest we Włoszech jako odważna, konsekwentna i oparta na poczuciu rzeczywistości. To też za każdym razem, gdy rząd Lavala staje przed parlamentem, opinja włoska ze szczególnem napięciem śledzi przebieg rozgrywki parlamentarnej.

Ostatnie zwycięstwo premjera francuskiego, współautora planu paryskiego, wywołało w Rzymie tem większe zadowolenie, że nastąpiło niemal bezpośrednio po kryzysie angielskim, którego ofiarą padł drugi współtwórca planu paryskiego, minister Hoare.

———

Włochy grożą opuszczeniem Ligi Narodów

Medjolan, 29. 12. (PAT) Ag. Stefani donosi: W „Popolo d'Italia" ukazał się artykuł wstępny, w którym powiedziano m. in.: „Głównym błędem Genewy jest niesprawiedliwe orzeczenie, potępiające Włochy jako napastnika. Włochy nigdy nie zgodzą się z tem nadużyciem terminu prawnego. Genewa uważa to orzeczenie za ostateczne a dla Włoch przeciwnie nie będzie miało ono nigdy żadnego znaczenia. Gdyby miało ono być ostatecznem, Włochy będą zmuszone do opuszczenia Zgromadzenia, w którem nie można uzyskać sprawiedliwości. Labourzyści, socjaliści i bolszewicy — kończy „Popolo d'Italia" swe wywody — aby zwalczyć Włochy musieli podjąć się protektoratu nad Murzynami."

Tajemnicze zniknięcie Lindbergha

Liverpool, 29. 12. (PAT) Rozeszły się tu pogłoski, że Lindbergh i towarzyszące mu osoby, odbywające podróż ze Stanów Zjednoczonych do Liverpoolu na pokładzie statku „American Importer", nie znajdowały się na pokładzie w momencie, gdy statek przybył dziś zrana do Liverpoolu. Przypuszczają, że wylądowali oni w tajemnicy w jednym z portów irlandzkich, prawdopodobnie w Belfascie.

Pogłoska ta, która dotychczas nie znalazła potwierdzenia, wywołała wielką sensację. W portach Cork i Quenstown w Irlandji zgromadziło się wielu reporterów i fotografów.

Rocznica powstania wielkopolskiego w Toruniu

Toruń, 29. 12. (PAT) W niedzielę odbył się w Toruniu obchód 17-ej rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego, zorganizowany przez Związek powstańców na województwo pomorskie.

Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo w kościele św. Jana, w którem wziął udział zarząd Związku z prezesem dr. Jacobsonem na czele, liczna grupa b. powstańców i tłumy publiczności. Po nabożeństwie w sali teatru odbyła się uroczysta akademja.

Miljonowa defraudacja w Szwajcarji

Zurych, 29. 12. (PAT) Bank zurychski „Daehwyler et Compagnie" zawiesił wypłaty. Policja zaaresztowała właściciela banku A. Doehwylera i jego syna. Daehwylerom zarzucają sprzeniewierzenie powierzonych im wkładów w sumie około miljona franków szwajcarskich.

Postulat rozbrojenia gospodarczego

Waszyngton, 29. 12. (PAT) Wczoraj w Filadelfji pomocnik sekretarza departamentu stanu Sayre wygłosił przemówienie, w którem bronił równości praw wszystkich państw do rynków kolonjalnych. Domagał się on rozbrojenia gospodarczego, wskazując, że jeżeli zamyka się granice dla handlu, to wówczas armje przekroczą te granice.

Mitem jest — mówił Sayre — że dla ulżenia doli narodów Europy potrzebne są terytorja kolonjalne. Emigracja do kolonji jest minimalna. Zasadniczem zagadnieniem jest dokonanie sprawiedliwego podziału surowców, bo braki w tej dziedzinie stwarzają największe trudności gospodarcze.

Pomoc dla bezrobotnych prawników

Berlin, 29. 12. (PAT) Wobec coraz dotkliwszego kryzysu w zawodzie prawniczym, narodowo-socjalistyczna organizacja prawników podjęła inicjatywę w kierunku udzielania pomocy bezrobotnym prawnikom niemieckim.

Powołano do życia specjalne kuratorjum, złożone m. in. z przedstawicieli kół gospodarczych oraz ministerstw, które ma utworzyć specjalne kursy przedszkolenia, celem przygotowania prawników do praktycznej działalności w różnych gałęziach gospodarstwa niemieckiego.

Dotychczas powstało już 10 takich kursów, m. in. kursy prawa dewizowego, podatkowego i bankowości oraz kursy stenografji.

Trzęsienie ziemi w Smyrnie

Stambul, 29. 12. (PAT) W Izmirze (Smyrna) dziś o godz. 14-tej dało się odczuć silne trzęsienie ziemi. Ludność w panice opuściła domostwa. Szkód nie notowano

„Niech krzepnie państwowość polska"

Przemówienie Ks. Kardynała A. Hlonda w dniu 24 b. m.

W wigilję Bożego Narodzenia Ksiądz Kardynał August Hlond, Prymas Polski, wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radja przemówienie do rodaków w kraju i zagranicą, które poniżej drukujemy:

„Wieczór radości w polskim domu. Wieczór kolendy i opłatka. Wieczór serdeczności i zgody. Wszystko w wigilję tak niepowszednie i uroczc. Wszystko ciche i pojednane. Tam, za oknem, na mrozie, pogodził się śnieg biały z czarnym borem. Tu, w ciepłej izbie, pod drzewkiem, które skrami gwiazd płonie, przeżywają dusze wspólne, wigilijne misterjum radości.

Bez Dzieciny na sianie wilja nie byłaby wilją i nie miałaby sensu. Jej treścią jest Bóg, który w żłobie leży. Bez tego misterjum wiary nie sprawdziłby się czar szczęścia wigilijnego. Cieszymy się, bo w bezdomnem Dziecięciu witamy Odkupiciela. Nie trwożymy się tem, że po anielskim chorale pokoju na betleemskich wzgórzach następuje w Jerozolimie konspiracja herodowa. Nie to, że królewski syn narodu. strzegącego wieszczb mesjaszowych, przed mieczem króla cudzoziemcy uchodzi do Egiptu. Nie przeraża nas, że się ze sprzeciwem współczesnych i z negacją wieków spotyka Jego nauka i Kościół. Nie dziwimy się, . że i za dni naszych wre ta sama walka o Betleem Jezusowe, o tę noc bożą, o posłannictwo Dzieciny, do której mędrców wiodła gwiazda wiary. Wierzymy bowiem, że się to Dziecię nie skończyło. Wierzymy, że Ono jest nadal rzeczywistością objawioną, prawdą odwieczną, prawem najwyższem. Wierzymy, że Ono i dziś jest światu niezastąpionym czynnikiem ładu. podstawą potęgi, ogniwem spójni narodów, natchnieniem ich posłannictw, fundamentem ich kultury, duchową treścią ich historji.

Lękamy się wprawdzie, że współczesna rzeczywistość dziejowa nieuchronnie w kataklizm się zamieni, jeżeli się w ostatniej chwili do ducha Chrystusowego nie ucieknie, ale pewni jesteśmy, że Polska, instynktem chrześcijańskim wiedziona, szukając nowego człowieka i tworząc odrodzonego obywatela, w zdrową krew narodu nie zaszczepi ani sklerozy materjalizmu, ani zarazy bezbożnictwa wschodniego. ani uwiądu zachodniej niewiary, ani szału neopogaństwa rasowego, lecz swój byt i losy ugruntuje na prawie ewangelicznej sprawiedliwości i miłości, godząc ludzi dobrej woli duchem pokoju betleemskiego.

Taki jest sens polskiej wilji, jej treść i prawda. Taka jest podstawa naszego wigilijnego szczęścia i racja naszej wigilijnej otuchy.

Czyżby od tej myśli wigilijnej odbiegać mogły życzenia Prymasa Polski, które polska fala roznieść pragnie w każdy zakątek kraju i tam w dal nieskończoną, gdziekolwiek poza czujnemi strażnicami Korpusu Ochrony Państwa w ten wieczór za Ojczyzną tęsknią polskie serca? Niech Polskę krzepi łaska Dzieciny betleemskiej i wiara w jej opiekę. Niech duch wigilijny ulepsza serca, ustroje i stosunki, robiąc miejsce Chrystusowi w Państwie i życiu narodu. Niech Nim rośnie polska potęga, by się zwycięsko ostała w dzień zawieruchy. Niech pod Jego natchnieniem krzepnie państwowość nasza, nowoczesna, lecz dostojna. aby się w ofiarnej służbie ojczystej zespolił ufnie naród cały. Niech dawna duma rycerstwa chrześcijańskiego owiewa zwycięskie sztandary wspaniałej armji polskiej. Naród niech strzeże swej słowiańskiej godności, imienia chrześcijańskiego i katolickiej kultury. Rodzina polska niech trwa jako szaniec niepokonany życia i ducha. Ustrój społeczny, na zasadach Chrystusowych ulepszony, niech każdemu da godny byt i pracę.

Z ostatniem słowem, słowem o akcencie najcieplejszym, do was się zwracam, Polacy drodzy, którzy na starych ojcowiznach, tuż za granicą Państwa, albo na dalekiej obczyźnie w tęsknocie przeżywacie wilję polską. Rodacy najmilsi! Cała Polska w tej chwili z wami i czule przyciska was do macierzystego serca. Cały naród łamie się z wami opłatkiem polskim i składa wam polskie życzenia. Nućmy z wami polskę kolędę. Niech was ma w opiece Zbawiciel, który na uchodzistych drogach wygnania wyprzedził nas w wychodźczej niedoli. Niech wam nasza Królowa osładza pielgrzymstwo życiowe. Niech rok nowy, z błogosławieństwem Bożem. będzie wam i dla spraw waszych pomyślny i szczęśliwy. Przyjmijcie od Polski i jej Prymasa najserdeczniejsze bratnie pozdrowienie wigilijne i nowo roczne.

Polacy wszyscy — w kraju i w świecie całym! Wszystkie dzieci Orła Białego! Bóg się rodzi! Wznieście oczy ku betleemskiej gwieździe! Dusze złączcie! Złączcie głosy! Śpiewamy kolendę!

Na polskiej fali płynie w przestworza wilja polska!"

———

Co powinna uchwalić dzisiejsza Rada Miejska?

Obniżenie cen biletów tramwajowych, cen za prąd, gaz, wodę, stawek rzeźnianych. Zagadnienie bezrobocia. — Sprawa budowy domu noclegowego

(—) Przeglądając porządek dzienny 19-tego posiedzenia lwowskiej Rady Miejskiej, które zwołane zostało na dzień dzisiejszy, tj. poniedziałek 30 grudnia b. r., daremnie wśród 17 punktów szukalibyśmy takich, które swą treścią związane by były z zainicjowaną przez rząd akcją obniżki cen, a która pośrednio czy bezpośrednio dotyczy również cenników przedsiębiorstw samorządowych. Daremnie byśmy szukali... Są sprawy podatkowe, są sprzedaże i zamiany gruntów, są plany zabudowań itd., ale ani słówkiem o projektach zniżki stawek cennikowych w lwowskich przedsiębiorstwach samorządowych.

Budzimy Zarząd m. Lwowa, budzimy lwowską Radę Miejską! W kołorze? Zniżkowym....; przypominamy, że w ostatnich „Wiadomościach Statystycznych" z dnia 25 grudnia br. (nr. 36) ogłoszone zostało zestawienie cen hurtowych ważniejszych artykułów, objętych akcją zniżkową. Obniżone więc zostały między innemi przedewszystkiem ceny węgla, i to z ważnością od 4 grudnia br.

Wiele miast w Polsce, w związku z wprowadzeniem nowego cennika pewnych artykułów, przystąpiło już do opracowania nowego cennika za świadczenia swych przedsiębiorstw. Akcję tę zanotowano: w Warszawie, w Łodzi, w Sosnowcu, w Katowicach, w Wilnie, w Poznaniu itd. — Lwów natomiast milczy.

Nie chcemy być posądzeni o brak objektywizmu, notujemy przeto ,że na ostatniem posiedzeniu Polskiego Koła Radzieckiego wiceprezydent Dr. Weryński podał do wiadomości, że z dniem 1 stycznia 1936 r. obniżona ma być taryfa tramwajowa w tym sensie, że bilety tramwajowe zamiast jak dotychczas 25 gr. kosztować będą 20 gr. Potanieć też mają wszystkie inne bilety tramwajowe, między innemi okresowe.

Czy zniżka ta jest zadawalająca? Zdaniem naszem — nie. Bilety tramwajowe w całym szeregu miast jeszcze przed rządową akcją obniżkową były w wielu miastach w swej cenie niższe niż we Lwowie; a po obniżce spadną o dalszy poważny procent. Lwów wobec tego, po projektowanej obniżce znajdzie się prawdopodobnie na wysokości cennikowej, którą szereg miast zastosował i ustalił przed akcją obniżkową.

W ślad za tramwajami obniżone być winne stawki cennikowe za elektryczność, w której produkcji węgiel odgrywa poważną rolę.

Elektrownia lwowska obowiązana jest obniżyć cenę prądu o połowę stopy obniżki ceny węgla opałowego, a ponieważ obniżka węgla wynosi 13 proc., przeto cena prądu spaść winna o 6.5 proc. Prawda, że węgiel przemysłowy spadł tylko o 7 proc., ale odnośne przepisy przewidują wyraźnie, że podstawą kalkulacji ma być cena węgla opałowego. Należy oprócz obniżki cen węgla przy kalkulacji cen prądu wziąć pod uwagę i zniżkę taryfy kolejowej a wówczas obniżka ceny prądu wynosić winna (przy wzięciu pod uwagę zniżki i innych w elektrowni zastosowanych surowców) od 15—20 proc.

W ślad za obniżką cen biletów tramwajowych i prądu, winna pójść również obniżka cenników: za wodę, za gaz, za stawki w rzeźni itd.

Tego domaga się opinja publiczna. Jedną z czołowych zagadnień m. Lwowa—to bezrobocie i bezdomność. Bezrobocie sezonowe, biorąc pod uwagę przyrost naturalny robotników, poszukujących pracy, będzie większe niż w roku ubiegłym, w którym to obecnie notowano we Lwowie około 25 tysięcy bezrobotnych. Nie przesadzimy, skoro liczbę bezrobotnych r. b. ocenimy na 30.000 osób. Nie bierzemy pod uwagę bezrobotnych pracowników umysłowych, których cyfrę śmiało ocenić wypadnie na 5.000 osób.

Do bezrobocia powrócimy kiedyś osobno.

Obecnie jednak chodzi nam o bezdomnych. Jeden z obserwatorów tego zagadnienia, który zadał sobie nieco trudu, by odwiedzić przytułki (Braci Albertynów), stare opuszczone młyny, fabryki, magazyny itd.. i który zlustrował noce lwowskie pod kątem widzenia... spotkania po północy — ocenia, że, poza nocującymi bezdomnymi pod jakim takim dachem, przebywa w nocy pod gołem niebiem lwowskiem około 1.000 osób. Liczcie tych pod progami, w zaułkach, na ladach kupieckich hal targowych, pod rusztowaniami w rozpoczętych budowlach, ba, nawet w kanałach Pełtwi (!), a doliczycie się, członkowie Rady Miejskiej.

Budować baraki? Dobrze! Ale baraki pomieszczą kilkadziesiąt rodzin! Wobec tego czy nie należałoby pomyśleć o wielkim domu noclegowym na wzór „Cyrku" w Warszawie. Tyle opuszczonych fabryk, magazynów, — tylko okna oszalować, wstawić piec, zbudować prycze, zainicjować zbiórkę okryć (stare koce), ustalić nadzór nad lokatorami domu noclegowego... przyjść bezdomnym z pomocą.

Dziś zaskoczą nas glinianki na ulicy Tarnowskiego, jutro na ulicy Pełczyńskiej, pojutrze dowiemy się o lokatorach w starych grobach cmentarza przy ulicy Stryjskiej.., więc należy ten węzeł przeciąć! To sprawa sumienia, to sprawa ludzkości...!

Oto co zdaniem naszem powinna uchwalić Rada Miejska na swem dzisiejszem posiedzeniu.

———

Jak żył najstarszy w świecie dyktator?

Niewielkie wrażenie wywarła w Europie wiadomość o śmierci prezydenta Wenezueli Gomera. A przecie warto poświęcić mu kilka słów, w okresie, gdy w tylu krajach wyrosły dyktatury.

Gomer był najstarszym dyktatorem na świecie. Władzę i bogactwo zawdzięczał — nafcie. Na krótko przed jego wyborem na prezydenta, w roku 1908, odkryto w Wenezueli bogate źródła nafty. Gomer przehandlował je amerykańskim „królom naftowym", wymówił sobie roczny dochód w wysokości miljona funtów szt. i temi pieniądzmi spłacił wszystkie długi państwowe.

Rządził bezwzględnie i odznaczał się niezwykłem okrucieństwem. Jego przeciwnicy drżeli na samo wspomnienie „szkół śpiewu Gomera". Były to specjalne więzienia, do których wtrącano wrogów politycznych prezydenta.

Więźniów poddawano tam wymyślnym torturom, pod których wpływem „wyśpiewywali" wszystko, a nawet przyznawali się do przestępstw nigdy niepopełnionych.

Dyktator nie mieszkał w stolicy, lecz w małej wiosce rodzinnej, gdzie zbudował sobie wspaniały pałac. Gospodarstwo prowadziła tam jedna z córek prezydenta, do której obowiązków należało m. in. — kosztowanie każdej potrawy, przeznaczonej dla ojca. W ten sposób, z narażeniem własnego życia, upewniała się, że potrawa nie jest zatruta.

Okrutny tyran miał słuszne powody lękać się o życie. Dokonano na niego bardzo wiele zamachów, ale żaden się nie udał. I ostatecznie „nestor dyktatorów" umarł śmiercią naturalną.

Pod pewnym względem Gomer był osobistością, zupełnie wyjątkową, nie tylko wśród dyktatorów. Miał — 114 dzieci!

Były to wyłącznie dzieci nieślubne, gdyż ten nowoczesny „ojciec Wirgili" pozostał do śmierci kawalerem.

W wyborze kochanek nie kierował się żadnemi uprzedzeniami rasowemi i kolor skóry był mu obojętny. Toteż potomstwo jego imponowało nie tylko liczba, lecz także rozmaitością barw.

Dzieci tych namiętny dyktotor nie traktował jednakowo. Synowie i córki białych matek otrzymali wykształcenie europejskie, podczas gdy ich kolorowemu rodzeństwu ojciec pozwolił wyrosnąć na kompletnych dzikusów.

Może zresztą są dzięki temu szczęśliwsi?

———

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Tygodniowy dodatek „Dziennika Polskiego“

Historja trzech Olimpjad Zimowych

Tegoroczne Igrzyska zgromadzą rekordową ilość zawodników

Mimo, iż Igrzyska olimpijskie zostały reaktywowane oficjalnie w r. 1894, a I-sze Igrzyska odbyły się w r. 1896, to jednak sporty zimowe zostały wciągnięte do oficjalnego programu Igrzysk olimpijskich dopiero w r. 1924. Poprzednie próby włączenia pewnych gałęzi sportów zimowych były raczej nieoficjalne i ze względu na poziom tego działu sportu w okresie przedwojennym nie przyniosły pożądanego rezultatu.

Pierwsze oficjalne Igrzyska zimowe odbyły się

W R. 1924 W CHAMONIX

Organizacyjnie stały one na dość niskim poziomie, mimo to jednak pod względem sportowym przyniosły bardzo emocjnujący obraz. W łyżwiarstwie przodowała Finlandja dzięki świetnej formie Thunberga, i Skutuabba. Dalej szła Norwegja, dla której zbierali punkty Larsen i Olsen i wreszcie Ameryka. W jeździe figurowej tytuły mistrzów zdobyli Grafström (Szwecja) i pani Plank - Schabo (Austrja). Jazdę parami wygrali Austrjacy Engelmann i Berger. W hokeju triumfowała Kanada przed USA., Anglją i Szwecją. W curlingu wygrała Anglja przed Szwecją i Francją. W zawodach bobslejowych pierwsze miejsce zajęła Szwajcarja przed Anglją i Belgją. Punktem kulminacyjnym Igrzysk były zawody narciarskie. We wszystkich konkurencjach Norwegowie zajęli trzy pierwsze miejsca, a jedynie w biegu patroli wojskowych wygrała Szwajcarja przed Finlandją i Francją.

Drugie Igrzyska zimowe odbyły się

W R. 1928 W ST. MORITZ

Miejscowość tę obrano dlatego, ponieważ organizaująca Igrzyska IV. Olimpjady Holandja, nie dysponowała u siebie odpowiednim terenem do Igrzysk zimowych. Igrzyska te wypadły bodaj jeszcze gorzej, niż poprzednie, a to skutkiem fatalnej pogody. Także i tym razem sytuację opanowali Skandynawowie. Norwegja utrzymała się ze 114 pkt. na czele, Finlandja miała tylko 38 pkt., a Szwecja 33 pkt. Wyjątkowo dobrze spisali się zawodnicy USA., którzy mając 44 pkt., zajęli drugie miejsce na 19 startujących narodów. Finlandja zwyciężyła przez Thunberga w wyścigu łyżwiarskim na 500 i 1500 m., podczas gdy bieg 5 km. wygrał Norweg Ballangrund. Bieg 10 km. został odwołany z powodu odwilży. W jeździe figurowej, pierwszy tytuł mistrzyni zdobyła Sonja Henie, Grafström powtórzył swój sukces w r. 1924. W konkurencji par, zwyciężyła para francuska — Joly i Brunet. W hokeju zwyciężyła Kanada przed Szwecją, Szwajcarją i Anglją. W zawodach bobslejowych pierwsze i drugie miejsce zajęły USA. przed Niemcami.

W zawodach narciarskich 50 km. wygrał Szwed Hedlund. Norwegja zaś zajęła pierwsze miejsca przez Gröttumsbraatena w kombinacji norweskiej i biegu 18 km., Andersen wygrał konkurs skoków, a drugie i trzecie miejsce zajęli również Norwedzy: Vinjarengen i Birger Ruud. Norwedzy wygrali także bieg patroli wojskowych przed Finlandją i Szwajcarją.

Trzecie Igrzyska zimowe, które odbyły się

W R. 1932 W LAKE PLACID

wykazały nieco mniejszą liczbę uczestników, gdyż startowało zaledwie 16 państw. Powodem tej abstynencji były olbrzymie koszta, związane z wyjazdem zawodników za ocean. To też każde państwo ograniczyło wydatnie liczbę swoich reprezentantów, co w dużej mierze było powodem, iż pierwsze miejsce zajęły USA. 101 pkt. przed Norwegją 74 pkt., Kanadą 44 pkt., Szwecją 28 pkt., Finlandją 25 pkt., Austrją 15 pkt., Niemcami i Francją po 10 pkt. i t. d.

W zawodach łyżwiarskich Amerykanie Shea i Jaffee pokonali wszystkich Skandynawów, zaznaczyć jednak należy, iż w zawodach tych wszyscy zawodnicy startowali równocześnie, a nie jak dotychczas parami na czas. Skandynawowie, nie umiejąc walczyć w licznej grupie zawodników, nie zdołali sprostać Amerykanom. W jeździe figurowej Sonja Henie zwyciężyła ponownie, a w konkurencji męskiej triumfował Austrjak Karol Schäfer, który zepchnął dotychczasowego mistrza olimpijskiego Grafströma na drugie miejsce, W jeździe parami zwyciężyła para francuska — Joy — Brunet, startująca tym razem już jako małżeństwo Brunet. — W zawodach bobslejowych zarówno w dwójkach jak i w czwórkach zwyciężyła USA. W hokeju tradycyjnie już pierwsze miejsce zajęła Kanada przez USA., Niemcami i Polską.

W zawodach narciarskich supremacja Skandynawji utrzymała się bez zmian z tą odmianą, że wszystkie trzy państwa skandynawskie podzieliły się złotemi medalami. Szwecja wygrała przez Utterströma bieg 18 km., Finlandja przez Saarinena bieg 50 km., a Norwegja konkurs skoków przez Birgera Ruuda i kombinację przez Gröttumsbraatena.

Obecnie stoimy w przededniu IV. Igrzysk zimowych, które odbędą się w dniach

6 do 16 LUTEGO 1936 R. W GARMISCH - PARTENKIRCHEN.

Tym razem będą to Igrzyska rekordowe, ponieważ lista zgłoszeń wykazuje 28 państw. Przypuszczalnie udział weźmie ponad 1.200 zawodników. Techniczne przygotowania zostały już ukończone, przyczem Niemcy, nauczeni doświadczeniem z poprzednich olimpjad, przygotowali tereny olimpijskie na kilku wysokościach, aby uniknąć klęski odwilży, która dała się tak dalece we znaki zarówno w St. Moritz, jak i w Lak ePlacid.

Program IV. Zimowych Igrzysk Olimpijskich

CZWARTEK, DNIA 6-go LUTEGO: Godz. 11-ta: Uroczyste otwarcie na Olimpijskim Stadjonie Narciarskim (Godz. 14.30 Hokej na lodzie). Godz. 21: Hokej na lodzie.

PIĄTEK, DNIA 7-go LUTEGO: Godz. 9: Hokej na lodzie, Godz, 11: Narciarskie biegi zjazdowe pań i panów. (Godz. 14.30: Hokej na lodzie). Godz. 21: Hokej na lodzie.

SOBOTA, DNIA 8-go LUTEGO: Godz. 9: Hokej na lodzie. (Godz. 11: Slalom narciarski pań). Godz. 14: Wyścigi bobsleighowe. (Godz. 14.30: Hokej na lodzie), Godz. 21: Hokej na lodzie.

NIEDZIELA, DNIA 9-go LUTEGO: Godz. 10: Hokej na lodzie. (Godz. 11: Slalom narciarski panów). Godz. 14: Wyścigi bobsleighowe. Godz. 14: Jazda figurowa na łyżwach, ćwiczenia obowiązkowe. Godz. 21: Hokej na lodzie od godz. 9.30: Curling (na jeziorze Riessersee).

PONIEDZIAŁEK, DNIA 10-go LUTEGO: Godz. 9: Narciarski bieg rozstawny (4 razy 10 kilometrów) i jazdy figurowe na łyżwach, ćwiczenia obowiązkowe, od godz. 9: Curling (na jeziorze Riessersee), Wieczorem: Bal uczestników.

WTOREK, DNIA 11-go LUTEGO: Godzina 9: Jazda figurowa na łyżwach, ćwiczenia obowiązkowe. Godz. 11: Jazda szybka na łyżwach, 500 metrów. Godz. 14: Wyścigi bobsleighowe. Godz. 14.30: Hokej na lodzie na jeziorze Riessersee. Godzina 21: Hokej na lodzie.

ŚRODA, DNIA 12-go LUTEGO: Godzina 9: Jazda figurowa na łyżwach, ćwiczenia obowiązkowe. Godz. 10: Jazda szybka na łyżwach, 5000 metrów. Godz. 10: Bieg narciarski 18 kilometrów, specjalny i w kombinacji. Godz. 14: Wyścigi bobsleighowe. Godz. 14.30: Hokej na lodzie na jezorze Riessersee. Godz. 21: Hokej na lodzie.

CZWARTEK, DNIA 13-go LUTEGO: Godz. 9: Jazda figurowa na łyżwach, ćwiczenia obowiązkowe. Godz. 10: Jazda szybka na łyżwach, 1500 metrów. Godz. 11: Narciarskie skoki do kombinacji. Godzina 14.30: Jazda figurowa na łyżwach parami. Godz. 21: Hokej na lodzie.

PIĄTEK, DNIA 14-go LUTEGO: Godz. 8.30: Bieg patroli wojskowych. Godz. 9: Jazda szybka na łyżwach, 10.000 metrów. Godz. 10: Hokej na lodzie. Godz. 14.30: Jazda figurowa na łyżwach panów. Godz. 21: Hokej na lodzie.

SOBOTA, DNIA 15-go LUTEGO: Godzina 8: Długodystansowy bieg narciarski, 50 kilometrów. Godz. 10: Hokej na lodzie. Godz. 14.30: Jazda figurowa na łyżwach pań. Godz. 21: Hokej na lodzie.

NIEDZIELA, DNIA 16-go LUTEGO: Godz. 11: Specjalny konkurs skoków narciarskich. Godz. 14.30: Uroczyste zamknięcie Olimpjady na sztucznem lodowisku.

CZECHOM NIC NIE WIADOMO... O AFERZE KOUBKOWEJ.

Afera Koubkowej ciągle emocjonuje Czechosłowację. Głos opinji był tak silny, że wreszcie odezwał się czechosłowacki związek lekkoatletyczny. Unja ogłosiła komunikat, w którym donosi, że nic jej o tej całej aferze nie wiadomo, bo... Koubkowa związkowi niczego nie zameldowała! Czy może związek ma zamiar zgłosić Koubkową na Olimpjadę?

Z CAŁEGO ŚWIATA

— V-mistrz okręgu śląskiego w boksie, Ruch z Wielkich Hajduk rozegra w dniach 5 i 6 stycznia dwa mecze we Lwowie, w sobotę z drużyną kombinowaną Pogoń - Hasmonea, w niedzielę z Lechją.

— Rotholc, został zaproszony przez Lechję, i rozegra we Lwowie mecz z Góreckim. Termin walki nie został jeszcze dokładnie ustalony.

— Jeźdźcy polscy otrzymali zaproszenie, na międzynarodowe zawody konne do Berlina, które rozegrane zostaną w dniach od 24 stycznia do 6 lutego, z okazji otwarcia krytej hali.

— Rozgrywki hokejowe o puhar PUWF, rozpoczynają się w Krakowie w dniu Nowego Roku. Jako pierwsze spotkanie odbędzie się mecz Cracovii z Sokołem.

— Narciarskie reprezentacje akademickie Austrji i Polski, rozegrają w Krynicy mecz narciarski.

— Niemiecki Komitet Olimpijski ustalił już skład komisji sędziowskiej do konkurencyj narciarskich, rozgrywanych podczas zimowych igrzysk olimpijskich.

— Amerykański Związek Lekkoatletyczny, zorganizuje szereg zawodów międzynarodowych na krytych halach. Z Europy zostali zaproszeni m. in. Beccali, Lehtinen, Lovelock.

— W Czechosłowacji ustalono w 1935 r. 26 nowych rekordów lekkoatletycznych.

— Śląski OZB, zaproponował Lwowskiemu OZB rozegranie meczu rewanżowego Śląsk - Lwów, w dniu 4 stycznia w Nowym Batomiu. Z zaproszenia tego Lwów najprawdopodobniej nie skorzysta.

— Szwecja będzie reprezentowana w Garmisch Partenkirchen przez 50 zawodników. Pierwsza grupa zawodników wyjeżdża do Niemiec już w dniu 25 stycznia.

— Przez Warszawę przejeżdżali onegdaj sowieccy piłkarze, którzy udają się do Paryża na mecz z Racing Clubem.

— Wyjazd naszych czołowych tenisistów do Szwecji, nie dojdzie do skutku, gdyż Szwedzi zaproponowali bardzo niekorzystne warunki finansowe.

— Sensacyjny mecz bokserski dwóch najlepszych „much“ Rotholca z Czortkiem, dojdzie do skutku w dniach 12 stycznia w ramach meczu Skoda — Gwiazda.

— Bokserska reprezentacja Inowrocławia, która rozegra mecz z Berlinem, dozna wzmocnienia przez udział Chmielewskiego i Rotholca. Przeciwnikiem Chmielewskiego będzie jeden z najlepszych bokserów Niemiec — Horneman.

— Mecz bokserski Warszawa — Paryż, względnie Warszawa — Londyn, odbędzie się w maju w Warszawie.

Warta przegrała z Emigracją 2:1

Lens, 29. 12. W niedzielę odbyło się w Lens rewanżowe spotkanie piłkarskie pomiędzy Wartą a reprezentacją Emigracji polskiej we Francji, zakończone zwycięstwem Emigracji 2:1 (2:1). Bramki dla Emigracji strzelili Bednarz i Sternal, a dla Warty Przybylski.

Od pierwszych minut gry Emigracja dzięki szybkim atakom zagrażała nieustannie bramce Warty. W ósmej minucie Bednarz wykorzystuje podanie z prawego skrzydła i strzela z 3 metrów do rogu. W dwie minuty później następuje zamieszanie na tyłach Warty, piłkę otrzymuje nieobstawiony Sternal i strzela celnie w róg. Dopiero po stanie 2:0 dla Emigracji, Warta zaczyna atakować i zdobywa od tej chwili przewagę. Na 10 minut przed przerwą Przybylski zdobywa głową honorowy punkt dla Warty.

Po przerwie w składzie Warty następuje zmiana, na boisko wchodzą Kryśkiewicz i Ofierzyński. Od tej chwili Warta opanowuje zupełnie boisko i bez przerwy atakuje bramkę przeciwnika. Emigracja stosuje jednak z powodzeniem system obronny i przez cały czas drugiej połowy gry utrzymuje wynik. Publiczność entuzjastycznie witała zwycięstwo Emigracji.

Mistrz Polski rozczarował

Bokserzy Warty wygrali z Polonją 9:7

Warszawa, 29. 12. W niedzielę o godz. 12-tej w południe w gmachu cyrku warszawskiego odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy mistrzem Polski poznańską Wartą a stołeczną Polonią. Mecz zakończył się zwycięstwem Warty 9:7. Występ drużynowego mistrza Polski nie wypadł zbyt udatnie. Zawiedli nawet najpewniejsi, jak Kajnar, Sipiński i Szymura. Drużyna Polonji poza dobrą pracą nóg i ambicją, nie zadowoliła. Najlepiej wypadli w Polonji Małecki i częściowo Łukasiewicz.

W wadze muszej stylowo walczący Koziołek dwukrotnie posłał na deski Grysika i wygrał wysoko na punkty. W koguciej Sobkowiak (W) po pięknej walce, w której miał przewagę przez wszystkie 3 rundy, pokonał wysoko na punkty Wejmara. W wadze piórkowej po bardzo ciężkiej walce zwyciężył zasłużenie, choć nieznacznie, Małecki, bijąc na punkty Vogta. W dwóch pierwszych rundach przewagę miał bokser Polonji. W trzeciej do głosu doszedł Vogt. W wadze lekkiej wskutek nadwagi Kajnara, Łukasiewicz zdobył dwa punkty walkowerem. W spotkaniu towarzyskiem nieczysto walczący Kajnar uzyskał nieznaczne zwycięstwo. Decyzję sędziów widownia przyjęła gwizdaniem. W półśredniei walkę na bardzo niskim poziomie stoczyli Sipiński i Janczak. Bokser Warty zawiódł całkowicie. Zwyciężył na punkty Janczak.

W średniej następca Majchrzyckiego Kruszyna nie dorósł do roli reprezentanta mistrzowskiej drużyny polskiej. Jego walka z Fabisiakiem robiła wrażenie zapasów. Wynik remisowy. W półciężkiej Szymura straszliwie rozkrwawił Posmyka, ciosy jego jednak, jak na zawodnika tej wagi, były zbyt słabe, aby spotkanie zakończyć knoautem. Zwyciężył bokser poznański na punkty. W wadze ciężkiej doskonale wypadł Karpiński, który, należąc do wagi półciężkiej, w pięknym stylu pokonał Sowińskiego, dwukrotnie rzucając go na deski. Sędziował w ringu bardzo dobrze Kupferstein. Punktowali Wielewicz z Poznania i Welt z Warszawy. Widzów dwa tysiące.

Awanturniczy mecz benjaminka Ligi

Katowice, 29. 12. Benjamin Ligi państwowej KS Dąb rozegrał towarzyskie spotkanie z IFC Katowice. Spotkanie meczu 4:2 dla IFC. Sędzia, który nie umiał opanować sytuacji i szeregu wykroczeń ze strony zawodników, dopuścił do formalnej bijatyki pomiędzy zawodnikami obu drużyn, poczem podyktował rzut karny dla Dębu. Wówczas zawodnicy IFC opuścili boisko. Po meczu awantury przeniosły się na publiczność i dopiero policja zlikwidowała liczne zajścia. Mecz odbył się w fatalnych warunkach terenowych.

Katowice, 29. 12. Na Śląsku odbył się w niedzielę jeden tylko mecz o mi-

strzostwo ligi śląskiej, mianowicie w Knurowie. Concordia pokonała Wawel z Nowej Wsi w stosunku 3:2 (2:1). Dzięki zwycięstwu temu Concordia wysunęła się na 5-te miejsce w tabeli ligi śląskiej. Zapowiedziany na niedzielę drugi mecz o mistrzostwo ligi w Lipinach pomiędzy Naprzodem i Amatorskim KS Chorzów, odbył się w obecności 4 tys. widzów, lecz w ostatniej chwili zdecydowano, że mecz mieć będzie charakter towarzyski ze względu na fatalne warunki terenowe. Grano w skróconym czasie 2X30 minut. Wynik remisowy 2:2 (1:1). Lepszą formę wykazał AKS.

Zawody pływackie w Łodzi

Łódź, 29. 12. W niedzielę odbyły się w Łodzi na basenie krytym zawody pływackie pomiędzy warszawskim A. Z. S. a reprezentacją Łodzi. Zwyciężyli akademicy w stosunku 55:31, wygrywając wszystkie konkurencje. Zawody przyniosły bogaty plon w postaci jednego nowego rekordu Polski, rekordu Warszawy i 3-ch rekordów Łodzi. 100 m. kl. 1) Boguth (AZS) 1:22,5 s. Wynik lepszy od rekordu Polski o 0,4 sek. 100 m. grzbietowym: 1) Jastrzębski (AZS) 1:18,7 s. Wynik lepszy od rekordu Warszawy o 0,9 s. W meczu piłki wodnej rozegranym w skróconym czasie 2X7 m. wysoko wygrała Warszawa 8:0.

ODWILŻ POPSUŁA SZYKI HOKEISTOM I NARCIARZOM.

Po kilkunastu dniach wspaniałej zimowej pogody, nastąpiła w Zakopanem odwilż. W związku z tem odwołano mający się odbyć wczoraj konkurs skoków narciarskich na Krokwi. W konkursie tym mieli, jak wiadomo, wziąć udział polscy olimpijczycy z St. Marusarzem i Br. Czechem na czele.

Również w Krynicy śnieg topnieje bardzo szybko, co pociągnęło za sobą odwołanie wszystkich imprez sportowych, jakie miały się odbyć w okresie noworocznym.

Odwilż pokrzyżowała poważnie plany PZN, który tradycyjnym zwyczajem, w dniu 31 grudnia, organizuje mistrzostwa Polski w sztafecie 4X10 km. O wiele większe przykrości czekają Polski Związek Hokejowy, który na termin 1—6 stycznia wyznaczył międzynarodowy turniej hokejowy.

PZHL polecił okręgowi krynickiemu wszelkiemi siłami dążyć do doprowadzenia imprezy do skutku.

TENISIŚCI PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO PUHARU DAVISA I MYŚLĄ O MECZU Z FRANCJĄ.

Zarząd Polskiego Związku Tenisowego zwrócił się do Związku francuskiego z prośbą o pomoc w sprawie zaangażowania na połowę kwietnia do Polski jakiegoś znanego trenera francuskiego na przeprowadzenie kursu treningowego z czołowymi tenisistami polskimi przed zawodami o puhar Davisa. Zarząd Polskiego Związku Lawn-Tenisowego najchętniej widziałby na stanowisku trenera polskich tenisistów słynnego trenera Ramiltona.

Równocześnie PZLT zwrócił się do francuskiego Związku tenisowego z propozycją rozegrania w końcu kwietnia lub na początku maja meczu Polska—Francja w Warszawie. Pierwszy mecz Polska—Francja odbył się na wiosnę roku ubiegłego w obecności P. Prezydenta R. P. i zakończył się zwycięstwem drużyny francuskiej w stosunku 3:2.

W. E. V. w Polsce

Pierwsze zwycięstwo wiedeńczyków nad Śląskiem 4:0

Katowice, 29. 12. W niedzielę późnym wieczorem na sztucznym torze hokejowym w Katowicach, przy dużem zainteresowaniu publiczności odbył się mecz pomiędzy Wiener Eislauf Verein a reprezentacją Śląska, zakończony zwycięstwem wiedeńczyków 4:0 (0:0 2:0 2:0).

Wiedeńczycy pokazali piękną grę, wspaniałą jazdę na łyżwach, doskonałe opanowanie kijka, ogromną szybkość i wybitną taktykę, jednak atak grał za miękko i bez szczęścia.

Gra toczyła się cały czas przy przewadze wiedeńczyków, z wyjątkiem trzeciej tercji, w której Polacy byli przeciwnikiem równorzędnym, a nawet wielokrotnie zagrażali bramce wiedeńskiej, doskonale bronionej przez Weissa.

Bramki dla zwycięzców zdobyli Tschamler 2, Brandl i Denner. Sędziował dobrze dr. Skulicz.

Reprezentacja Śląska naogół zadowoliła i zasłużyła na zdobycie conajmniej jednej bramki. Najlepiej grał bramkarz Metzner, brawurowo i szczęśliwie. Dobry był w obronie Kasprzycki.

W drugiej tercji przy zderzeniu się z Kasprzyckim, wiedeńczyk Brandl uległ poważnej kontuzji: upadając, przebił twarz i stracił dwa zęby. Odwieziony został do szpitala.

Przed i w przerwie meczu popisywali się w jeździe figurowej czołowi nasi łyżwiarze, przyczem najlepsze wrażenie wywarła para rodzeństwa Kalusów. Na wyszczególnienie zasługują: mistrz Polski Grobert, mistrzyni Polski Popowiczowa oraz Czorówna.

Dziś, w poniedziałek, na sztucznym torze lodowym w Katowicach odbędzie się rewanżowe spotkanie hokejowe pomiędzy Wiener Eislauf Verein a reprezentacją Śląska.

Drużyna Śląska wystąpi z naszą reprezentacyjną trójką ataku: Wołkowski, Kowalski i Marchewczyk.

BARDZO ŁADNY BILANS PIŁKARZY AUSTRJACKICH.

W czasie świąt ubiegłych piłkarskie drużyny austrjackie rozegrały zagraniczą szereg meczów, a mianowicie:

w Zurichu Vienna pokonała zespół Grashoppers w stosunku 4:1.

Na wyspie Malcie wiedeńska Admira wygrała z miejscowym zespołem Royal Navy 10:1.

W Algierze wiedeński Rapid pokonał miejscowy Universiter 3:1.

W Capablance Hakoah wiedeński pokonał reprezentację Capablanki 3:0.

W Luxemburgu wiedeński Libertas pokonał zespół Esch 6:2, a następnego dnia również w Luxemburgu zwyciężył miejscową Sporę 3:2.

BOKSERSKIE MISTRZOSTWA KL. B.

W Rzeszowie rozegrano w niedzielę decydujące spotkanie bokserskie o mistrz. kl. B. okręgu lwowskiego, między rzeszowską Barkochbą a lwowskim Strzelcem. Mecz zakończył się zwycięstwem Barkochby w stosunku 11:3. Dzięki temu zwycięstwu Barkochba zdobyła mistrzostwo kl. B. okręgu lwowskiego.

Plan odbicia Aksum, Adui i Makalle

Abisyńczycy atakują pełnym frontem

Londyn, 29. 12. (PAT) Korespondent Reutera donosi z Dessje, że kontrofenzywa abisyńska rozpocznie się dziś późnym wieczorem po zakończeniu postu ku czci Archanioła Gabrjela. W każdym razie przygotowania w Dessje do wyjazdu cesarza na front północny przyspieszono, a w całej kwaterze głównej panuje wielki ruch i ożywienie.

Warszawa, 29. 12. (PAT). Na zasadzie wiadomości z różnych źródeł P. A. T. podaje komunikat o położeniu na frontach Abisynii w dniu 29-o grudnia b. r.:

Walki w prowincji Tigre stwarzają wrażenie, że woina rozgorzała na dobre.

Ataki abisyńskie na całym froncie Tigre należy uważać za doniosłe wydarzenie pod względem militarnym.

Na zasadzie ostatnich doniesień, sytuacja przedstawia się jak następuje: **Na lewem skrzydle dedżas Hajelu, operując na wyżynie Scire, założył bazę operacyjną w Enda Selasi, mając zamiar uderzenia na Aksum, które jest ważnym punktem strategicznym oraz religijną stolicą Abisynji, co wywiera wielki wpływ psychologiczny na wojowników. Aktywność rasa Sejuma ma na celu marsz na Aduę. W centrum dedżas Hajlu Kabeda operuje w rejonie Tembien, na zachód od Makalle, i znajduje się obecnie na pół noc od Abbi Addi. Ras Kassa posuwa się ku Makalle od południa. oskrzydlając tę miejscowość od wschodu ze strony miejscowości Danu-Wemberta.**

Ugrupowanie wojsk abisyńskich stwarza wrażenie usiłowania okrążenia Makalle i odcięcia tej wysuniętej pozycji włoskiej.

Podczas ostatnich walk w prowincji Tigre samoloty włoskie nie były w stanie prowadzić dostatecznie skutecznej walki, ponieważ bomby mogły po czynić spustoszenia po obu stronach walczących.

Decydujące walki odbywały się przeważnie na białą broń. Rola awiacji bombardującej zaczyna się wyrażnie zmniejszać; dlatego to lotnictwo włoskie ostatnio częściej ostrzeliwuje miejscowości z karabinów maszynowych, umieszczonych na samolotach, aniżeli bombarduje.

Oficjalny komunikat abisyński donosi o wspólnej akcji, zakrojonej na wielką skalę przez rasów: Mulugeta, Sejuma i Kassa w celu poparcia akcji, rozpoczętej 10 dni temu przez straże przednie, będące pod rozkazami dedżasa Hajelu, dedżasa Hajlu Kabeda i dedżasa Kassa Sebarta. Celem tej akcji ma być jednoczesny atak na wojska włoskie od czoła i z obu skrzydeł. Podstawą operacyjną akcji jest miejscowość Quoram w pobliżu jeziora Ahangui, gdzie zainstalował się abisyński sztab generalny.

Samoloty włoskie ukazały się dziś nad miejscowościami Tselele, Adirement i Kebetia w rejonie Wolkait. Inne samoloty dokonały zwiadów nad Quoram oraz patrolowały obszar na południe od Makalle. Zwiady te mają na celu zbadanie głównych punktów koncentracji wojsk abisyńskich w przededniu oczekiwanej ofenzywy abisyńskiej.

Na froncie wschodnim i południowym panował całkowity spokój.

Negus wzywa do spokoju

Addis Abeba, 29. 12. (PAT) Z okazji Świąt Bożego Narodzenia, które kościół koptyjski obchodzi według starego stylu, Negus, przebywający obecnie w Dessje, wystosował orędzie do narodu, nawołując do zachowania spokoju, niezbędnego w dziele obrony. Orędzie głosi m. in.:

„Zniesiemy jeszcze wiele trudności i Bóg, który jest z nami, opiekuje się dzielnemi żołnierzami, walczącego za ojczyznę i króla królów zwycięskiego lwa Judy. Oby modlitwy wasze pobudziły męstwo wojsk i doprowadziły do zwycięstwa."

Kościoły w Dessje podczas odczytywania orędzia były przepełnione. Jak wiadomo, szereg kościołów w Dessje został uszkodzony naskutek bombardowania. Negus, jako akt dziękczynienia za swe ocalenie. postanowił wznieść nową świątynię.

Dlaczego Urugwaj zerwał stosunki ze Sowietami?

Montevideo, 29. 12. (PAT) Poseł sowiecki Minkin wystosował do urugwajskiego ministerstwa spraw zagranicznych notę z żądaniem podania motywów zerwania stosunków dyplomatycznych z ZSRR, protestującą zarazem przeciwko temu zarządzeniu.

Minister spraw zagr. Espalter odesłał notę z powrotem, oświadczając, że jest ona zredagowana w nieodpowiedniej formie oraz że Minkin nie jest obecnie uważany za reprezentanta dyplomatycznego swego kraju.

Moskwa. 29. 12. (PAT) „Izwiestja", omawiając zerwanie stosunków z Z.S. R. R. a Urugwajem, nie przywiązują do tego faktu zbyt wielkiej wagi, dając do zrozumienia, że rząd urugwajski nie działał pod tym względem samodzielnie. Urzędowy organ sowiecki dopatruje się w decyzji rządu urugwajskiego wpływów Watykanu i Brazylji, przyczem oskarża o antysowieckie inspiracje posła włoskiego w Urugwaju.

„Izwiestja" twierdzą pozatem, że decyzja zerwania stosunków nastąpiła naskutek odmowy Moskwy poczynienia w Urugwaju szeregu obstalunków. Pismo konkluduje, że opinja sowiecka oceni akt rządu urugwajskiego jako demonstrację międzynarodowych sił antysowieckich.

Wieści ze świata

Lyon. W pobliżu M. Cormaranche spadł samolot. Pilot i pasażerowie ponieśli śmierć.

Ateny. Kampanja wyborcza już się rozpoczęła. Gen. Kondylis wystąpił dziś z programowem przemówieniem na zgromadzeniu przedwyborczem w Salonikach.

Stambuł. Zmarł patryjarcha ekumeniczny kościoła prawosławnego Tociusz 2-gi. Był on głową kościoła prawosławnego od 1929 r., w którym objął patryjarchat po Bazylim 3-cim.

Wiedeń. W Semmeringu pod Wiedniem odbędzie się w lipcu przyszłego roku partja rewanżowa pomiędzy obecnym mistrzem wszechświatowym szachów Euwe i Aliechinem.

Rzym. Donoszą tu z Haify, że, zgodnie z żądaniem admirała Fishera, port ten ma stanowić silną angielską bazę morską.

Rzym. Rada narodowa Partji Faszystowskiej zbierze się na uroczyste posiedzenie w Rzymie dnia 4 stycznia 1936 r.

Wiadomości bieżące

30. grudnia 1935

Poniedziałek
Eugeniusza bp.
Jutro: Sylwestra
Wschód słońca 7·46
Zachód „ 15·31

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.
TEATR WIELKI.

Poniedziałek, dnia 30 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką.

Wtorek, dnia 31 b. m. godz. 8 wiecz. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką, o godz. 12 w nocy „Rewja Sylwestrowa".

Środa, dnia 1 stycznia 1936, godz. 12-ta w poł. ceny najniższe „Pastorałka", godz. 3.30 popopł. ceny najniższe „Awantura w Raju", godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką.

Czwartek, dnia 2 stycznia 1936, godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu z J. Kulczyzcką

TEATR ROZMAITOSCI.

Poniedziałek, dnia 30 b. m. — nieczynny.

Wtorek, dnia 31 b. m. — nieczynny.

Środa, 1 stycznia 1936, godz. 8 wiecz. Ab. 7. ceny najniższe „Jaś z Księżyca".

Czwartek. dnia 2 stycznia 1936 — nieczynny.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy".
APOLLO: „Kochaj tylko mnie".
ATLANTIC: „Nocne motyle".
CASINO: „Dwaj piechurzy" z Flipem i Flapem w głównej roli.
CHIMERA: „Dziś wieczór u mnie".
COLLOSEUM: „Gra o kobietę" i „Parada humoru".
GRAŻYNA: „Dwie Joasie".
KOPERNIK: „Noce egipskie" i 3 wesołe myszki.
MARYSIEŃKA: „Napad na Kongo".
MIRAŻ: „Dziś nędzarz, jutro pan".
MUZA: „Idziemy po szczęście".
PALACE: „Manewry miłosne" (Halama, Mankiewiczówna, Zimińska, Żabczyński, Sielański).
PAN: „Mężowie do wyboru", „Szczęście na ulicy".
PAX: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy" i aktualności.
STYLOWY: „Wacuś" oraz rewja.
ŚWIT: „Cesarzowa i ja" z Lilianą Harvey.
TĘCZA: „Mały pułkownik" z Shirley Temple i dodatek.
TON: „Wyprawy krzyżowe".
UCIECHA: „Cowboy miljonerem" i rewja.

— JAK SPĘDZIĆ SYLWESTRA? Na to pytanie jest tylko jedna odpowiedź — w Teatrze. Pierwsze przedstawienie na zakończenie starego Roku rozpoczyna się normalnie o godz. 8-mej „Przygodą w Grand Hotelu" z Janiną Kulczycką. Natomiast o godzinie 12-tej o północy powitanie Nowego Roku kapitalną Rewją „Skok na Nowy Rok" w wykonaniu całego zespołu artystycznego Teatrów Miejskich z Janiną Kulczycką oraz takimi asami sex apealu jak Wilińska, czy humoru jak Leliwa, tańca jak Więckowski, czy męskiego charmu jak Śliwiński. Pozatem całe serje niespodzianek, chór Esbena, oryginalne tańce cygańskie, świetne skecze, a nawet opera! . . .

— „KONCERT RADJOWY WESOŁEJ PIĄTKI". Lwowski chór Revellersów „Wesoła Piątka" stworzony i kierowany przez Zbigniewa Lipczyńskiego, znany jest słuchaczom „Wesołej Fali" z lwowskich audycyj żołnierskich i t. p. Jako zespół wesoły, pełen temperamentu i werwy. Chór wystąpi przed mikrofonem 30 b. m. o godzinie 15.30 z koncertem, na którego program złożą się przepiękne pieśni Stanisława Niewiadomskiego i Karłowicza.

— „WYSOKA EKSMISJO" — SKECZ RADJOWY. Dowcipny obserwator ludu warszawskiego Wiech i znany słuchaczom humorysta Tadeusz Wittlin, zajrzeli do sądu i wynieśli stamtąd garść autentycznych wrażeń, które skomponowali w charakterystyczny skecz, niemniej charakterystycznie zatytułowany: „Wysoka Eksmisjo". — Audycja nadana będzie 30 b. m. o godzinie 16.45.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „DZIENNIK POLSKI"

Trzej narciarze warszawscy znaleźli się po stronie czeskiej

Worochta (Tel. wł. — p.) Poszukiwania za trzema narciarzami, którzy przybyli w czasie świąt z Warszawy do Worochty, udali się stamtąd w góry i zaginęli — zakończyły się wczoraj pomyślnym rezultatem. Okazało się, że wszyscy trzej studenci: Borodwoski, Olszewski i Piątkowski, zabłądzili w czasie wycieczki w górach, przekroczyli granicę czeską i dotarli do Łuhu, miejscowości leżącej na terytorjum czechosłowackiem, gdzie i pozostali przez trzy dni.

Wczoraj, trzej zaginieni zjawili się w schronisku w Zaroślaku, skąd po odpoczynku, wyjechali wprost do Warszawy.

Dodać należy, że w tym samym czasie po stronie polskiej w jednem ze schronisk koło Worochty, przebywało dwu zabłąkanych narciarzy czeskich, za którymi władze czeskie czyniły również poszukiwania.

W czasie świąt góry w okolicach Worochty znajdowały się w gęstych chmurach, co spowodowało oba wypadki zakończone tym razem szczęśliwie.

Zlikwidowanie fabryczki fałszywych wyrobów schamponowych

(a) Wytwórnia tych wyrobów pod firmą „Miraculum" — wyroby Dra Lustra w Krakowie — od pewnego czasu niemile była dotkniętą, gdy na lwowskim rynku ukazały się jej wyroby, podrobione przez nieznanego „fabrykanta". Rynek lwowski był wprost zalany fałszywemi wyrobami krakowskiej firmy, tak sprawnie podrobionemi, iż w budzący podziw sposób naśladowały krakowski towar.

Na skutek doniesienia poszkodowanej firmy Wydział śledczy zajął się tą sprawą i w krótkim czasie

zlikwidował „fabrykę" tych wyrobów, prowadzoną przez niejakiego Samuela Munda przy ulicy Żółkiewskiej l. 26.

Na miejscu zastano „fabrykę" w pełnym ruchu, a w jednej z drukarń zakwestjonowano klisze, doskonale podrobione, a przedstawiające etykiety firmy, której wyroby fałszowano.

Fałszerza wyrobów krakowskich, Samuela Munda, aresztowano i odstawiono w dniu wczorajszym do dyspozycji sędziego śledczego. Mund notowanym był już kilkakrotnie jako fałszerz rozmaitych proszków, m. in. proszku do prania „Lux", wyrobów Schichta itp.

Z. Nałkowska laureatką państwowej nagrody literackiej

Warszawa, 29. 12. (PAT) W dniu 29 bm. odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej ministra W. R. i O. P., w którem wzięli udział delegaci p. Ministra prof. Józef Ujejski i Władysław Zawistowski. przedstawiciele Polskiej Akademji Literatury Tadeusz Boy-Żeleński i Wincenty Rzymowski oraz delegat zarządu głównego Związku zawodowego literatów polskich w Warszawie Andrzej Strug.

Posiedzenie sądu zagaił w imieniu Ministra W. R. i O. P. naczelnik Wydziału sztuki dr. Władysław Zawistowski. Po uchwaleniu regulaminu i obraniu przewodniczącego w osobie p. Andrzeja Struga, zgłoszono kandydatury: Marji Jasnorzewskiej, Zofji Nałkowskiej, Kazimierza Wierzyńskiego i Józefa Wittlina. Po dyskusji sąd uchwalił jednogłośnie przyznać nagrodę Zofji Nałkowskiej za całokształt działalności pisarskiej, ze szczególnem uwzględnieniem jej dzieł ostatnich w zakresie dramatu i powieści. Nagroda wynosi zł. 5.000. Uchwała sądu podlega zatwierdzeniu Ministra W. R. i O. P.

Szał żywiołów
Burze, orkany, lawiny, wylewy

Moskwa, 29. 12. Z Odesy donoszą, że parowiec grecki „Marussie Lagutatis" uległ ciężkiej katastrofie w pobliżu portu odeskiego podczas silnej burzy. Ratunek okazały sowieckie łamacze lodów.

Zurych, 29, 12. (PAT) Silne opady śnieżne w Alpach wywołały szereg lawin, których ofiarą padło kilka osób. W kantonie Uri zginęło czterech wieśniaków, zajętych rąbaniem drzewa.

Manila, 29. 12. (PAT) Z relacji, które nadeszły z odległych części wyspy Luzon, ofiarą ostatniego tajfunu padło 39 osób zabitych, a parowiec amerykański „Golden Peak" wpadł na skały. Akcję ratunkową wdrożono.

Lizbona, 29. 12. (PAT) Katastrofa żywiołowa, która nawiedziła Portugalję, w ostatnich dniach przybrała niezwykłe rozmiary: rzeki Duero i Tag wystąpiły z brzegów. Zawijanie do portów Lizbony i Porto jest utrudnione. Liczne parowce są w niebezpieczeństwie. W wiosce rybackiej Espinho wichura zniszczyła 51 domostw.

Hile, (Wyscy Hawajskie) 29. 12. (PAT) Zrzucenie do krateru wulkanu Mauna Loa około 600 kilo bomb nie wywarło żadnego skutku. Strumienie lawy posunęły się o półtorej mili ang. naprzód w kierunku Hile i znajdują się obecnie w odległości 3 mil ang. od zbiornika wody.

Madryt, 29. 12. (PAT) W okolicach Granady ulewne deszcze wywołały powódź lokalną w miasteczku Trevilez. Jeden z budynków mieszkalnych został zatopiony. Straciła w nim życie rodzina złożona: z ojca, matki i pięciorga dzieci.

KATASTROFALNA POWÓDŹ WE FRANCJI.

Paryż, 29. 12. (PAT) Z różnych stron Francji nadchodzą niepokojące wiadomości o szkodach, jakie wyrządzają ulewne deszcze i wzbierające rzeki. W Lyonie naskutek obsunięcia się terenów, straż pożarna musiała przeprowadzić ewakuację domu, który groził zawaleniem.

Na Rodanie, po krótkotrwałym spadku, poziom wody zaczął się znów podnosić gwałtownie. W departamentach Drome i Archede sygnalizują liczne obsunięcia się rozmokłego terenu, co doprowadziło m. in. do zupełnego odcięcia od świata wioski Valdrome.

W Sabaudji obfite opady śnieżne spowodowały zawalenie się wielu dachów. W Cherbourgu niektóre dzielnice zostały zalane przez wodę. W Mentonie musiano ewakuować 30 domów, które grożą zawaleniem się. W okolicach Gap wreszcie powódź wyrządziła znaczne szkody materjalne.

Z ostatniej chwili.

O czem mówił Hitler z ambasadorem angielskim?

Paryż, 29. 12. (PAT) Mimo zaprzeczeń ze strony urzędowych kół angielskich i niemieckich co do rozmowy ambasadora brytyjskiego Phippsa z kanclerzem Hitlerem, w prasie francuskiej utrzymuje się w dalszym ciągu przekonanie, że tego rodzaju rozmowa istotnie odbyła się.

Dzisiejsza „L'Oeuvre" przypomina, że w czasie pierwszej rozmowy ambasadora Phippsa z kanclerzem Hitlerem w dniu 13 grudnia. Niemcy miały wysunąć trzy warunki, dotyczące sił lotniczych, kolonij i skreślenia z traktatu wersalskiego ustępu obarczającego Rzeszę odpowiedzialnością za wybuch wojny.

Natychmiast potem na Wilhelstrasse zapanowała konsternacja spowodu tonu tej rozmowy i dlatego starano się wywrzeć pewien nacisk na kanclerza w tym kierunku, aby doszło do powtórnego spotkania z ambasadorem brytyjskim, które mogłoby zatrzeć fatalne wrażenie pierwszej rozmowy. Powstał projekt zaproponowania Anglji zawarcia dwustronnego układu. 20 grudnia doszło do ponownej rozmowy w warunkach, których nie można jeszcze bliżej ustalić. Najprawdopodobniej spotkanie nastąpiło u min. Goebbelsa lub Goeringa. Jak świadczą depesze z Londynu, kanclerz Hitler spotkać się miał wtedy z odmowną odpowiedzią ambasadora brytyjskiego

Generał Dupont nie żyje

Paryż, 29. 12. (PAT) Zmarł gen. Dupont, b. prezydent Komisji międzysojuszniczej w Berlinie, następnie Wysoki Komisarz W. M. Gdańska oraz b. szef francuskiej misji wojskowej w Polsce

Zgon prof. Kardossa

Budapeszt, 29. 12. (PAT) Zmarł dziś w 77 roku życia profesor uniwersytetu Ludwik Szadecky-Kardoss. Był on członkiem Akademji Umiejętności w Krakowie i doktorem honoris causa Uniwersytetu Wileńskiego

Głos przez radjo dociera wszędzie

Radjo staje się coraz potężniejszym organem propagandy i szerzenia haseł ogólno-państwowych. Szczególnie silnie zaznacza się w Rosji Sowieckiej, która używa mikrofonu dla podtrzymania entuzjazmu szerokich mas swych obywateli. Również i Niemcy zrozumieli wagę radjofonji, jako bezpośredniego środka trafiającego do każdego obywatela. Gdy któryś z czołowych działaczy ruchu narodowo-socjalistycznego przemawia do narodu, przerywa się wyświetlanie filmów w kinach, przerywa się spektakle teatralne. Specjalnie zainstalowane głośniki we wszystkich salach publicznych rozbrzmiewają wtedy hasłami, rzucanemi w tłum, bądź przez samego „Führera", bądź przez jego najbliższych.

W Polsce zaczyna się także krystalizować pogląd na znaczenie radja, jako czynnika wychowawczego i uspołeczniającego. Zainicjowana ostatnio przez Związek Rezerwistów radjofonizacja świetlic doprowadzi do skupiania przy głośnikach zastępów obywateli Rzeczypospolitej w tych momentach, gdy bądź to dzieją się w świecie, czy też w całym kraju wypadki doniosłej wagi, bądź też celem zaznajomienia słuchaczy z całym szeregiem spraw i problemów o pierwszorzędnem znaczeniu.

Rząd włoski, zwłaszcza ostatnio po wybuchu wojny afrykańskiej zwraca baczną uwagę na tę sprawę. Specjalne głośniki w miejscach publicznych zostały otoczone szczególną opieką. Kierownicy faszyzmu doceniają ich znaczenie. Opieka nad techniczną stroną funkcjonowania tych głośników została powierzona ministerstwu komunikacji.

Jak widzimy, głos przez radjo docierać zaczyna do coraz szerszych mas. Radjo jest nietylko źródłem informacyj, rozrywki i środkiem szerzenia zamiłowania do muzyki, poezji i pięknego żywego słowa, ale także dużego znaczenia wychowawczym środkiem.

I tu otwiera się szerokie pole dla działalności wszystkich organizacyj społecznych, kombatanckich, wiejskich robotniczych, do rozszerzania zasięgu przenikania audycyj radjowych do świadomości miljonów.

PROGRAM RADJOWY

PONIEDZIAŁEK, DNIA 30 GRUDNIA.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncer Małej Orkiestry P. R. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Muzyka lekka i popularna z płyt. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 (Lw.) Koncert Revellersów „Wesoła Piątka". 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 (Lw.) W Hiszpanji. 16.45 „Wysoka Eksmisjo!" skecz. 17.00 „Babska ciekawość" pogadanka. 17.15 „Minuta poezji" wiersze Janusza Stępowskiego. 17.20 Cl. Debussy: Sonata na flet, altówkę i harfę. 17.50 „Zielony krzew jemioły" pogadanka. 18.00 Recital śpiewaczy Czesława Perensona. 18.30 (Lw.) „Listy od dzieci" omówi Ada Artzt. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Ballada w muzyce — płyty. 19.00 (Lw.) „Pływaj cały rok!" reportaż o krytych pływalniach. — 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 (Lw.) Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Audycja strzelecka. 20.30 (Lw.) Piosenki w wykonaniu Tadeusza Faliszewskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.00 Kwartet Polskiej Kapeli Ludowej. 21.30 „Polska awangarda poetycka" wieczór literacki. 22.00 Koncert symfoniczny w wyk. ork. symfon. 23.00 (Lw.) Wiadomości meteorol. dla kom. lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

„Sanitarny kontrolor" na rozjazdach

(a) Do stojącego na stanowisku autodorożek na ul. Pierackiego — szofera Jana Błądka zbliżył się w dniu wczorajszym jakiś elegancko ubrany młody człowiek i wezwał szofera do jazdy w kierunku śródmieścia, oświadczając mu, że jest „sanitarnym kontrolorem" i ma przeprowadzić „inspekcję zakładów masarskich". Szofer puścił w ruch motor autodorożki nr. 8856 i z „panem kontrolorem" ruszył w kierunku śródmieścia. W drodze pasażer wysiadał w kilkunastu miejscach, objechał w ten sposób ul. Sapiehy, zboczył na ul. Gródecką, Działyńskich aż do Sygniówki, a gdy licznik wybijał już 9 zł. 60 gr. — na polecenie pasażera zatrzymał się przed kamienicą nr. 42 przy ul. Sykstuskiej. Pan „kontrolor sanitarny" jak wszedł do tej kamienicy, tak więcej z niej nie wyszedł do autodorożki, gdyż ulotnił się drugiem wyjściem tej przechodniej kamienicy. Szofer czekał na niego zwyż godzinę. a stwierdziwszy, iż padł ofiarą oszusta, złożył doniesienie w Komisarjacie policyjnym.

Podobny sposób naciągania szofera zdarzył się w ostatnich dniach już po raz drugi.

Ten, który eskontował cudze weksle do własnej kieszeni

(a) Jakim Kucyk, właściciel pracowni krawieckiej przy ul. Sokoła l. 1, zamierzał zeskontować 9 weksli, opiewających na 295 zł. i w tym celu użył pośrednictwa N. Fischera (ul. Zyblikiewicza l. 28), który w wymienionej pracowni krawieckiej z rąk Kucyka weksle owe pobrał. I obdarzony zaufaniem krawca pośrednik więcej u niego nie zjawił się, pieniędzy mu nie wręczył i weksli nie zwrócił. Kucyk wniósł wczoraj doniesienie do władz policyjnych, w którem twierdzi, iż pośrednik Fischer przywłaszczył sobie pieniądze po wypuszczeniu weksli w obieg. Sprawą zajęła się policja.

Rewolwerowy napad rabunkowy pod Janowem

(a) Donoszą nam z Janowa:

Wczoraj wieczorem kilku nieznanych sprawców wtargnęło do zagrody gospodarza Michała Bielika w Łozinie, pod Janowem. W chwili wtargnięcia sprawców w izbie przebywała jedynie rodzina Bielika. sam bowiem gospodarz był nieobecny. Sprawcy pod grozą użycia broni sterroryzowali domowników, przyczem

zrabowali ze skrzyni sto kilkadziesiąt złotych,

a po dokonaniu rabunku poczęli wycofywać się z izby. Zaledwie opuścili podwórze obejścia gospodarskiego, nadszedł gospodarz Michał Bielik, a zorjentowawszy się szybko w sytuacji,

począł ścigać uchodzących bandytów, którzy zasypali go gradem strzałów.

Szczęściem dla zaatakowanego przez bandytów gospodarza wszystkie strzały chybiły, Bielik jednak zaprzestał dalszego ścigania sprawców, którzy zbiegli w mrokach nocy. Policja, zawiadomiona o zajściu w Łozinie, wszczęła energiczne dochodzenia i podjęła pościg. W tej chwili przybył do Łoziny przodownik z psem policyjnym. wysłany ze Lwowa przez Urząd śledczy.

WYDARZENIA I WYPADKI

(a) NIEMIŁA PRZYGODA WŁAMYWACZA. Wywiadowca przytrzymał wczoraj na pl. Gołuchowskich Teodora Waśkowa (ul. św. Marcina l. 9), u którego w czasie rewizji osobistej znalazł precyzyjne narzędzia, służące do włamania.

(a) UJĘCIE ZŁODZIEJA. Policja przytrzymała wczoraj Józefa Rollera, pozostającego bez zajęcia (ul. Graniczna l. 2) w chwili. gdy ze straganu w Rynku na szkodę Jetty Berger skradł kosz z pomarańczami.

(a) ZAMACH SAMOBÓJCZY. O godz. 7-ej wieczorem Pogotowie Ratunkowe zawezwane zostało na ul. Kleinowską, gdzie targnął się na życie Mojżesz Haber, liczący 21 lat, pomocnik drukarski, który usiłował otruć się jodyną, i wozem sanitarnym Pogotowia przewieziony został do szpitala powszechnego.

———

KŁOPOTY WŁAŚCICIELKI KAMIENICY ZE SZKOŁĄ TAŃCÓW.

(a) Gizela Starck, wdowa po lekarzu (ul. Kazimierza Wielkiego l. 39) wniosła w dniu wczorajszym doniesienie przeciw dwom nauczycielom tańców, Józefowi Arendtowi i Mieczysławowi Mrozkowi, którzy wynajęli u niej lokal przy ul. Ossolińskich l. 8 i 10 na kursy tańców. z wyjątkiem niedziel i świąt, w których to dniach właścicielka rozporządza lokalem na inne cele. W szczególności donosi wymieniona, że w dniu 21 bm. Arendt porozbijał kłódki i zawiasy przy drzwiach, a gdy weszła do przedpokoju lokalu, obrzucił ją obelżywemi słowami, zarzucając szantaż itp., — dalej twierdzi, że w lokalu tym urządzane są dancingi pod pozorem prowadzenia szkoły tańców, by nie płacić podatku magistrackiego i że podaje się tam alkohol bez odpowiedniego pozwolenia. Jednem słowem p. Gizela ma kłopot ze szkołą tańców.

———

DWA WŁAMANIA SKLEPOWE.

(a) Ubiegłej nocy nieznani sprawcy po uprzedniem wybiciu otworu w ścianie dostali się do sklepu Izaka Eisenberga przy pl. Krakowskim l. 22, gdzie skradli towary kolonjalne i wyroby tytoniowe ogólnej wartości 1.240 zł. — Izrael Stein, właściciel sklepu konfekcyjnego przy ul. Łyczakowskiej l. 6, doniósł policji, iż ubiegłej nocy nieznany sprawca wyciął otwór w rolecie wystawowej, poczem stłukł szybę w oknie i skradł cztery kupony sukna na ubrania męskie wartości 250 zł.

———

WYSTĘP TOREBKARZA W ZAMARSTYNOWIE.

(a) Petronela Rostawiecka vel Śliziukowa (ul. Gródecka l. 22) doniosła policji, iż gdy o 8-ej wieczorem przechodziła ul. Lwowską, w Zamarstynowie. obok realności nr. 63, zabiegł jej drogę nieznany młody osobnik, który wyrwał z rąk donoszącej torebkę i zbiegł przez ogrody Biernatówki. W torebce znajdowało się 12 zł., karta tramwajowa i zastawnicza oraz przybory toaletowe.

HUMOR

Dwie przyczyny.

Izydor Kohn — wszystko się zdarza na tym świecie — przechrzcił się wraz z rodziną. Oczywiście pociąga to za sobą pewne konsekwencje i w znacznej mierze zmienia światopogląd danego osobnika. Pewnego dnia donoszą Kohnowi, że jego syn chce się ożenić z ładną, lecz biedną żydóweczką.

— Co za bezczelność! — oburza się Kohn — to jest zupełnie niemożliwe z dwóch przyczyn.

Po pierwsze: my jesteśmy chrześcijanami, a ona jest żydówka, po drugie — ona nie ma ani grosza, a my przecież jesteśmy żydzi...

Spryciarz.

Ojciec: — Stasiu, dlaczego nie powiedziałeś mamie, że byłeś w szkole karany?

Synek: — Nie powiedziałem, bo kobiety nie powinny o wszystkiem wiedzieć.

OGŁOSZENIA

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·08, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrymonialne po zł. 0·15.
Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 8 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Wydanie AB **Cena egz. 15 gr.**

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Lwów 1935 r. Rok I nr. 9 Wtorek 31 grudnia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-43. — **Administracja:** ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42. — **Kantor ogłoszeń:** ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42. — **P. K. O. 506.250**

26-ty dzień rozprawy w procesie o zabójstwo ministra Pierackiego

Prokurator Zeleński oskarża

Warszawa, 30. 12. (Tel. wł.) (mg.) Wczorajsze posiedzenie Sądu w sprawie o zabójstwo śp. min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 45. Głos zabrał prokurator Żeleński.

Wysoki Sądzie! — mówił prokurator. — Z podziału tematów i podziału ról mnie w tym procesie przypadł do omówienia przedmiot, którego nie można potraktować bez użycia mocniejszych, ostrzejszych akcentów. Z tego sobie zdaję sprawę, bo przecież mam mówić o zabójstwie, o zabójstwie ministra Polski i o tego zabójstwa sprawcach.

„MÓWIĘ OD CAŁEGO PAŃSTWA POLSKIEGO"

Abym nie był źle zrozumiany, aby te akcenty nie były przyjęte do siebie przez tych, do których się nie zwracają, chcę zgóry zastrzec, celem wykluczenia nieporozumienia między ludźmi dobrej woli i dobrej wiary, że będę mówił z wykluczeniem tematów i motywów politycznych.

Tak, jak w ciągu całego przewodu sądowego, będę kierował się tą zasadą, że mówię od całego Państwa Polskiego, a więc od państwa, którego współmieszkańcami są zarówno Polacy, jak i Ukraińcy.

Nie może być tu mowy o jakiejś uzurpacji przemawiania w imieniu tych naszych współmieszkańców z Małopolski Wschodniej. Niech mi wolno będzie wskazać, że po zabójstwie min. Pierackiego, stamtąd również rozległy się głosy potępienia, że wskażę na deklarację stronnictwa UNDO, że wskażę na list pasterski metropolity Szeptyckiego, i tyle, tyle innych miarodajnych głosów.

Będę mówił nie politycznie i chcę odrazu przedstawić, jak to rozumiem. To, co zostało wypowiedziane przez p. prok. Rudnickiego, to było zasłużoną odpowiedzią na te zaczepki, które padały ze strony obrońców. Ale niech na tem będzie koniec, bo to są rzeczy i bolesne i tu nie na miejscu.

SPRAWA POLITYCZNA.

To jednak nie wszystko. Tu chodzi również o to, czy sprawa ta może być ujmowana niepolitycznie, skoro chodzi o mord, popełniony niezawodnie z pobudek politycznych i skoro chodzi o udział w organizacji arcypolitycznej. Jakże w tych warunkach prokurator, rozpoczynając swoje oskarże nie, może powiedzieć: wykluczam z tego tematu politykę. Jak tu wykluczać coś, co jest?

Otóż, proszę panów sędziów, odpowiedź na to znajduję przedewszystkiem w kodeksie karnym. O co bowiem tu chodzi? Sam przyznaję i tego nikt negować nie może, że ten mord był popełniony z przyczyn politycznych i na tle politycznem i że ta organizacja jest polityczną. Ale cóż z tego wynika, że mamy tu mówić o tematach, które wprawdzie łączą się jakgdyby z tłem zabójstwa, z tłem tego związku spiskowego, ale które nie mogą mieć wpływu na treść wyroku?

Oskarżenie o zabójstwo, więc można tu powiedzieć tak: przedstawmy jaknajplastyczniej, jaknajwymowniej wszystkie te pobudki, które rządziły nietylko zabójcą, którego tu niema, ale i jego wszystkimi pomocnikami. Otóż i tak stawiać rzeczy nie można.

Absurdy obrony

Czy może tu wchodzić w grę t. zw. okoliczność łagodząca, t. zn. paragraf 2-gi tego artykułu: stan silnego wzruszenia. Chociaż jeszcze nie słyszałem żadnego głosu, któryby podobny argument wysunął, ale pragnę to zgóry wyeliminować. Tu o stanie silnego wzruszenia w pojęciu kodeksu karnego mowy być nie może. Wszak ustawodawca powiedział, że istotą uprzywilejowanego wzruszenia jest stan psychiczny, w którym procesy emocjonalne zyskują przewagę nad intelektem, wskutek czego sprawca działał pod wpływem dominujących emocyj przy wyraźnem ograniczeniu kontrolującej działalności rozumu. I pytam, który z oskarżonych chciałby się tu bronić tem, że rozum jego przy owych działaniach był ograniczony mocą pobudek emocjonalnych, mocą wzruszenia? A dalej, ustawodawca w innym ustępie mówi: działanie pod wpływem zemsty nie może być utożsamiane z działaniem pod wpływem silnego wzruszenia.

To są truizmy, ale pragnę na wstępie oczyścić z takich możliwości temat sporu między stronami. Pozatem, czy tu może wchodzić w grę spór o wymiar kary ze względu na takie, czy inne nastawienie ideowo polityczne i co więcej na taki, czy inny podkład faktyczny, t. zn. ze względu na stosunki polsko-ukraińskie w Polsce i poza jej granicami, któreby mogły decydować, że jednemu z oskarżonych można wymierzyć karę niższą, aniżeli wtedy, gdyby się nie wiedziało o tych różnych warunkach, jakieby obrona chciała przedstawić.

Jest to absurd. Więc jakto, panowie obrońcy chcieliby, a chcą istotnie, przedstawić warunki bytowania polsko-ukraińskiego w ponurych barwach, chcieliby zgromadzić prawdziwe, czy urojone krzywdy? Na co? Chyba na to, żeby powiedzieć: tym ludziom w tych warunkach, gdybyście uznali ich winę za udowodnioną, należy się najniższy wymiar kary.

Jesteśmy w Polsce, jesteśmy w Państwie Polskiem. To trzeba tu otwarcie powiedzieć. Nie jest zresztą wcale stwierdzone, aby ci ludzie, choćby w części, działali pod wpływem danego układu stosunków. Przeciwnie, tezą oskarżenia jest i będzie, że wcale inne przyczyny śmierć ministra Pierackiego spowodowały.

Dalej artykuły 97 i 93 k. k. udział w spisku. Przecież ta rzecz nigdy nie była stawiana w sądzie polskim tak, że ponieważ są takie, czy inne warunki. Sąd Rzeczypospolitej Polskiej ma wymierzyć niższą karę, przyjmując, że spisek jednak był. To też nie jest konstrukcja ani faktyczna, ani prawna.

Ta sprawa jest tego rodzaju, że los oskarżonych, że treść waszego, panowie sędziowie, wyroku jest zupełnie oddzielona od tematów politycznych.

A więc tu polityki wprowadzać nie trzeba, bo ona dla sądu jest zbędna i niepotrzebna.

Przypominając sobie różne wystąpienia obrony, nie mogłem się uwolnić od przypuszczeń, że tu przecież chodzi o coś, co z sądem i z tą sprawą niema nic wspólnego, że ta sprawa, a nawet ta sala, są to tylko rekwizyty i preteksty do rozpętania czegoś innego. Mówiąc szczerze, jeśli się ma do czynienia z tą organizacją, to właściwie wszelkie rozprawy powinny być prowadzone przy drzwiach zamkniętych, co jest jedynie logiczne i konsekwetne, gdyż organizacja ta powiedziała sobie, że będzie siała terór.

Ta organizacja metodycznie, celowo zapowiada i szkoli swych ludzi, że w sądzie można swą działalność dalej prowadzić, że sala sądowa jest świetną sposobnością do robienia propagandy, gdyż stąd idzie głos na cały świat.

Praktyki ukraińskich adwokatów

A teraz sprawa z archiwum Senyka. Rozgrywa się wielce tragiczny proces o zabójstwo posła Hołówki. Zabójstwo, dokonane w sierpniu 1931 roku. Przez długi czas milczenie i niewiadomo, kto jest sprawcą. Wśród tego wszystkiego znów śmierć jednego z oficerów policji, znów sprawca niewykryty. Tymczasem przychodzi Gródek Jagielloński i dwaj bojowcy z tegoż Gródka skazani na śmierć i stracenie.

Przed śmiercią wyznają oni sędziemi zabójstwa Hołówki. A skoro straceni, niema ich w procesie samborskim. W tej ponurej atmosferze któż był tym, który snuł jakieś pomysły, jakby tu wywieść w pole, jakie wywołać wrażenie, gdzie przesunąć podejrzenie i tym podobne igraszki?

Otóż jest dokument, który powiada, że w związku z obroną wysunięto plan, ażeby przyjąć, iż policja zamordowała Hołówkę. Dla odwrócenia uwagi od historji, która miała miejsce w sierpniu i we wrześniu 1930 r. — mowa tu o sabotażach i pacyfikacji. Chciano mieć za świadka Wirę (chodzi tu o Konowalca) oraz faktycznego kierownika napadu z zagranicy czyli Hnatowa. W pojęciu owego adwokata, który występował z temi projektami, mieli się oni stawić do sądu, oczywiście zabezpieczywszy swoją wolność, na to, ażeby w sądzie świadomie zeznawać fałszywie.

Adwokaci mieli też ochotę przypisać policji i ostatni napad na komisarza (mowa prawdopodobnie o Ciesiel czuku w związku z Huczem). Egzekutywa krajowa nie zgodziła się. Jest to krajowa egzekutywa Bandery. Z jakich względów, nie wiem. Nie zmienia to jednak podstawy rzeczy, bo był ktoś, kto tego chciał, i były najwidoczniej narady nad tą kwestją.

W procesie samborskim powiedziano sobie, że oskarżeni nie będą atakowali śp. Hołówki, zostawiając to OUN-owi i prowodowi, dzieląc w ten sposób role. W kraju byłoby to dla oskarżonych niebezpieczne, zrobi to więc OUN, który jest zagranicą i któ remu nic nie grozi.

Czy to są rzeczy spotykane w sądzie, gdzie jest przysięga adwokacka i dobra wiara? Wszystko to dzieje się pod hasłem: byleby na ziemiach okupowanych nie zapanował spokój, byle trwała permanentna rewolucja i permanentne wrzenie. Oto zasada, która zdaje się wszystko uświęcać.

Jeszcze sprawa Mosdorfa

Zaznajomiwszy się z tem, jak to bywa za kulisami, przejdźmy na scenę. Przypomnijcie sobie panowie sędziowie, jakie to były wnioski, zgłaszane, jakie demonstracje i pytania. Trzeba by zacząć od epizodu bardzo komicznego.

Jesteśmy w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego. Związek OUN z tem zabójstwem dla nikogo nie może już podlegać wątpliwości, odkąd OUN, a właściwie UWO, samo się do tego przyznało, i odkąd znaleziono blachę i inne części.

I na to wszystko, kiedy stawał tu jako świadek sekretarz min. Pierackiego, zapytano go: — „Proszę pana, pan miał telefon od Mosdorfa? Czy Mosdorf powiedział, że będzie zapóźno, jeżeli go zaraz minister nie przyjmie — w pół do dwie godziny przed zabójstwem?" — poczem zgłasza się wniosek o wezwanie świadka Mosdorfa, którego adres wskaże policja. A właśnie było powiedziane, że adresu dr. Mosdorfa policja nie zna.

Poco? naco? dlaczego? Albo OUN zabiło, albo też ONR. Czyjeż proklamacje oglądaliśmy w aktach?

Któż się przyznał do zabójstwa i przyznał się przed zakończeniem śledztwa? Więc zabójstwo popełniło ONR, a do zabójstwa przyznało się UWO, pomógłszy jeszcze ONR utensyljami, sprawiwszy w tym celu właśnie ONR sprzęt bombowy?

A może panu obrońcy zależało na sugestji, że jest jakaś wspólnota, jakiś związek pomiędzy tem OUN i ONR że istnieje jakaś wspólnota ruchów nacjonalno-radykalnych, jakiś taki świetny, znakomity stop polsko-ukraiński, taki jakiś O. U. N. R.? Dopiero się miny wydłużyły, gdy zjawił się na sali ten dr. Mosdorf i wyjaśnił, że chodziło o to, iż „Sztafeta" była zamknięta i czy będzie jeszcze racja polityczna to pismo uruchomić.

Rzecz bardzo jasna i bardzo prosta. Zdawałoby się, że teraz ta sprawa jest zakończona, zamknięta na zawsze, i że się pan obrońca wycofa z tej pozycji. Nie. Zadawał on świadkowi pytania, dlaczego wycofał się z polityki i jaką książkę pisze.

To samo zdarzenie skądinąd komiczne, ma bardzo niemiły posmak. Proszę panów. Oczyśćmy je z tego komizmu i tak na serjo zanalizujmy

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

je i rozbierzmy. Bez żadnych, absolutnie żadnych podstaw rzucone było posądzenie. Pomówiono kogoś i to pomówiono Polaka, że zabił polskiego ministra. Żeby wypełnić wszystkie możliwości, które obrońca ma w swem uprawnieniu? Tak, obrońca ma nieograniczone pole. Ale są przecież pewne granice. Są przecież pewne powściągi. Ale tu chodzi o co innego. O to, aby zamącić, aby dookoła tej sprawy, tak bolesnej, tak tragicznej, i sprawy państwowej i sprawy ludzkiej, zrobić jakiś szum, jakiś wir, aby ktoś miał wątpliwości, jak w procesie o zabójstwo Hołówki.

Wybiegi obliczone na efekt

I tu w obliczu sądu robi się wybiegi. Niepodobna tego nie potępić.

Pytam, od kogo zależy ilość pytań, które zostały uchylone. Od tego, który je uchyla, czy od tego, który je zgłasza? Bo jeśli Wysoki Sąd od samego początku konsekwentnie pewnych pytań nie dopuszczał i pewne wnioski oddalał, to nie było już miejsca na powtarzanie tych pytań, czy wniosków. Ale te wnioski i pytania były zgłaszane właśnie po to, aby czekać objawów krzywdy, nierówności, jakiegoś maltretowania, gnębienia strony oskarżonej, i aby potem mówić: widzicie, jak ich traktują.

Oczywiście szczytem wszystkiego, to świadkowie, którzy twierdzili, że ich nękano, że ich bito, że wymuszano na nich zeznania. Kłamstwo, jak wtedy powiedziałem, nędzne kłamstwo to było, i doprawdy trzeba było wiele zaparcia się siebie, aby taki temat z tamtej strony podchwytywać i żeby zadawać pytania.

Przechodzę do następnego tematu w swojem przemówieniu. Na jakichże dowodach opiera się oskarżenie? Na świadkach, na dowodach t. zw. rzeczowych, które tu były rozpostarte tak długo i w tak wymownej ilości, na aktach Senyka, których ekstrakt tylko zajmuje 5 bitych tomów, 1000 kart, 2000 stron, wreszcie na samych zeznaniach osakrżonych.

SPRAWA ARCHIWUM SENYKA.

Zacznę od akt Senyka. Jeśli mam być szczery, to te akta dla oskarżenia tych 12 oskarżonych nie mają głębszej wartości. Los oskarżonych bez tych akt byłby jednaki, śledztwo byłoby zamknięte z temi samemi wnioskami i akt oskarżenia, z wyjątkiem kilku, czy kilkunastu kart, które stanowią tylko drobną jego cząstkę, byłby taki sam i takie same byłyby wyroki.

Te akta dla tych ludzi znaczą tylko jedno, mianowicie, że odsłaniają genezę zabójstwa, tło organizacyjne i malują środowisko. Pozatem, co nie da się zaprzeczyć, akta te są bezcenne, jako dokumenty, świadczące, czem jest ta organizacja, że tak powiem, w mundurze i rozebrana z munduru, jakie są jej chody i dochody, finanse i rachunki, inspiracje i sprężyny, pomocnicy i sprzymierzeńcy, a przedewszystkiem, jaką jest jej morale.

Nie można się dziwić, że podjęto tu wszelkie dozwolone i niedozwolone sposoby, by te akta zdyskredytować. Tu znowu bywały momenty komiczne, gdy nagle, jak z rogu obfitości zaczęły się sypać nazwiska dygnitarzy. Byli i ministrowie Czechosławcji i Rzeszy niemieckiej i ex-minister dr. Dawid Zaunius z Litwy kowieńskiej, lista to dość szeroka i efektowna, ale niepełna, nie zgłoszono bowiem wniosku o przesłuchanie Emila Senyka. Niechby przyszedł i nam oświadczył, że to nie są jego akta. Taki wniosek obronie nie przeszedł przez gardło.

Było tu powiedzianem, że skoro niewiemy, w jaki sposób to archiwum dostało się w ręce władz polskich, to, jak oświadczył jeden z obrońców, niema pewności, czy to są dokumenty autentyczne. Drugi z adwokatów oświadczył, że chce przeprowadzić dowód, że akta te nie wyszły z Czechosłowacji, to jedna przesłanka, — druga, że były sfałszowane. To znaczy, że wzięły się z Polski. Jeżeli twierdzą, że są sfałszowane, to znaczyłoby to, że sfałszowane zostały przez kogoś. Jeżeli tu przychodzi świadek major wojsk polskich i stwierdza z całą kategorycznością, że te dokumenty są autentyczne i pochodzą z archiwum Senyka, jeżeli jest jasne, że niesposób wyjawić, którędy i jak akta te tu przyszły, to niepodobna nie przyjąć, że to jest pewnik i autentyk. Ale skoro już o tem mówiono, to nie waham się podjąć dyskusji.

Na jakiejkolwiek karcie otworzymy te listy, protokuły, rachunki, czy przekazy pieniężne, a nawet koperty, świstki i notatki, słowem to wszystko, co miałoby być sfałszowane, to stwierdzić musimy, że dokumenty te nie wnoszą w tę sprawę właściwie żadnej rewelacji. Jeżeli bowiem fałszować, to poto, aby czemś uderzyć. Tymczasem żadnego tego rodzaju dokumentu niema.

Są natomiast liczne dowody zgodności pomiędzy tem, co głoszą akta, oskarżeni, czy nawet to co wieszczą strzały.

Po przerwie obiadowej przemawiał w dalszym ciągu prok. Żeleński.

W sprawie tej — mówił prokurator — akt oskarżenia jest bardzo szczegółowy i wyczerpujący. Rolę moją w tej chwili pojmuję w ten sposób, że chodzi o sprawdzenie i stwierdzenie, czy ten akt oskarżenia ostał się.

Zacznijmy od świadków. W tej sprawie był ten szczególny smutny fakt, że najpoważniejsze dane przeciwko oskarżonym przypadło mówić współkolegom. I że, jako prokurator mogłem powołać, jako świadków oskarżenia ludzi z OUN. Stąd rodzi się moje głębokie przekonanie, że ci ludzie będą tu odwoływać swoje zeznania. Od początku im nie wierzyłem. Można było z matematyczną ścisłością powiedzieć, że jeżeli w śledztwie powiedzieli „a", to tu na rozprawie powiedzą „z".

„Kłamie jak świadek z OUN"

Racją mego krytycznego do nich stosunku jest „dekalog ukraińskiego nacjonalisty", czyli członka OUN. Panowie sędziowie wrogami — według dekalogu — jesteście wy. Gdy będziecie przystępować do oceny zeznań tych ludzi, którzy mają takie przykazania, pamiętajcie o tych przykazaniach. Przez cały czas miejcie w pamięci i na oczach, jakby na dwuch tablicach 10-cioro przykazań OUN.

Podstęp i nienawiść. Czemże w tych warunkach jest fałszywie zeznawać. Cóż to jest, gdy się nie uznaje polskich praw, cóż to jest rzucać na kogoś oszczerstwa, lub potwarz, to jest nic.

Jako przykład niech posłuży świadek Spolski. Zeznawał on i na policji i u dwóch sędziów śledczych, zeznania swe potwierdzał, były one jednolite. Potem Spolski zjawił się tu i mówi: „Wymuszono, nieprawdziwe, odwołuję". Jest to przedstawiciel krajowej egzekutywy, a więc człowiek, który swoim honorem ją tu reprezentuje. Curiosum. Ale pamiętajcie panowie sędziowie tę scenę, gdy go zapytałem, gdzie go uderzono. Stracił pamięć. Człowiek, który twierdził, że został uderzony i pobity, nie pamięta gdzie go uderzono i dopiero po długim namyśle powiedział, że w twarz i w piersi.

Dalej Hornicki trzymany rzekomo na mrozie, rzecz dziwna 7 września, Iwasyk, który 5 maja mówił prawdę, we wrześniu przyznał się i wtedy, jak w sądzie oświadczył, mówił nieprawdę, w kwietniu potwierdził swe nieprawdziwe zeznania i wtedy rzekomo miano mu grozić.

Otóż to są ci świadkowie. Gdyby nie było nawet dekalogu, sędziowie i tak nie mieliby wątpliwości, że zezniania ich są nieprawdziwe. Krótko mówiąc kłamali tak, że możnaby dziś dać początek przysłowiu: „Kłamie, jak świadek z OUN".

Teraz przejdę do oskarżonych. Nie powiem, aby zeznania oskarżonych były w tej sprawie główną podstawą. Zaprzeczyć się jednak nie da, że wniosły one bardzo wiele.

Chcę powiedzieć rzecz, której ujawnienie jest moim obowiązkiem, choć jest przykra dla oskarżonych. Spośród nich 12-tu jeden jedyny nie przysporzył prokuratorowi atutu do oskarżenia. Bo przez cały czas nie powiedział ani słowa. To Kłymyszyn. A wiecie panowie sędziowie dlaczego odmówił zeznania? Bo się najwięcej ze wszystkich bał. Bo znalazł się w takiej groteskowej i tragicznej sytuacji nerwowej, że poprostu niesposób było na niego patrzeć i wytrzymać z nim pięciu minut. I dlatego odesłało się go i cuciło szklanką wody.

A inni oskarżeni? Zeznania Pidhajnego co do swej wartości informacyjnej, jak również zeznania Czornija, czy Raka, coś prokuratorowi dały.

Niezręczne zeznania „oficerów rewolucji"

Dzień 15 czerwca, to jest dzień zabójstwa i ucieczki podany został bardzo szczegółowo, lecz wszystko od początku do końca z sobą się nie zgadza. To są ci oficerowie rewolucji. To jest ten instruktor, który wychował szereg pokoleń organizacyjnych. I Sztojkę uczył strzelać i Gródek Jagielloński robił i ministra Pierackiego robił, a w sądzie i śledztwie zeznawać nie umiał.

Wszyscy oskarżeni od pierwszego do ostatniego kłamali. Żadnemu z nich nie wierzę w 100 procentach. Może najbliżej do tej setki podchodzi Myhal przez swą odruchowość, ale i ten Myhal, jeżeli chodzi o Zarycką, czy Święcicką, kłamie, popełnia nieścisłości, wyciąga, ratuje. Wszyscy kłamali. A mimo to cóż za paradoks, cóż za klątwa dla organizacji i dla nich samych. Razem wzięci bowiem zbudowali niesłychany filar dla tego aktu oskarżenia mocny i niewzruszony. Dali konstrukcję tak powiązaną, wzajemnie złączoną i znitowaną

„Będzie tu sąd o Pierackiego"

Teraz panowie sędziowie, będziecie mogli zapomnieć na chwilę o incydentach i fragmentach, przejść do tego, co jest powodem, że tu jesteśmy. Proszę panów, chodzi tu o Bronisława Pierackiego, o ministra, o członka rządu, o generała żołnierza komendanta. I proszę panów, z tą chwilą, gdy do niego przystępujemy, z tą chwilą niech tu będzie już cicho okłamstwach, o świadkach takich, czy innych, o przykazaniach OUN. Odsuńmy te tablice, jak odsunęły się dowody rzeczowe i niech tu będzie tak, jakby go teraz tu na marach wnieśli.

Od tej chwili tu będzie sąd o Pierackiego, za Pierackiego. Panowie sędziowie. Chcę przedewszystkiem, abyście się przenieśli w ten dzień, abyście na nowo świeżo, bezpośrednio odczuli i wiedzieli.

Jest 15. czerwca 1934 r., godz. 3 z minutami, kiedy minister spraw wewn. Bronisław Pieracki przerywa naradę z wojewodami, aby spożyć posiłek w gronie przyjaciół. Jedzie na ulicę podówczas Foksal nr. 3, ale cóż to, tam ktoś chodzi. Tam jakiś młody człowiek się czai i paczkę jakąś kryje pod ramieniem, a minister jest sam. Młody człowiek wchodzi za ministrem, mocuje się z paczką, poczem odruchowo podkłada ją znowu pod ramię i strzela raz, dwa i trzy. Słyszeliście te strzały panowie sędziowie.

To Bronisława Pierackiego ostatni werbel. I potem ciało zbrukane krwią i pote mserce zamiera. A młody człowiek odchodzi, hamuje ruchy, napina wszystkie mięśnie, aby iść wolno i spokojnie i pogwizduje. A gdy się wszczęły krzyki, kiedy się wszczał rumor, ucieka. Wiecie jak uciekał, jak się skrył przy ul. Okólnik i z tą chwilą zapada ciemność, bo on wyszedł i już przez chwilę nic nie wiemy. A teraz obróśmy tę scenę obrotową wstecz.

Jesteśmy we Lwowie na kilka lat i kilka miesięcy przed 15. czerwca. Jest taki młody człowiek Grzegorz Maciejko. Na początku w Szczercu pod Lwowem u ubogich rodziców, a potem we Lwowie u wujenki i wuja. Rośnie ten Maciejko od 20 roku we Lwowie i dorasta. Kiedy po 5 i pół miesiącach więzienia wychodzi na wolność, jest jakieś zasępienie, jakaś tajemnica w tym chłopcu. Z tą dopiero chwilą zaczyna się jego tak straszna, tak przeklęta tragedja-karjera.

Grzegorz Maciejko znalazł się w bojówce OUN., która to bojówka prowadzona przez Korołyszyna podlega Kaczmarskiemu, przez Kaczmarskiego Pidhajnemu, przez Pidhajnego Banderze, przez Banderę Senykowi, a przez Senyka Konowalcowi. Ile stopni w dół, ale jaka rola miała mu przypaść. Proszę panów, rzecz bezsporna, rzecz, o którą walczyć nie potrzebuję. Maciejko, to jest postać realna, śledztwo, czy oskarżenie jej nie wyimaginowało. Ale co za tragedja, jaka tajemnica w tem się kryje?

Otóż Grzegorz Maciejko w 1931 r., idąc ulicą, usłyszał nagle strzał, dojrzał zamieszanie i nagle znalazł się opodal uciekającego człowieka, za którym ludzie wołali: trzymaj bandytę. Maciejko wiedziony impulsem, a tak naturalnym, schwytał uciekającego i oddał go policji. Później rzekonał się, że to był Mycyk, który na rozkaz U. W. O. zabił Bereźnickiego. Rok 1931 stał się początkiem tragedji tego człowieka, bo kiedy potem chłopiec zwierzył się swym kolegom z tajemnicy i zaczął się kajać, że nie wiedział co czyni ,wówczas organizacja znalazła wymarzoną, oczekiwaną sposobność, by tego chłopca wziąć w swe ręce. Odtąd jest on już bezwolny. Schwytanie Mycyka przez Maciejkę było praprzyczyną, dla której właśnie on, Grzegorz Maciejko, został wyznaczony do największego wyczynu bojowego, tj. do zabicia ministra.

Dalej prokurator obszernie omawia sprawę koszuli i dowód tożsamości Maciejki — fotografje.

Następnie prokurator omawia wysunięty podczas przewodu argument, iż Maciejko był suchotnikiem. Czy chce się przez to dowieść, że nie mógł on wykonać czynu, o którym wiemy, że był równoznaczny z samobójstwem w pojęciu Bandery, więc dlatego nie mógłby uciekać. Cóż znaczy dla człowieka móc w takich okolicznościach, kiedy śmierć ściga, kiedy się jest w stanie jakiegoś szału, jakiegoś zapamiętania, kiedy się wydobywa z siebie wszystko.

Na tem prokurator Żeleński zakończył swe przemówienie dzisiejsze, poczem o godz. 17.15 przewodniczący przerwał rozprawę do wtorku do godziny 10-ej rano. Dzisiaj prok. Żeleński zakończy swą mowe.

Lwów, 30 grudnia 1935.

Zwycięstwo Lavala

Kiedy angielski współautor planu Hoare-Laval został zdezawuowany przez swój rząd i podał się do dymisji przy hałaśliwym wtórze roznamiętnionej opinji brytyjskiej i kiedy wskutek tego Liga Narodów przeszła do porządku nad propozycją paryską jako nieaktualną, spodziewano się powszechnie, że niepowodzenie to pociągnie za sobą nieuchronnie także upadek premj. Lavala.

Stało się inaczej. Po burzliwej rozprawie w Izbie Deputowanych gabinet francuski utrzymał się przy władzy, aczkolwiek skromną większością dwudziestu głosów. Nasuwa się pytanie, dlaczego Laval nie podzielił losu swego londyńskiego towarzysza broni, mimo pozornej klęski na terenie międzynarodowym? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać przedewszystkiem w sytuacji i układzie sił na Morzu Śródziemnem, a następnie w nastrojach szerokich kół społeczeństwa francuskiego.

Mussolini oświadczył, jak wiadomo, że sankcje naftowe oznaczają dla niego wojnę i Wielka Brytanja przed ich sforsowaniem musiała sobie zapewnić współdziałanie państw śródziemnomorskich na wypadek konfliktu. Współdziałanie to i pomoc okazała się koniecznością wobec znanej siły i zdolności bojowej włoskiego lotnictwa. Min. Hoare zapytał więc w Paryżu Lavala, czy Anglja może liczyć na pomoc francuską w razie ataku włoskiego na jej flotę. Odpowiedź francuska brzmiała — jak pisze „Journal des Debats" — potakująco, ale została zaopatrzona bardzo istotnem zastrzeżeniem, które odbierało jej rzeczywistą wartość. Wtedy min. Hoare uznawszy, iż bez pomocy Francji nie może ryzykować konfliktu z Włochami, oraz biorąc pod uwagę inne kłopoty Imperjum, zgodził się na znany plan likwidacji zatargu włosko-abisyńskiego.

W świetle takiej treści rozmów paryskich staje się zrozumiałe, dlaczego Laval nie skompromitował się swoją klęską w oczach francuskiej opinji publicznej i przeciwnikom nie udało się jego gabinetu obalić. Wojna z Włochami bowiem groziła tylko flocie brytyjskiej na wodach dalekiego od wysp Albionu Morza Śródziemnego, a natomiast bezpośrednio dotyczyłaby południowej Francji, jej rywiery, jej wielkich miast nadmorskich, jej Marsylji i Tulonu. Wojna rozpoczęta głównie w angielskim interesie, stałaby się w praktyce wojną bardziej francuską. Tej wojny nie chciał premj. Laval i tego mu Francuzi bynajmniej nie mają za złe. Nie mają mu za złe również szerokie masy agitowanego przeciw jego osobie frontu czerwonego, które są przecież pokojowe, pacyfistyczne i dla masońskiego ideału swoich przywódców, rojących o upadku faszyzmu, nie zamierzają bynajmniej krwi przelewać.

Tembardziej, że nastroje we Francji nie są bynajmniej nieprzyjazne dla Włochów, a dotkliwe gospodarczo sankcje są wielce niepopularne. Jeden z najpoważniejszych związków kombatanckich powziął nawet uroczystą rezolucję, potępiającą ewentualność wojny z Włochami. Oświadczono w tej uchwale, że ani jeden żołnierz francuski nie śmie zginąć w bratobójczej walce przeciw Italji.

W ten sposób polityka Lavala znalazła oparcie w pokojowych instynktach mas francuskich i dzięki temu pozorne jej i chwilowe niepowodzenie na terenie międzynarodowym nie sprowadziło klęski w parlamencie.

Z S.

Singapore — Morze Śródziemne

Wielka Brytanja potęgą powietrzną

(—). Angielski marszałek floty powietrznej lord Treuchard miał dnia jednego powiedzieć: „Gdyby mój głos miał być głosem decydującym, wówczas powietrze zostałoby zupełnie wyeliminowane". Powiedzenie to było jakgdyby jękiem, wobec niechęci, jaką czołowi dygnitarze angielscy okazywali stale wobec wszelakiego rodzaju nowościom. Spoistość swą w okresie ostatnich 100 lat zawdzięczała Wielka Brytanja przedewszystkiem okrętowi parowemu, którego wprowadzeniu na wody brytyjskie towarzyszyły duże zastrzeżenia ze strony księcia Wellingtona. Jeszcze w r. 1828, a więc w ćwierćwiecze wypuszczenia pierwszego parowca ze stoczni angielskiej, odradzano brytyjskiemu urzędowi kolonjalnemu, który opracował plan regularnej obsługi pocztowej za pomocą parowca pomiędzy Maltą a Wyspami Jońskiemi, by zrezygnował z tej imprezy. Zastrzeżenie to padło od biurka brytyjskiej admiralicji, która twierdziła, że skorzystanie z usług maszyny parowej na okrętach, zada dotkliwy cios supremacji floty brytyjskiej na wodach świata.

Nieprzewidywany z góry program, lecz zwykły przypadek, który początkiem swym tkwił w prywatnej inicjatywie, był twórcą niejednego poważnego strategicznego punktu oparcia Empiru. Czem byłaby dziś Anglja bez: Singapore i Kanału Sueskiego. Ileż trudności czyniono Stamford Rafflesowi, który z polecenia lorda Hastingsa w r. 1818 rozpoczął w Singapore swe prace pionierskie.

A czyż nieznana jest ocena lorda Palmerstona, który Kanał Sueski określił jako „śmierdzący, zbutwiały rów", a imprezę, jako jedno „z największych oszustw nowych czasów" — aż wreszcie w r. 1875 więcej węchu i wyczucia posiadający lord Disraeli zdecydował się z rąk khediwa wykupić 176602 akcje towarzystwa budowy kanału za cenę 4 milj. funtów i to w imieniu rządu brytyjskiego. Jak dotąd, żadna akcja sueska nie znajdowała się w prywatnem ręku angielskiem — posiadaczami ich byli przeważnie „kelnerzy kawiarniani, oszukani przez dzienniki". W decydującym momencie premjer angielski działał szybko, a transakcja jego dopiero po jej sfinalizowaniu uzyskała zatwierdzenie parlamentu. Anglicy są, jak wiadomo, nader konserwatywni, w decydujących jednak momentach działają zadziwiająco szybko.

Po wielkiej wojnie światowej z dużą niechęcią szła Wielka Brytanja na rozbudowę swych sił obronnych i zastosowanie nowych zdobyczy techniki wojennej. Że Singapore zamierzony był winien na obronną bazę i wojenny punkt wypadowy pierwszej klasy, o tem zadecydowano już na brytyjskiej konferencji w r. 1921. Wówczas to delegaci Australji i Nowej Zelandji oświadczyli wyraźnie, że na wypadek wojny nie byliby w stanie zasilać kraju macierzystego materjałem i rekrutem, o ileby Japonja stanęła „po drugiej stronie barjery".

I aczkolwiek Wielka Brytanja na konferencji waszyngtońskiej, ulegająca zresztą Zjednoczonym Stanom A. P., zrezygnowała z sojuszu z Japonją, to jednak dopiero w r. 1924 na alarm generalnego sekretarza rady obrony państwa Maurycego Hankeey'a zdecydowano się papierowy akt z r. 1921 zamienić w czyn.

W ten sposób opracowano 7-letni plan budowy Singapore — za kilka miesięcy baza ta oddana zostanie w całości do dyspozycji sił wojskowych Wielkiej Brytanji. Budowa tego obiektu wojskowego, do którego wprzągnięto fortyfikację wysp, leżących na południowo-wschodniej linji Azji, kosztowała z górą 30 miljonów funtów szt. Roboty rozpoczęły się od zmontowania 300 m. długiego a 60 m. szerokiego suchego doku, który jest tak pojemny, że zaopiekować się może okrętami wojennymi, dochodzącymi do 50.000 tonn. Dok ten znajduje się pod Seletar, a pojemnością swą przewyższa dok maltański.

W najbliższem jego sąsiedztwie znajdują się zabezpieczone według najnowszych reguł wojennych koszary marynarki i lotnisko; w jego obrębie znajduje się stacja radjowa, pozostająca w bezpośrednim połączeniu z londyńską admiralicją i obecnie przewidzianemi australijskiemi lotniczemi punktami oparcia: Richmoud (pod Sydney) i Port Darwin (Północna Australja). Na drugim końcu w Changi wmontowano olbrzymie budowle forteczne, zaopatrzone w armaty, które wystrzałem swym panują nad 30-kilometrową długością kanału.

Dzięki tej inwestycji zdołano na wypadek wojny pomiędzy Wschodem a Zachodem zamknąć tak szczelnie, że ruch pomiędzy Singapore a Perth (Zachodnia Australja) został całkowicie zabezpieczony, tak, że każdy atak na Indje ze strony potęg Dalekiego Wschodu musiałby w pierwszej linji pokusić się o złamanie Singapore. Tak więc ta baza wojenna stała się głównem ogniskiem obrony Wielkiej Brytanji w południowo-wschodniej Azji, a temsamem głównym łącznikiem z Anglją.

Z początku, przy ekwipowaniu tej bazy zlekceważono nieco broń powietrzną. Ostatnio jednak wyposażono Singapore w eskadrę lotniczą — budowa trójkątnego przedpola jest tak rozplanowana, że oprze się on o Hong-Kong i Port-Darwin. Rzecz naturalna, że na te inwestycje Japonja patrzy z nieklamanym lękiem, a celem odcięcia Singapore noszono się z zamiarem przebicia na terenie siamskim półwyspu Malakka. Ostatnio z planu tego zrezygnowano. Anglja, usprawiedliwiając te inwestycje, nadaje im charakter defenzywny i tłumaczy, że odległość pomiędzy Singapore a Tokio wynosi przecież 4.000 mil morskich, zaś obecny promień operacyjny okrętów wojennych dochodzi do 1.500, a wojennych aparatów lotniczych do 1.000 mil morskich.

Do niedawna jeszcze władze brytyjskie stały na stanowisku, że w związku z Singapore, rozbudowanego do potęgi czołowej, nowoczesnej twierdzy morskiej główne obronne zadanie Wielkiej Brytanji zostało już wypełnione. Rzecz naturalna, że stosunki na Morzu Śródziemnem nie były dla Anglji zbyt wygodne — ale na wodach śródziemnych panowały przecież dwie potęgi: Francja i Włochy, które Anglja miała prawo zaliczać do grona swych przyjaciół. Niestety, wypadki abisyńskie zmusiły Anglję do poczynienia pewnych korektur.

W powietrzu wisiały przypuszczenia, że Włochy zdecydują się na nalot lotniczy na Maltę. Anglja wzmocniła swe siły na wodach śródziemnych. Malta cofnięta została do ról podrzędnych — na czoło baz wojennych Anglji wysunęły się: Aleksandrja i Haifa. Wczoraj właśnie doniosła Pol. Ag. Tel., że zgodnie z żądaniem admirała Fishera Haifa zawansuje do rzędu czołowych baz morskich Anglji. Odpowiednikiem tych zachodnich punktów oparcia na Morzu Śródziemnem będzie na zachodzie — Gibraltar. Ograniczono się przeto do zapanowania nad wejściowemi punktami Morza Śródziemnego, pozostawiając Maltę jej własnemu losowi i opiece ewentualnej... włoskich bomb.

Obecnie śledzi admiralicja brytyjska sprawność bojową Włoch na wodach pomiędzy: Sycylją, Sardynją, Tunisem, Libją i Rodos.

Wojna włosko-abisyńska wiele uczy i acz w Grecji panuje obecnie krewniak, to jednak Anglja na wszelki

(Dalszy ciąg na stronie 4-ej).

W przypisku

ROK 1935

Rok 1935 jest już za nami! Należał do burzliwszych i tragiczniejszych lat ostatnich dwu dziesięcioleci. Świat przeżywał w dalszym ciągu kryzys gospodarczy szukając dróg wyjścia.

Z zagadnień politycznych skupiały uwagę decydujące dla świata wypadki na Dalekim Wschodzie, gdzie już od dłuższego czasu gromadzą się niebezpieczne chmury i właśnie w ubiegającym roku nastąpiło w nich pierwsze groźne wyładowanie. Drugim wypadkiem była wojna abisyńska, którą rok 1936 przejmuje od swego poprzednika z wszystkiemi do tej pory nierozstrzygniętemi jej konsekwencjami. Problem: wojna czy pokój w Europie — ciągnie się od kilkunastu tygodni za wypadkami abisyńskiemi jak blade widmo.

Tymczasem w Europie sytuacja staje się niemal z każdym dniem coraz bardziej naprężona. Rok 1935 osiągnął w wielu momentach kulminacyjny punkt w zakresie kryzysu ustrojowego szeregu państw. Wśród nich skupiała uwagę całej opinji przedewszystkiem Francja. Państwa, które zdołały już przeobrazić nową swoją formę wewnętrzną zdają się oddalać coraz szybszym krokiem od chaosu europejskiego odnajdując własne, samodzielne drogi. Ale i na tym odcinku nic całkiem pewnego powiedzieć się jeszcze nie da. Próba życia zaczęła dopiero działać.

Jednem z najcharakterystyczniejszych znamion ub. roku był powszechny wyścig zbrojeń, który świadczy o naprężeniu atmosfery. Równocześnie zaś dał się zauważyć coraz szybszy upadek moralnego znaczenia Ligi Narodów.

Dla Polski rok 1935 był prawdziwie przełomowym i historycznym. Śmierć Marszałka Piłsudskiego otworzyła przed Polską nową sytuację, gdyż zabrakło tego czynnika, który przez długi szereg lat bezpośrednio decydował i kierował biegiem spraw. Skutki tej wielkiej luki zdołaliśmy już odczuć w ciągu drugiego półrocza r. 1935.

Ale równocześnie ubiegły rok zapisał się w dziejach Rzeczypospolitej faktem uchwalenia nowej Konstytucji. Jest jeszcze zbyt wcześnie na to, aby w pełni ocenić znaczenie tego faktu w dziejach nowoczesnej Polski. Instytucje i porządek ustalony w nowej Konstytucji zaczęły wszakże codopiero funkcjonować. Rok 1936 będzie pierwszym, w którym da się przeprowadzić wstępną analizę nowego stanu rzeczy.

Rok 1935 był dla Polski rokiem zarówno ciężkim, jak bolesnym, jak wielkim. Pozostaje po nim świadomość, żeśmy zrobili duży krok naprzód. Polska znowu w nim skrzepła, wzmocniła się. Ale jesteśmy jeszcze daleko od ideału. Wysiłek musi trwać. Nadchodzący rok zapowiada się jako okres ciężkiej, mozolnej dalszej pracy, ofiar i walki o wielką przyszłość Polski.

(kl. hr.).

(Dalszy ciąg ze strony 3-ciej.)

wypadek, chce na Morzu Śródziemnem stanąć na własnych nogach.

Główną uwagę poświęca sztab brytyjski swej sile powietrznej. W programie baz obronnych znajduje się obok Hajfy i Aleksandrji również Abukir i Cypr. Oba ostatnie punkty czuwać będą nad całością Kanału Sueskiego.

Należy również baczniejszą zwrócić uwagę na Morze Czerwone. Nikt nie może przesądzić wyniku wojny włosko-abisyńskiej. Wiele przemawia za tem, że Włosi z terenu erytryjskiego mogą wiele szkody wyrządzić wodom Morza Czerwonego. Stąd też zywszą uwagę, którą W. Brytanja poświęca obecnie obok Egiptu i Transjordanji — południowej Arabji, brytyjskiemu Somali, Kenji i Ugandzie. Tu powstaną niebawem silne punkty oparcia angielskiej floty powietrznej. Punkty te podać mają rękę z jednej strony: Indjom, Nowej Zelandji, Australji; z drugiej Anglji.

Skoro tylko dominja zdecydują się na budowę własnych flot powietrznych, skoro zbudują własne wojskowe lotniska — wówczas supremacja Wielkiej Brytanji w powietrzu będzie faktem dokonanym.

Czy mocarstwa przeszkodzą temu wielkiemu wojskowemu pochodzi W. Brytanji. Pewne punkty polne każą się liczyć z wypadkami, które odczekują zakończenia wydarzeń w cieniu Addis-Abeby. Te wypadki nie dadzą się śledzić li tylko na podstawie biuletynów wojennych, pochodzących z Addis-Abeby, czy Rzymu.

Pierścień wojsk abisyńskich dokoła Makalle zacieśnia się

Rzym, 30. 12. (PAT.) Marsz. Badoglio telegrafuje: W dniu wczorajszym kolumna wojsk erytrejskich osiągnęła strefę Uarieu w prowincji Tembien i połączyła się z kolumną, która odniosła zwycięstwo w dniu 22 b. m. w bitwie pod Abbi Addi. Pomiedzy strażami przedniemi wywiązały się utarczki, podczas których nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. Straty włoskie wynoszą: 44 Włochów zabitych i 12 rannych oraz 8 Arytrejczyków zabitych i 2 rannych.

Na froncie somalijskim wojska sułtana Olol Dinle, które zgłosiły uległość wobec Włoch, dokonały wywiadu w okolicy górnego biegu rzeki Webbi Szebelli, rozbijając w pobliżu Gabba grupy wojsk nieprzyjacielskich. Akcja sułtana Olol Dinle była wydajnie wspierana prze samoloty.

Warszawa, 30. 12. (PAT.) Na podstawie wiadomości ze źródeł francuskich i angielskich P. A. T. podaje następujący komunikat o sytuacji na froncie w dniu 29 b. m.

Specjalny korespondent Havasa donosi z Addis Abeby, iż dzisiaj rano lotnictwo włoskie rozwinęło bardzo ożywioną akcję. 4 samoloty zbombardowały Daggabour i ostrzelały mieszkańców z karabinów maszynowych, co — jak przypuszczają — pociągnęło za sobą ofiary wśród ludności cywilnej. Następnie samoloty te odleciały w kierunku rejonu Dagamodo na południowy zachód od Daggabour. Dwa samoloty przeleciały nad miejscowością Aicha w pobliżu granicy Somali rancuskiej prawdopodobnie celem dokonania zdjęć fotograicznych.

W rejonie Harraru padają deszcze.

Na froncie ogadeńskim armja abisyńska jest dobrze zaprowiantowana i transporty zboża nadchodzą w dalszym ciągu.

Z Dessie donoszą, iż samoloty włoskie przeleciały ponownie nad Choram w pobliżu jeziora Aszangi. Celem tego raidu było prawdopodobnie wykrycie koncentracji wojsk abisyńskich.

Pozatem ze źródeł francuskich i angielskich donoszą z Addis Abeby, że pierścień wojsk abisyńskich dokoła Makalle z dniem każdym zacieśnia się coraz bardziej. Armja rasa Monlongheta posuwa się w kierunku południowo - wschodnim. Wojska rasa Seyouma i rasa Kassa atakują Włochów pomiędzy przełęczą Afgaga a Abbi Addi na przestrzeni 100 klm. Jeżeli oddziały abisyńskie zajmą Abbi Addi, to wówczas komunikacja Włochów z Makalle może być poważnie zagrożona.

———

Trzęsienie ziemi we Francji, Niemczech i Szwajcarji

Strassburg, 30. 12. (PAT.) Mieszkańcy Strassburga zostali obudzeni dzisiaj przez dwa wstrząsy podziemne. Jeden wstrząs nastąpił o godz. 3 min. 11, a drugi o godz. 3 min. 41. Drugiemu wstrząsowi towarzyszyły huki podziemne, które trwały kilka sekund. Domy zachwiały się, lecz nic zanotowano żadnych poważniejszych szkód.

Krążą pogłoski, że w rejonie Stieringen - Wendel w dep. Mezeli wskutek wstrząsów podziemnych zawaliły się szyby w kilku kopalniach.

Berlin, 30. 12. (PAT.) W Badenji i w Nadrenji odczuto dzisiaj rano dwa wstrząsy podziemne, które jednak szkód żadnych nie wyrządziły. W Badenji wiele osób opuściło w popłochu swe domostwa i schroniło się na okolicznych wzgórzach.

Bern, 30. 12 (PAT.) Dzisiaj o godzinie 4 min. 37 rano w całej Szwajcarji odczuto dość silne trzęsienie ziemi. — Ludzie, obudzeni przez wstrząs, wybiegli na ulice. Meble w mieszkaniach poprzesuwały się.

———

Wypierają się międzynarodówki komunistycznej...

Moskwa, 30. 12. (PAT.) Agencja Tass ogłasza tekst noty, przesłanej rządowi urugwajskiemu przez posła sowieckiego w Montevidec Minkina w związku z zerwaniem przez Urugwaj stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Sowieckim.

Minkin podkreśla w swej nocie, iż rząd Z. S. R. R. nie pozostaje w żadnych stosunkach z międzynarodówką komunistyczną i że wobec tego odrzuca wszelką odpowiedzialność za akcję tej międzynarodówki. Nota stwierdza, iż poselstwo Z. S. R. R. nie udzielało nigdy żadnego poparcia stronnictwom komunistycznym w Ameryce południowej i nie przekazywało im żadnych zasiłków materjalnych.

W zakończeniu nota oświadcza, ż fakty cytowane przez rząd urugwajski są nieprawdziwe i energicznie protestuje przeciwko wysuwanym oskarżeniom.

Montevidee, 30. 12 (PAT.) Prasa prorządowa przyjęła z zadowoleniem wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Związkiem Sowieckim. Dziennik „El Pueble" interpretuje to zarządzenie jako dowód braterskiej współpracy narodów kontynentu amerykańskiego i mówi o uzasadnionej obronie przed intruzami cudzoziemskimi.

Dziennik „La Manana" pisze, że żaden naród nie może tolerować ingerencji zagranicznej do swych spraw wewnętrznych, zwłaszcza jeśli ta ingerencja ma na celu zniszczenie ładu społecznego i politycznego kraju.

Z KRAJU

WŁAMANIE DO CERKWI. Onegdaj przytrzymano Fedja Wasyłyszyna z Nowicy za włamanie do dwu cerkwi w nocy z 21 na 22 bm.

Wieczorem 21 b. m. otworzywszy wytrychem drzwi do zakrystji w Kałuszu, dostał się Wasyłyszyn do cerkwi w Nowicy, skąd po rozbiciu kasetki i stwierdzeniu, że jest pusta, zabrał kilka obrusów, komżę i parę drobnych przedmiotów. Spłoszony przez wartowników nocnych, udał się do pobliskiego Uhrynowa średniego. Tu wyłamawszy drzwi zakrystji zdążył zabrać z kasetki tylko 1.70, gdyż został znowu spłoszony przez wartowników nocnych.

LIKWIDACJA SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. W dniu 22 b. m. zlikwidował posterunek P. P. w Wojnełowie, k. Kałusza, szajkę złodziejską, złożoną z trzech 19-letnich parobków z Wojniłowa, grasujących od dwu lat w Wojniłowie i okolicy. Po przeprowadzeniu rewizyj odnaleziono wiele rzeczy pochodzących z szeregu niewykrytych kradzieży. Szajka ta dopuściła się w ciągu około dwu lat kilkunastu kradzieży na sumę ponad 3.000 zł.

ROZWÓJ „CHÓRÓW LUDOWYCH" W POWIECIE RZESZOWSKIM. Dzięki kierownictwu oświaty pozaszkolnej w Rzeszowie rozwijają się coraz lepiej organizacje „Chórów ludowych", w powiecie rzeszowskim. W celu skoordynowania prac i jak najowocniejszej działalności utworzono „Sekcję chórów ludowych" przy Powiatowej Komisji O. P. w Rzeszowie.

Dzięki umiejętnej propagandzie wzmogło się zainteresowanie kulturą artystyczną ludu, czego wyrazem był niedawno urządzony w Rzeszowie „Wieczór Pieśni Chórów Ludowych", w którym wzięło udział ponad 400 śpiewaków. Chóry wykazały wysoki poziom i zaawansowanie w śpiewie. Obecnie istnieje 17 „Chórów ludowych". Z powyższą akcją łączy się zbiórka pieśni ludowych prowadzona przez instruktora O. P., p. M. Paśkę. (Zebrano około 345 pieśni obrzędowych z melodjami). Na r. 1936 przewidziany jest kurs 5—7 dniowy w Rzeszowie dla czynnych dyrygentów chórów oraz konkurs „Chórów ludowych".

———

SPŁOSZENI WŁAMYWACZE UMKNĘLI NA LONSZANÓWKĘ.

(a). W godzinach popołudniowych nieznani sprawcy usiłowali w dniu wczorajszym włamać się do jednego z mieszkań przy ul. Kurkowej l. 25. Usiłowania te urzeczywistnili i po wybiciu szyby w oknie, znaleźli się we wnętrzu mieszkania.

Gdy już wypełnili worek garderobą i srebrną zastawą stołową, zauważeni zostali przez służącą Marję Kiedyn i na wszczęty z jej strony alarm rzucili się do ucieczki. Umykających w kierunku wzgórz Lonszanówki złodziei ścigał dozorca Ubezpieczalni Społecznej, Jan Pupka, który oddał nawet jeden strzał z rewolweru w kierunku uchodzących włamywaczy. Zbiegli oni jednak bez śladu.

———

SKON WIELKIEGO PRZYJACIELA POLSKI.

Budapeszt, 30. 12. (PAT) Dziś w nocy zmarł tu prof. Janos Tomscanyi, emerytowany kurator szkolny, literat i działacz społeczny. Zmarły położył wielkie zasługi na polu popularyzacji kultury polskiej na Węgrzech.

Wśród mnóstwa artykułów, studjów i szkiców, poświęconych Polsce, do najwybitniejszych dzieł oryginalnych śp. prof. Tomscanyi'ego należy książka p. t. „Polska". Zmarły przełożył na język węgierski wiele najcenniejszych dzieł polskiej literatury, wśród nich „Chłopów" Reymonta. Za ten ostatni przekład uzyskał nagrodę polskiego Penklubu.

Śp. prof. Tomscanyi odznaczony był komandorją Orderu Odrodzenia Polski.

MORD POLTYCZNY W CHICAGO.

Londyn, 30. 12. (PAT) Ag. Reutera donosi z Chicago: Członek ciał ustawodawczych stanu Illinois, Albert Prignano, został dzisiaj zamordowany i obrabowany przez trzech nieznanych osobników. Przypuszczają tu, że oprócz rabunku mord ma podłoże polityczne.

Jest to już drugi mord polityczny w Chicago w ciągu kilku ostatnich tygodni.

WSPÓŁPRACA POLICJI FIŃSKIEJ I ESTOŃSKIEJ W SPRAWIE NIEDAWNEGO SPISKU.

Tallin, 30. 12. (PAT) Urzędnicy policji politycznej finlandzkiej przybyli tu dla przyjścia z pomocą policji estońskiej w dochodzeniu w sprawie spisku b. kombatantów. Spodziewane są nowe aresztowania.

Jednocześnie przedstawiciele policji estońskiej przybyli do Helsingforsu, aby prowadzić dochodzenia w miejscu, gdzie znajdowała się główna kwatera spiskowców. Aresztowano m. in. majora wojsk finlandzkich, który dostarczał spiskowcom granaty. Krążą pogłoski, że przywódca b. kombatantów estońskich Sirk opuścił Finlandję i usiłuje ukryć się w Szwecji. Policja szwedzka już poszukuje zbiega.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM LIGI OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ?

Zapewnienie Lavala o współpracy francusko-angielskiej przechyliło szalę na jego stronę

Paryż, 28. 12. (PAT) Dzisiejsze obrady parlamentarne toczyły się wśród wielkiego napięcia. W krótkich przerwach w obradach plenum naradzały się poszczególne grupy polityczne. Do ostatniej chwili nie można było przewidywać wyniku debaty parlamentarnej, wobec różnicy opinji wśród frakcji. Największe zainteresowanie budziło, jak zwykle, stanowisko radykałów.

Na zebraniu grupy parlamentarnej partji radykalnej ujawniło się poważne zamieszanie. Chociaż przeważająca większość deputowanych radykalnych tym razem zdecydowana była głosować przeciw rządowi, szereg posłów wystąpił jednak z ostrzeżeniem, stwierdzając, że obalenie w tej chwili rządu miałoby poważne skutki, gdyż jeszcze nie jest uchwalony budżet, a kwestja ustawy w sprawie lig patrjotycznych nie jest załatwiona.

Osobno odbyło się zebranie tej grupy deputowanych radykalnych, którzy 13 grudnia oddali swe głosy za rządem, jednak i tu zapanowały pewne rozdźwięki. Gdy przewodniczący komisji finansowej Izby Deputowanych Malvy stanął na stanowisku, że należy poprzeć rząd bez żadnych zastrzeżeń, dep. Marchandeau, który dotychczas popierał gorąco premjera Lavala, oświadczył, że głosowanie swe uzależni od powtórnej deklaracji premjera Lavala. Oczekuje, że premjer opowie się w sposób wyraźny za ścisłem utrzymaniem ententy francusko-brytyjskiej w ramach Ligi Narodów.

Dep. Paul Reynaud, który wczoraj wystąpił w Izbie deputowanych przeciw polityce Lavala, co w sposób istotny wpłynęło na pogorszenie się sytuacji rządu, spotkał się z poważną krytyką ze strony większości członków ugrupowania t. zw. centrum republikańskiego, którego jest prezesem. Krytyka była tak ostra, że deputowany Reynaud złożył dymisję z prezesury grupy. Dymisja nie została przyjęta, jednak wydelegowano dep. Heraud, celem oświadczenia na plenum Izby, że dep. Paul Reynaud przemawiał w Izbie we własnem imieniu, a nie w imieniu całej grupy.

Paryż, 28. 12. (PAT) Przed głosowaniem w sprawie votum zaufania dla gabinetu Lavala, dep. Martinaud-Deplat ogłosił następujący komunikat w imieniu jednej z grup radykałów:

„Deputowani radykalni, którzy głosowali za rządem, uważają, że głosowanie budżetu i projektu ustawy o ligach wymagały, aby nie wywoływać przesilenia gabinetowego przed rozejściem się Izb. Sądzili oni, że postępując w ten sposób, pozostaną wierni tradycyjnej polityce partji wobec oświadczeń rządu na rzecz Ligi Narodów i udziału w akcji pokojowej, zmierzającej do organizacji bezpieczeństwa zbiorowego."

Paryż, 28. 12. (PAT) Wynik pierwszego głosowania Izby o ustalenie porządku dziennego był 296 przeciw 276 głosów za porządkiem proponowanym przez rząd. W głosowaniu tem większość za rządem wynosiła więc 20 głosów, a nie 21 głosów, jak początkowo donoszono.

Paryż, 28. 12. (PAT) W kuluarach Izby Deputowanych aż do ostatniego momentu panował nastrój niepewności co do wyników debaty. Przypuszczenia co do rezultatów głosowania różniły się znacznie między sobą. Zwolennicy rządu twierdzili, że Laval wyjdzie zwycięsko z debaty, uzyskując większość około 20 głosów, z drugiej zaś strony przeciwnicy Lavala uważali, że rząd upadnie, gdyż zabraknie mu około 10 głosów. Ogólnie przeważało przeświadczenie, że o losach rządu zadecyduje ostatnie przemówienie Lavala, które przechyli szalę na jedną lub na drugą stronę.

Naogół dzisiejsza interwencja Lavala spotkała się z przychylnem przyjęciem, zwłaszcza zaś zapewnienia Lavala o współpracy francusko-brytyjskiej i wierności dla Ligi Narodów. W tych warunkach wynik głosowania nie wywołał zdziwienia w kuluarach Izby, gdzie już w czasie rozpoczęcia głosowania spodziewano się podobnych rezultatów.

Credo polityczne prem. Lavala

Paryż, 28. 12. (PAT) W dalszym ciągu przemówienia premjer Laval mówi:

W duchu ścisłej współpracy ministrowie francuski i brytyjski badali sytuację, która powstałaby w razie zaostrzenia zatargu. Usunęliśmy odrazu możliwość zastosowania sankcyj wojennych i blokady, to wszystko, co mogłoby doprowadzić do wojny w Europie. Francja stosowała legalnie zarządzenia sankcyjne. Zagadnienie, czy Francja pójdzie za Wielką Brytanją przy sankcjach naftowych, nie istnieje, ponieważ Anglja uważa, że wprowadzenie w życie tych sankcyj zależy nietylko od Ligi Narodów, ale od państw do Ligi nienależących, a przedewszystkiem od Stanów Zjednoczonych.

Obszerniej zatrzymuje się Laval na zagadnieniu ewentualnej współpracy francusko-brytyjskiej w razie, gdyby flota angielska na morzu Śródziemnem została zaatakowana.

Jak wynika z wyjaśnień premjera, rząd brytyjski już w dniu 10 października wręczył memorandum, dotyczące konieczności nawiązania rozmów między sztabami generalnymi obu armij. W tej kwestji premj. Laval zaznaczył jednak, że byłby potrzebny układ polityczny.

Przechodząc do stosunków Francji z Włochami, Laval przypomniał o układzie z dnia 7 stycznia. Nie jest prawdą — oświadczył premjer — że Francja pozostawiła Włochom wolną rękę wobec Abisynji. Była tylko mowa o udzieleniu koncesyj gospodarczych Włochom. Nic w umowach rzymskich nie mogło być przez Włochy interpretowane jako zachęta do wojny. Laval ubolewa, że akcja pojednawcza nie spotkała się z należytą oceną we Włoszech, ale droga do pojednania jest nadal otwartą.

Zkolei Laval precyzuje stanowisko Francji wobec Niemiec i Z. S. R. R. Dopóki niema zbliżenia między Francją i Niemcami — oświadcza premjer — brakuje istotnych rękojmi pokoju w Europie. Nie myślę o oddzielnym układzie francusko-niemieckim, ale wysuwam koncepcję ułożenia stosunków francusko-niemieckich w ramach organizacji zbiorowego bezpieczeństwa Europy. Podczas rozmowy ambasadora Ponceta z kanclerzem Hitlerem, przedstawiciel Francji zapewnił, że pakt francusko-sowiecki nie jest wymierzony przeciw Niemcom. Ambasador francuski dodał, że pakt francusko-sowiecki pozostaje otwarty dla przystąpienia doń Niemiec. W odpowiedzi kanclerz Hitler oświadczył, że jest zwolennikiem ustalenia stosunków dobrego sąsiedztwa między Francją a Niemcami, opartych na wzajemnem poszanowaniu. Pakt francusko-sowiecki — dodaje Laval — przewiduje pomoc wzajemną w razie ataku, ale w niczem nie może być w sprzeczności z paktem lokarneńskim, na którym opiera się bezpieczeństwo Francji.

Paryż, 28. 12. (PAT) Po uchwaleniu votum zaufania dla rządu Izba przerwała obrady do godz. 21-ej. Na posiedzeniu wieczorowem odbędzie się debata o odesłanym z senatu projekcie ustawy o ligach.

ZADOWOLENIE WE WŁOSZECH

Rzym, 28. 12. (PAT) Włoska opinja publiczna oczekiwała z niecierpliwością rezultatów obrad parlamentu francuskiego. W Rzymie rozchwytywano ostatnie wydania gazet, donoszące o rezultacie głosowania w pałacu Burbońskim. Zwycięstwo Lavala, chociaż niewielką liczbą głosów, powitane zostało z prawdziwą ulgą. Zdają tu sobie jednak sprawę, że już w styczniu może powstać nowe niebezpieczeństwo spowodu akcji stronnictw lewicowych, co może doprowadzić do upadku gabinetu Lavala.

Sukces w drugiem głosowaniu

Paryż, 28. 12. (PAT) Debata w Izbie Deputowanych nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej zakończyła się dwoma głosowaniami. Drugie z nich, w którem rząd uzyskał 43 głosy większości, stanowi według opinji kół parlamentarnych sukces większy od wszelkich przewidywań. Należy podkreślić, że dzisiejsze drugie przemówienie premjera Lavala wywołało duże wrażenie w Izbie i niewątpliwie wpłynęło na wynik głosowania.

Szczególne wrażenie wywołał ustęp z mowy premjera, w którym zaznaczył on, że porozumienie zasadnicze między Francją a Anglją na wypadek agresji włoskiej zostało uzupełnione przez porozumienie techniczne między sztabami generalnemi obu krajów.

Wobec powyższego wyniku dzisiejszych obrad należy się spodziewać, że Izba Deputowanych uchwali ostatecznie budżet na rok 1936 na poniedziałkowem lub wtorkowem posiedzeniu.

Abisyńczycy zajęli Addi-Abbi

Warszawa, 28. 12. (PAT) Na zasadzie wiadomości z różnych P. A. T. podaje komunikat o położeniu na frontach Abisynji w dniu 28 grudnia:

Na froncie północnym, według urzędowego komunikatu włoskiego, toczą się jedynie drobne utarczki w rejonie na zachód od przełęczy Af-Gaga.

Urzędowy komunikat abisyński podał szczegóły walk o główne miasto prowincji Tem-Blen—Addi-Abbi.

Źródła francuskie, donoszą z Addis Abeby o tej bitwie, stoczonej przez wojska dedżaka Ayelu z Włochami, dodają, że zaciekły bój, zakończony zdobyciem przez Abisyńczyków Addi Abbi, rozpoczął się 22 grudnia, trwał przez cały dzień 23 grudnia, przyczem nadesłane posiłki włoskie nie mogły opanować sytuacji i pod naporem wojsk abisyńskich cofnęły się.

Źródła niemieckie potwierdzają relację o tej bitwie.

Na froncie południowym panuje spokój. Źródła francuskie donoszą, że na odcinku Ogadenu należy spodziewać się w najbliższych dniach ofensywy abisyńskiej.

Genewa, 28. 12. (PAT) Sekretarjat Ligi Narodów ogłasza skierowane do sekretarza generalnego zawiadomienie rządu włoskiego, które nawiązuje do depeszy ministra Suvicha o używaniu przez Abisyńczyków kul wybuchowych. Zawiadomienie zawiera raport włoskiej wojskowej służby sanitarnej w sprawie śmierci sierżanta wojsk lotniczych Birago, który, jak stwierdza raport, zmarł naskutek rany, spowodowanej kulą wybuchającą. Do raportu dołączono szereg fotografij zwykłych i steroskopicznych.

Kair, 28. 12. (PAT) Prasa egipska podkreśla, że władze włoskie czynią duże wysiłki, aby pozyskać ludność zajętych obszarów. Żywność i robotnicy opłacani są prawie o 50 prc. drożej niż w Erytrei. Otwarto liczne ambulatorja, w których porady i lekarstwa udzielane są bezpłatnie. Otworzono szereg składnic towarowych, gdzie towary sprzedaje się po cenach fabrycznych.

W Aksum rozpoczęto naprawę 2-ch kościołów. Adua w ciągu okupacji zmieniła się bardzo znacznie. Miasto zostało uporządkowane.

Rzym, 28. 12. (PAT) Warunki pokoju, sformułowane przez negusa, uważane są przez włoskie koła polityczne za „śmieszne i niegodne dyskusji". Prasa włoska powtarza je za gazetami angielskiemi jedynie tytułem informacji.

Urugwaj zerwał stosunki z Z. S. R. R.

Berlin, 28. 12. (PAT) Wiadomość o zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Sowietami przez rząd Urugwaju wywołała duże wrażenie w niemieckich kołach politycznych, które omawiają tę sprawę z dużem zainteresowaniem.

„Berliner Tageblatt" pisze, że Związek Sowiecki odczuje bardzo dotkliwie represję rządu urugwajskiego.

„Hamburger Fremdenblatt" pisze: Konsekwencja, z jaką rząd urugwajski przeprowadził swe posunięcie, zasługuje na naśladownictwo. Stanowisko rządu urugwajskiego wywrze daleko idący wpływ na ustosunkowanie się innych krajów do Związku Sowieckiego.

Montevideo, 28. 12. (PAT) Wobec zerwania stosunków z Z. S. R. R. rząd Urugwaju wydał rozkaz aresztowania wybitnych przywódców partji komunistycznej i zamierza podobno uznać partję komunistyczną za nielegalną.

Walka z hitleryzmem w Austrji

Wiedeń, 28. 12. (PAT) Policja wiedeńska zakazała dalszego wydawania tygodników „Die Welt der Frau" i „Die Deutsche Frau" na podstawie wiadomości, że pisma te miały urządzić w grudniu kilka rewij mód, które de facto były zamaskowanemi manifestacjami zwolenników narodowych socjalistów.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Atak żydowskiego kapitału na Polskę

10 miljonów zł. dla Żydów w Polsce

(—) Żydzi robią wszystko, by za wszelką cenę podtrzymać w Polsce swe życie golusowe; by rozszerzyć swój stan posiadania. Nie dość im, że w drobnym handlu mają, przez ich własną statystykę zanotowany, udział w sumie 90 proc.; nie dość im, że w wielkim przemyśle kapitał żydowski partycypuje w sile 45 proc.; nie dość im, że w rzemiośle stanowią 60 proc. Nie dość im...

Z jednej strony głosem tubalnym, tak by ich słyszał Londyn wyją: Nie chcemy golusu, golus jest hańbą, nie chcemy wracać do getta!... z drugiej strony czynią wszystko, by ten golus czy ghetto bronić aż do utraty ostatniej kropli krwi...

Bronią więc tego galusa i „chaiet" i „sztramel" i „handeles" i „sztadlan" i „pilpul"... Bronią golusu przeróżne federacje żydowskie — a wszystko na zniszczenie Polski na uczynienie z niej swej palestyńskiej kolonji, coś w guście glanowanego Birobidżanu, rze widywanej Argentyny czy Ekwadoru, Ugandy czy Angoli.. Czy my tego nie widzimy?

Ostatnio, jak doniosła prasa żydowska Federacja żydów polskich w Ameryce podjęła olbrzymią kampanję zbiórkową, dla zmobilizowania funduszów, któreby zasiliły Żydów polskich. Na samę tylko koszta tej kampanji przeznaczyła Federacja kwotę tys. dolarów.

Akcję zbiórkową zakrojono na szeroką skalę. Ma ona przynieść Żydom w Polsce sumę dwa miljony dolarów, t. j. przeszło 10 miljonów złotych.

Pierwszy miljon zobowiązała się zebrać Ameryka, drugi reszta krajów. W Ameryce pół miljona ma dać Nowy Jork, a reszta Stanów amerykańskich drugą połowę. Kampanja rozpocznie się w Nowym Jorku i stopniowo rozszerzać się będzie na Chicago. Boston, Filadefję, Los Angeles i inne wielkie miasta Ameryki. Propaganda na rzecz zbiórki ma być prowadzona według ściśle ustalonego planu. Przedewszystkiem więc przez radjo nadawane będą specjalne programy.

Pozatem zorganizowana będzie zbiórka wśród rozmaitych związków handlowo - przemysłowych. Urządzane będą zebrania towarzyskie, na których gospodarz wzywać będzie swych gości, aby przyczynili się datkami na wymieniony cel. Wreszcie urządzane będą bankiety: jeden ludowy „dla wszystkich", drugi „dla miljonerów".

Z zebranych pieniędzy 200 tys. dolarów mają otrzymać żydowskie kasy bezprocentowego kredytu w Polsce. Drugie 200 tysięcy zostanie wyasygnowanych na finansowanie tych nowych placówek, w których żydowski robotnik i rzemieślnik znajdzie nowe możliwości pracy. 200 tys. otrzymają żydowskie instytucje społeczne prowadzące wśród mas żydowskich w Polsce, akcję pomocy konstruktywnej (popieranie żydowskiego handlu i przemysłu) a nie charytatywną. 5 prc. z ogólnej sumy otrzymają kooperatywy żydowskie, a dalsze 50 tys. dolarów — żydowskie Towarzystwa Rolnicze, rozwijające swą działalność głównie wśród rolników żydowskich we Wschodniej Małopolsce.

Dalsze subwencje przeznacza Federacja na szkolnictwo żydowskie w Polsce, na popieranie żydowskiego eksportu i t. d.

Jak więc widzimy „Aufmarsch" kapitału żydowskiego na Polskę z roku na rok rośnie jak lawina, usprawiedliwiany pauperyzacją, bezrobociem, głodem — tak jakgdyby kraj nasz był jedynym do rozwiązania światowej kwestji żydowskiej.

Bronić się musimy wszyscy od robotnika począwszy poprzez rzemieślnika, kupca a na wielkim przemysłow cu ukończywszy. Skoro zlekceważymy obronę, natenczas za lat parę Żydzi stanowić będą 99 proc. naszego handlu, 80 proc, rzemiosła, 80 proc. właścicieli nieruchomości i t. d. Czem wówczas będzie Polska?

Obniżka cen soli

W Dzienniku Ustaw ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, obniżające cenę soli białej z 36 do 32 gr. za klg. od dnia 1. stycznia. Sklepy detaliczne będą mogły jeszcze do dnia 5. stycznia sprzedawać sól po dawnej cenie. Pozatem Dziennik Ustaw przynosi rozporządzenie Rady Ministrów o zmianie przepisów o zaopatrzeniu emeryt. pracowników kolejowych.

Izby Pracy w Polsce

Jak się dowiadujemy, opracowany już został projekt powołania do życia Izb Pracy, mających reprezentować interesy pracownicze w całokształcie konstrukcji samorządu gospodarczego.

Działalnością Izb Pracy objęci będą pracownicy prywatni, pracownicy przedsiębiorstw samorządowych, państwowych instytucyj prawa publicznego, oraz chałupnicy. Ma być stworzonych 5 Izb Pracy, obejmujących teren całego państwa, a mianowicie: Izba warszawsko-łódzka (Warszawa), Izba ziem południowo - wschodnich (Lwów), Izba ziem północno-wschodnich (Wilno), Izba śląsko-dąbrowskokrakowska (Katowice) i Izba pomorsko-poznańska (Poznań). Wszystkie te Izby zjednoczone będą w Związku Izb Pracy.

Wskaźniki cen hurtowych

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w listopadzie b. r. wyniósł 54,4 wobec 54,5 w październiku b. r. i 53,6 w listopadzie ub. r. (podstawa: r. 1928 = 100).

Poniżej podajemy wskaźniki cen hurtowych w listopadzie b. r. dla poszczególnych grup specjalnych (w nawiasach: pierwsza liczba oznacza wskaźnik z października b. r., druga z listopada ub. r.):

Żywność i używki 50,9 (51,5—50,0), nabywane przez spożywców 58,2 (58,5—57,6).

Artykuły rolne krajowe 45,9 (46,5—44,6), sprzedawane przez rolników 38,3 (38,1—35,6).

Artykuły przemysłowe 57,6 (57,3 — 57,0), surowce 56,2 (54,4—53,6), półfabrykaty 56,0 (56,3—54,9), wyroby gotowe 60,5 (60,7—62.0).

Surowce i półfabrykaty przemysłowe 56,1 (55,5—54,3), uzależnione od zagranicy 44,3 (42,4—40,8), skartelizowane 82,9, (83,2 — 83,2), pozostałe 48,8 (48,1 — 46,6).

Materjały budowlane 52,2 (52,3 — 48,3).

Artykuły nabywane przez rolnika 66,8 (67,2 — 68,3).

Wskaźnik cen hurtowych w listopadzie wykazał stosunkowo niewielkie zmiany, zważywszy na to, iż akcja zniżki cen, prowadzona przez rząd, objęła większość artykułów dopiero w grudniu b. r.

GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Na Giełdzie notowano obroty w 4 prc. pożyczce m. Lwowa zł. 43. Ruch silniejszy w dewizie Londyn. Dolar około zł. 5.29 i pół.

DEWIZY I WALUTY.

Belgja 89.20 89.38 89.02, Holandja 359.50 360.22 358.78, Londyn 26.09 26.16 26.02. N. Jork kabel 5.29 i jedna ósma, 5.30 i trzy ósme, 5.27 i siedem ósmych. Oslo 131.00 131.35 130.67, Paryż 34.97 i pół 35.04 i pół 34.90 i pół, Praga 21.97 22.01 21.93, Sztokholm 134.55 134.88 134.22, Szwajcarja 172.25 172.59 171.91, Madryt 72.55 72.70 72.40.

Lwów. dnia 30 grudnia.

LONDYN. N. Jork 4.92 i trzynaście szesnastych. Paryż 74.53. Berlin 12.24 i pół. Amsterdam 7.25 i jedna czwarta. Bruksela 29.23. Włochy 61.43. Szwajcarja 15.14 i pół. Kopenhaga 22.40. Sztokholm 19.39 i pół. Oslo 19.90 i pół. Praga 11. Wiedeń 26.31. Warszawa 26.21.

ZURYCH. Paryż 20.32. Londyn 15.15 N. Jork 30.75 i pięć ósmych. Bruksela 51.95, Włochy 24.75. Amsterdam 209.20. Berlin 123.75 Wiedeń 57. Sztokholm 78.10. Oslo 76.10. Kopenhaga 67.65. Praga 12.77. Warszawa 58.00.

PARYŻ. Londyn 74.56. N. Jork 15.12. Bruksela 255.50. Włochy 121.50. Szwajcarja 493.00. Berlin 609.50.

Lwów dnia 30 grudnia

WARSZAWA. 8 proc. poż. komersyjna 63.75 64.00, 6 proc. poż. kolejowa 57, 6 proc. poż dolarowa 79.75 drobn. 79.50 setki. 4 proc. poż. dolarowa 53.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.00 64.50 64.13 drob. 64.30.

AKCJE.

Bank Polski 96.00.
Dolar w obrotach prywatnych 5.31.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie obroty we wszystkich prawie artykułach. Pszenica, hreczka, rzepik, mąki pszenne przedniejsze, otręby pszenne średnie zwyżkują w cenie, natomiast bobik, kukurudza, wyka, siemię konopne obniżyły się w cenie. Tendencja niejednolita, usposobienie ożywione. Pszenica jednolita 16.75—17, zbiorowa 16—16.25, kukurudza krajowa 13—13.50, bobik 16.50—17, wyka ciemna 17.50—18, szara 16.50—17, hreczka przemiałowa 13.50—13.75, siemię konopne 26—27, łubin niebieski 7.75—8, rzepik letni 36.50—37, mąka pszenna gat. I—A 31.50 32, I—B 30—30.50, I—C 28.50—29. I—D 26.50—27, I—E 25.50—26, II—A 25.50—26, II—B 24.75—25.25, II—C 24.50—25. II—D 23.75—24.25, otręby pszenne średnie 8.50—8.75. Inne kursy niezmienione.

PADEREWSKI 3)

MOWA PROF. UNIW. JAGIELL. DRA ZDZISŁAWA JACHIMECKIEGO WYGŁOSZONA WE LWOWIE NA UROCZYSTOŚCI KU CZCI J. I. PADEREWSKIEGO W DNIU 16 GRUDNIA 1935 W TEATRZE WIELKIM

(Ciąg dalszy.)

Ale przeczyła im ciągłość powodzenia Paderewskiego w całym świecie w niezmniejszającym się stopniu, to trwanie zenitu jego sławy z roku na rok, kiedy tylu innych wielkich wirtuozów gasło jak meteory, lub powszedniało po krótkich okresach rekordowego zainteresowania się nimi. Bez ulegania jakiejś hypnozie, czy podświadomym uczuciom megalomanji, objektywnie mogliśmy stwierdzić niezliczone razy, że do Paderewskiego, zarówno do jego osoby, jak do jego sztuki, odnosi się świat z zadziwiającą zbiorową prawidłowością psychologiczną, uznając go za genjusza, dawcę i twórcę tych pozytywnych wartości, które wzbudzają uczucia uzasadnionego podziwu. Używam tu umyślnie określeń z dzieła Ernesta Kretschmera o „Ludziach genjalnych", ażeby wskazać, że zastrzeżenia głośnego obecnie autora co do zamknięcia wstępu do kategorji genjalności dla wirtuozów, aktorów, modnych literatów i t. p. nie mają zastosowania w odniesieniu do Paderewskiego. Kult Paderewskiego, jaki samorzutnie powstawał na całym świecie, gdziekolwiek się pojawił, był istotnie wyrazem „tej zbiorowej prawidłowości psychologicznej, uznającej jego niezwykłą przewagę duchową nad ludźmi", widzącej w muzyce jego odzwierciedlenie wewnętrznej wartości jego osoby.

Tu, w tej sali, przed trzydziestoma trzema przeszło laty, mieliśmy sposobność trzykrotnie przekonać się, że tworzona rękoma Paderewskiego muzyka nie kończyła się na granicy fizykalnych fenomenów akustycznych. Chciałbym na świadków wezwać dzisiaj tych wszystkich tu obecnych, którzy pamiętają te trzy lwowskie koncerty Paderewskiego z roku 1902-go, ażeby przyznali prawdę słowom moim, że dokonanem wtedy całopaleniem serca swojego w ofierze sztuce Bacha i Beethovena, Schumanna i Chopina, wyczarował w nas Paderewski błogostan samopoczucia, który bez wahania możemy za Heglem nazwać boskiem, najszczytniejszem uwolnieniem duszy z uczuć ucisku i ograniczenia. Tu w tym dole orkiestralnym, w cieniu pomostu, na którym ustawiony był fortepian Paderewskiego — miałem szczęście słuchać wtedy tej gry, co była -- zaiste — materjalizacją natchnień Bacha, Beethovena i Schumanna, gdy, która marzenia nasze o sztuce Chopina zamieniała w rzeczywistość dźwięku. A kiedy po skończonym ostatnim koncercie — dziecinną ciekawością wiedzeni — poszliśmy zobaczyć fortepian, na białości klawjatury rozciągnięty był jakby jakiś długi różaniec krwawych plam, czerwieniących się także na pomoście. Nie bez ofiary własnej krwi przychodziło niekiedy Paderewskiemu odnosić triumfy na estradach koncertowych. Wiadomość o tem, że genjalny pianista pomimo silnego skaleczenia palców nie przerwał raz koncertu, miała kiedyś wywołać brzemienny w następstwa historycznej doniosłości podziw jednej z najbardziej wpływowych osobistości w przełomowych chwilach naszej epoki.

Genjalnym instynktem muzyka przeczuwał Paderewski zbliżanie się czasów najsroższych zmagań wojennych, jakie na kartach swoich miały zapisać historje państw i narodów. Czyż nie zapowiedział już wieszczy umysł Platona, że wielkie kataklizmy wojenne i społeczne w dziejach narodów poprzedzać będzie zawsze gorączkowo poszukiwanie i tworzenie nowych skal muzycznych i nowych czynników formotwórczych. W duszy swojej nosił Paderewski ten subtelny seismograf przyszłych wypadków i na poruszenia jego wskazówki reagował zrazu wyłącznie jako artysta. Gdzieś w głębi serca może modlił się razem z proroczym poetą o wojnę ludów, a w zasępieniu umysłu, usiłującego odgadnąć tajemnicę jutra, tworzył dwa potężne dzieła fortepianowe, sonatę i warjecje, połączone wspólnością tonacji, melancholją zasadniczego kolorytu i bohatersko-tragicznym charakterem tematów. Ale w wielkich tych kompozycjach, których ideę tylko się wyczuwało, był jeszcze Paderewski dla szerokiego świata twórcą sztuki dla sztuki. Jego muzyczne wołanie w tych utworach o Polskę, było jeszcze tylko podziemnym głosem. Oba te dzieła dostojne powstały między rokiem 1903 a 1907. Po ich ukończeniu zapragnął Paderewski przemówić do świata wyraźniejszym językiem. Stworzył wielką Symfonję h-moll, której programem był „duch Polski heroicznej i liryczny pierwiastek rasy", hołd złożony ostatniej orężnej walce o wolność i symboliczne przedstawienie doli Narodu w niewoli trzech zaborców. Słyszeliśmy we Lwowie wykonanie wstrząsającego dzieła na ostatnim koncercie pamiętnych uroczystości Chopinowskich. Tym płomiennym manifestem muzycznym zamknął swoią działalność kompozytorską.

(C. d. n.).

Nacjonalista czy marksista?

I. NAJPIERW KILKA DROBNYCH UWAG.

Dobrze jest, jeżeli toczy się namiętna dyskusja w sprawach najbardziej niebezpiecznych, ale jest bardzo źle, jeżeli w tej dyskusji polemista używa chwytów niedozwolonych. Takiemu odrazu źle patrzy z oczu, jakgdyby miał nieczyste sumienie.

A tak się właśnie stało z p. Stanisławem Piaseckim, polemistą moim a publicystą tygodnika warszawskiego „Prosto z mostu“, który uderzył w wielki dzwon z powodu artykułu ogłoszonego przed kilkunastu dniami jeszcze w „Kurjerze Lwowskim“ na temat artykułu tegoż p. Piaseckiego w sprawie kwestji ukraińskiej.

Niedozwolone chwyty warszawskiego polemisty polegają na drobnych, acz bardzo istotnych nieścisłościach, jakie popełnia on w dyskusji, a które na oku mają niewinny cel: przedstawić mię od pierwszego wejrzenia m. in. jako człowieka, który w polemice wyrywa dogodne dla siebie ustępy z artykułu przeciwnika i preparuje z nich zarzuty; który tępo powtarza „stare endeckie argumenty antyukraińskie“; **który polemizuje z... białą plamą cenzorską skonfiskowanego artykułu podsuwając autorowi niewypowiedziane przez niego koncepcje.**

To nie jest ładne, bo jest nieprawdziwe. Ani bowiem nie wyrywałem żadnych zdań i wyjątków z artykułu p. Piaseckiego, gdyż — wedle mojej najlepszej woli — streściłem obszernie cały artykuł, a w szczególności tok myśli autora. Ani nie polemizowałem z białą plamą, lecz wnioski swoje wysnułem z ogłoszonej części artykułu, z której jasno wynikało, że współpraca polsko-ukraińska ma się rozwinąć pomiędzy Obrońcami Lwowa a b. żołnierzami armji ukraińskiej, za której kontunuację uważa siebie m. in. O. U. N. pułk. Konowalca.

Ani wreszcie nie powtarzam „starych endeckich argumentów antyukraińskich“.

II. POWIEDZMY SOBIE WRESZCIE PRAWDĘ.

A propos „endeckich argumentów“ i wogóle „endecji“ i tego wszystkiego, co p. Stanisław Piasecki określa, prezentując moją osobę swoim czytelnikom w ten sposób: „były narodowiec, a obecnie państwowo-narodowiec z usanowanego Z. M. N.“

Ten chwyt przypomina mi żywo rozliczne i namiętne polemiki prasy żydowskiej z ostatnich dwu lat prowadzone z wystąpieniami prasy czy publikacyj redagowanych przez grupę owych „państwowo-narodowców“. Żydzi bardzo konsekwentnie przestrzegają w tych polemikach jednego: nie widzą niczego innego, jak tylko to, że rzekomo jesteśmy grupą endecko-sanacyjną. To samo ukraińscy szowiniści.

P. Piasecki dochodzi solidarnie do tego zwartego frontu żydowsko-ukraińskiego. Bardzo nam miło!...

Pomówmy jednak wreszcie szczerze na ten temat. Z czegoż to p. Piasecki usiłuje się natrząsać, jakiemże to określeniem chce niejako zdyskwalifikować swojego przeciwnika?

Państwowo-narodowy? „P. Hrabyk — powiada — wierzy w państwo, w rząd silnej ręki, w kolonizację, w trzymanie za mordę i w cenzurę“.

Ma to być miara, jaką poczciwy czytelnik winien ocenić moją niewspółmierną niższość w porównaniu z horyzontem p. Stanisława Piaseckiego.

Tam do djabła!... Czyż wiara w państwo, w rząd silnej ręki, w kolonizację, ba nawet w trzymanie za mordę, (bo w cenzurę — jeśli wolno tu dodać — bynajmniej nie wierzę), jeśli z tem wszystkiem wyznaje się szczerze program Polski narodowej, jeśli się nawet sprawia u p. Piaseckiego wrażenie, że „powtarzam stare argumenty“ tej dawnej endecji, której Polska „ma dużo do zawdzięczenia“ — jeśli — słowem — podejmuje się wysiłek, aby przeklęte pozostałości z muzealnej galerji tematu: naród czy państwo? usunąć, zasypać i stworzyć jednolitą ideę i siłę, której na miano jest Polska, naród budujący własne państwo — czyż to wszystko razem zaliczać się godzi do zjawisk dyskwalifikujących tę koncepcję? Czy bez końca w Polsce będziemy się żarli o sprawę: państwo czy naród? endek czy sanator? dmowszczyk czy piłsudczyk? skoro ci najzaciętsi chcą w rzeczy samej tego samego, a dzisiejsze społeczeństwo tej całej awantury poprostu nie rozumie, Polska zaś niema na nią naprawdę czasu?

Dla Żydów koncepcja konsolidacji w Polsce jest oczywiście wielce niebezpieczna. Skończyłby się podział, na którym wychodzą oni dobrze. Dlaczego jednak również i p. Piasecki nie lubi tej koncepcji — trudno odgadnąć... Czyżby szedł za jakimś wewnętrznym, tkwiącym w krwi bezwolnie zewem...

III. OBRĄZ REWOLUCJI NIE MROŻĄCY KRWI W ŻYŁACH.

Wróćmy jednak do sprawy ukraińskiej. P. Piasecki cytuje jakieś anonimowe liściki pełne ckliwego zachwytu dla jego wywodów i babskiej ciekawości skonfiskowanego zakończenia. Wolałbym coprawda tylko jeden zacytowany list, ale z pełnym podpisem. Już to widocznie p. Piaseckiemu wygodniej było ogłaszać listy bez podpisów, wybaczy jednak, że brać pod uwagę takich anonimów nie można, a tembardziej uznać je za wyraz opinji publicznej.

Główny zarzut p. Piaseckiego przeciwko mnie (i moim tworazyszom) polega na tem, że zgoła nie rozumiemy sprawy ukraińskiej.

Dlaczego?

Bo jesteśmy starymi endekami, których sanacja dogoniła, a sanacja to poprostu przedwojenna endecja. Jasne?

Co innego p. Piasecki, który nazywa siebie „nowoczesnym ruchem narodowym“.

I tu następuje charakterystyka:

A to, że naród ma być bezstanowy, że już nie będzie możnych, utytułowanych, ani kmiotków wyzyskiwanych najemną pracą, ani paplania po francusku, ani „chamów“, a za to nastąpi przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego, obalenie faktycznej stanowości i t. d.

Prawdziwy raj na padole płaczu, który stworzy naturalnie p. Piasecki i towarzysze. No dobrze! Ktoś, ktoby nie znał tych „mecenasów rewolucji... społecznej“ z własnej, niedawnej autopsji, mógłby się szczerze rozrzewnić nad czekającą nas wszystkich szczęśliwością. Ale mój Boże!... Nie tak to jest w rzeczywistości, kiedy się ma do czynienia z poniekąd luksusową wytwornością i powierzchownością naszych domorosłych wodzów narodowo-radykalnych. Czyż nietyle roztkliwiający ile rozbrajający obrazek stworzył nam onegdaj taki właśnie wódz „zrewolucjonizowanej“ grupy, kiedy szczerze i poprostu zeznał przed sądem, iż byłby się zaraz zgłosił do prokuratora dla ratowania imienia swojego i swojej organizacji, ale na poufnym konwentyklu jeden z „mecenasów rewolucji“ odradził mu to uczynić ze względu na... niedzielę. I słusznie! W niedzielę bowiem każdy ostrożny człowiek i cacusiowy typ najpierw śpi do 12-ej, bierze masaż i zjada obfitsze śniadanie, a unika skrzętnie spotkania z prokuratorem i wszelkiemi nieprzyjemnościami, zakłócającemi popołudniową drzemkę. Tak też uradzili w sobotę „mecenasowie rewolucji“ (nie wiem, czy p. Piasecki był między nimi) i poszli zapewne na obiad do „Bristolu“, aby w poniedziałek zabrać się dalej do mozolnej „przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego“.

I otóż mamy praktyczny obraz tego, co warte są słowa piękne, niemal upojne, obliczone jednak na polityczny geszeft i zewnętrzny efekt wśród ulicznej gawiedzi.

IV. DOPIERO TERAZ SEDNO SPRAWY.

Ale to jeszcze nie koniec i jeszcze nie sprawa ukraińska.

P. Piasecki porównuje kwestję żydowską ze sprawą ukraińską. A mianowicie: asymilacja Żydów nie dała żadnych rezultatów, stworzyła tylko tragedje. Trzeba więc popierać dążenia do stworzenia państwa narodowego w Palestynie, a nacjonalista polski winien mieć szacunek i cieszyć się z rozwoju nacjonalizmu żydowskiego. (Swoją drogą nie wiem wobec tego, dlaczego O. N. R. szanując nacjonalizm żydowski — bije Żydów na ulicach. Jest to chyba swoisty wypadek sadystycznego szacunku, analogicznego do sadystycznej miłości degeneratów).

I dlatego — rozumuje dalej p. Piasecki — niema szans asymilacja ukraińców, ponieważ naród ukraiński istnieje, „ukraińska inteligencja walczy o państwo ukraińskie“, a „naród utrzymują chłopi“. przez swoją nieuległość i osiadłość. Chłop, robotnik i inteligent ukraiński w walce z międzynarodówką nadbudowy kapitalistycznego wyzysku „wszystko jedno czy prywatnego czy państwowego“ spotka się z rolnikiem, robotnikiem i inteligentem polskim, wobec czego — „naród ukraiński spotkać się musi z narodem polskim“. A nawet w walce przeciw międzynarodowej nadbudówce wyzysku kapitalistycznego, oba narody „wynieść mogą poczucie wspólności idei tak mocnej, że starczy za kit unji narodowej“. Zwłaszcza, że istnieją i zagrażają Niemcy i Rosja.

Zdaje się, że ten bigos sprezentowałem ściśle i wiernie, Tak się przynajmniej najusilniej starałem.

P. Piasecki ma rację, kiedy przezornie i zawczasu przewiduje bezpośrednio po tych wywodach, że je uznam za „banialuki“, ale nie dlatego, abym nie wierzył „w twórcze działanie idei narodowej, która ma moc całkującą“, ale poprostu dlatego, że każde głupstwo na świecie poznaje się zdaleka.

No i dlatego, że „wierzę w państwo“ W rząd silnej ręki. To mię ratuje przed sugestjami a la Piasecki.

Skoro jednak p. Piasecki upodobał sobie (zupełnie zresztą błędną) analogję pomiędzy asymilacją Żydów i ukraińców, to dlaczegoż nie doprowadza jej do końca? Analogja stosowana w jednym tylko punkcie ma zupełnie wątpliwą wartość. Czemuż to popierając nacjonalizm Żydów i ich państwo narodowe w Palestynie, nie miałoby się popierać aspiracyj państwowych ukraińców.

A skoro poparłoby się ich aspiracje — no to trudna rada! — trzebaby odkroić od Rzeczypospolitej przynajmniej Małopolskę Wschodnią i Wołyń, bo to zdaniem nacjonalistów ukraińskich — musi należeć do przyszłego ich państwa! P. Piasecki nic na to nie poradzi, bo o ambicjach państwa ukraińskiego decydowaliby nacjonaliści ukraińscy, a nie operetkowi „mecenasowie rewolucji“ z Warszawy.

Skoro zaś p. Piasecki ambicje i aspiracje nacjonalistów ukraińskich chce naiwnie skierować nie do walki o państwo, a do wojny z międzynarodową nadbudówką kapitalistycznego wyzysku („wszystko jedno czy prywatnego czy państwowego“), to 1) piecie straszliwe androny; 2) czyni to już bezskutecznie od wielu lat nasza P. P. S. we Lwowie nawołując robotników ukraińskich do wspólnych pochodów i akcyj i właśnie po wielu latach tych żmudnych (i ciągle trwających) zabiegów doczekała się nasza patentowana senjorka walki z „kapitalistycznym wyzyskiem“, że z tychże szeregów robotniczych wyszli O. U. N-owcy.

I jeszcze jedno. Nie mogę pojąć, dlaczego „całkująca idea narodowa“ p. Piaseckiego (naturalnie polska) ma służyć zbrataniu robotników i chłopów polskich i ukraińskich, a nie narodu polskiego. Dlaczego p. Piasecki wymyśla drugiemu od niewiary w ideę narodową, kiedy chodzi o scałkowanie odłamów rozbitego narodu własnego i naigrawa się z „idei państwowo-narodowej“, a z takiem lekkiem sercem propaguje wspólny front chłopa polskiego i ukraińskiego, nie mówiąc o inteligentach. Coś zaiste bardzo niedobrze dzieje się z tą narodową ideą publicysty tygodnika „Prosto z mostu“. Przypomina ona raczej najlepsze czasu międzynarodówki socjalistycznej, dla której także kanonem działalności było podtrzymywanie klasowego rozbicia w każdym narodzie, a łączenie w jedno klas różnych narodów również na zasadzie walki z „kapitalistycznym wyzyskiem“.

Co tu dużo gadać? P. Piasecki lubi puszczać raz na tydzień fajerwerki. Sprawa ukraińska nie jest tymczasem łatwa. Asymilacja też nie jest prostem zagadnieniem szczególnie dzisiaj. W to nikt nie wątpi.

Na czem zaś polega u. p. Piaseckiego koncepcja rozwiązania polsko-ukraińskiego? Na podporządkowaniu dążeń narodowych wspólnej walce klasowej chłopów i robotników przeciw kapitalistom. P. Piasecki chce wmówić w czytelnika, że jest oryginalny, nowoczesny i narodowy. W gruncie rzerzy powtarza stare kawały i jest marksistą szczepiącym na nasz grunt ni w pięć ni w dziewięć bolszewicką ideę państwa nie narodowego, lecz klasowego. P. Piasecki wierzy, że można różnice narodowe stopić w walce klasowej. Czem-że więc jest? Marksistą czy nacjonalistą?

V. KROTKI FINAŁ.

Idea ukraińska ogarnęła rzeczywiście duże masy, ale dlatego trzeba z tego wyciągnąć wnioski konsekwentne. Ta masa będzie bowiem dążyła również konsekwentnie do swoich celów narodowych, których ostatecznym rezultatem ma być niepodległość państwowa. Gdzież tu miejsce na walkę z „międzynarodówką kapitalistycznego wyzysku“? Pocóż siebie tak okłamywać i nazywać to jeszcze „nowoczesnym ruchem narodowym“, skoro jest to zwyczajne dzieciństwo.

Jeśli uznać słuszne zresztą spostrzeżenia p. Piaseckiego (którym już dawno przed kilku zresztą laty dałem wyraz jeden z pierwszych w b. obozie narodowym), że istnieją aspiracje ukraińskie, którym hołduje duża część czy większość społeczeństwa i że te aspiracje mają wszelkie znamiona ruchu narodowego — to z tego faktu może być tylko jeden wniosek: nie negując tamtego, musimy przedewszystkiem skutecznie wzmacniać na każdem polu swój stan posiadania na mieszanych terenach.

Nie trzeba być ani starym ani młodym endekiem czy sanatorem, tylko rozumieć realną rzeczywistość, ktora obowiązuje i będzie obowiązywała po wieczne czasy.

KLAUDJUSZ HRABYK.

SZKICE ZE WSCHODU.

Opowieść wigilijna

Kair, w wigilję Bożego Narodzenia.

Otulił ściślej nogi kocem i zapalił ostatniego, wygrzebanego gdzieś z za kamarków kieszeni „gold fleck'a". Zimna noc abisyńska dawała się we znaki, tembardziej, gdy w pokoju nie było pieca, a butelka wiski już od paru dni stała pusta za szafą. Zamyślił się wpatrzony z jakiemś tępem zobojętnieniem w kąt pokoju.

— Jak długo to jeszcze potrwa? — Od dwóch tygodni gonił ostatkami z próżną nadzieją w sercu, że jednak może na czas dostanie pieniądze, by wkońcu dziś, w samą Wilję Bożego Narodzenia znaleźć się z jednym, jedynym piastrem w kieszeni.

Za oknami kipiało życie. Wygasły już ogniska podpalonych barykad, znikły sunące pogrzeby, zmalała ilość policji i wojska na ulicach. Ludzie bez obawy wychylali się z domów. Nad tłumem rozbawionej, świątecznej gawiedzi, nad setkami sterczących w niebo minaretów sunął powoli, swą wieczną drogą, księżyc. Umilkły gardłowe pienia wołających na modlitwę muzeinów, zastąpił je wzrastający z każdą chwilą gwar ulicy. Europejska kolonja zasiadała do Wilji. —

Wzdrygnął się. — Tak sam jeden, wśród niegościnnych i zimnych murów Kairu. — Ze złością wstał z krzesła i zaczął chodzić po pokoju. Jak dziki zwierz pozbawiony wolności przemierzał z kąta w kąt czworokąt swojej klitki obijając się o wilgotne ściany.

— Dziś wilja — stanął przy oknie i spojrzał ze wzruszeniem na niebo. Znikły kłębiące się w mózgu wspomnienia niedawnych dni. Rozwiał się w nicość wrzask wzburzonych tłumów, tupot uciekających nóg, huk podków o asfalt. Zamilkły strzały i wiecowe przemówienia, jęk rannych i angielska komenda. Zapomniał jak to kilkanaście dni temu w pierwszych rzędach, wśród tłumów czerwonych fezów i rozgorzałych namiętnie lic szedł na nastawione lufy karabinów, obalał tramwaje, budował barykady... Minął szał zwycięstwa, entuzjazmu — młodzież zwyciężyła, a on, wieczny kondotjer usunął się znów w szarzyznę życia... Ot, tam gdzieś w Polsce ludzie zasiadają do wieczerzy. Choinka, prezenty, tradycyjna migdałowa zupa...

Coś schwyciło go za gardło i jakiś zduszony skowyt wyrwał mu się z ust.

— Wilja! —

Chłód, przenikający do pokoju przez nieszczelne okna ogarnął go i zmusił do zajęcia spowrotem miejsca i otulenia nóg kocem.

— Brrr.... zimno, głodno... i to ma być wilja? — Przymknął oczy... Mały chłopaczek czeka na otwarcie drzwi stołowego pokoju, gdzie dobry aniołek ma postawić choinkę i sypnąć prezentami. Denerwuje się, nie może usiedzieć na miejscu, próbuje zobaczyć coś przez dziurkę od klucza, lecz zaraz umyka ostrzegany przez kochającą Ciotkę, że aniołka może spłoszyć. A potem — drzwi otwierają się i staje w nich Matka... Tu na chwilę otwarły się oczy myśliciela i wzrok jego spoczął na stojącej na stoliku fotografji młodej kobiety.

— Mamo, czemuś mnie opuściła? — szloch wyrwany z głębi duszy zmięszał się ze łzami. Wtulił twarz w dłonie i długo uspakajał ciche łkanie.

Snuły mu się po głowie wspomnienia lat wędrówki jo świecie. Wilja tu, wilja tam — lecz jakże inne, jak mniej samotne.

— Mamo, dlaczego Cię dziś tu niema, by tak jak dawniej przytulić i uspokoić rozdygotane nerwy syna? Czemu?

Gwar ulicy, ryk klaksonów i te świdrujące jego całe Ja myśli były od powiedzią.

Skulił się i zmalał jakgdyby na krześle i tylko dwoje gorejących gorączkowo oczów świadczyło o męce, jaką przechodził poddając sądowi sumienia swe życie.

Wolno, nie spiesząc się postawił na stole fotografję Matki, dwa nakrycia, szklanki...

— A więc Mamo, znów razem spędzimy wilję. —

— Mama pozwoli, świetna zupa, potem karp... — głos uwiązł mu w gardle i oparł znękaną głowę na blat stołu.

Dopiero trupio blade promienie księżyca, przedzierające się do pokoju przyprowadziły go do przytomności. Włożył machinalnie kapelusz i wyszedł na ulicę. Był głodny, chciało mu się palić. Namacał w kieszeni piastra — przecież coś za to zawsze dostanie.

Międzynarodowy tłum ludzki sunął we wszystkie strony, rozlewając się po rzęsiście oświetlonych sklepach i lokalach rozrywkowych. Przez zasłonięte firankami okna dochodził gwar rozbawionych głosów, snuły się ciekawe świąt europejskich postacie muzułmanów, węsząc łatwy zarobek kobiety, wyzywająco ubrane i umalowane promenowały w światłach latarń... Każden jak chciał i jak mógł spędzał swą wilję. Dzielnica europejska niczem olbrzymi reflektor rzucała na czarne czeluście ugwieżdżonego nieba promienie swych neonów — a ciemne, nienawistne miasto potomków faraonów niczem chmurny polip oblepiało je wokoło swemi mackami minaretów i grobowców. Stykały się bezpośrednio dwa światy — wesela i groźby.

Wlókł się powoli, bez kierunku. Przystanął dopiero przed jakimś drugorzędnym barem i zaczął rozmyślać coby tu właściwie za piastra można było zjeść.

— Bakczysz, bakczysz — pociągnęło go coś za spodnie. Odwrócił się gniewnie. Mały, brązowy, odziany w jakieś łachmany chłopczyna wyciągnął do niego swą trzęsącą się z zimna rączkę, patrząc błagalnym wzrokiem na „pana w kapeluszu" — Europejczyka.

— Chce ci się jeść brzdącu? — Podrzucił w górę trzymaną monetę i dał mu ją. — At! takiemu mikrusowi to więcej potrzebne niż mnie, zabaw się i ty na wilję, chocieś muzułł. — Spojrzał jeszcze raz na umieszczone pociągająco za szybą wystawy specjały i wzruszywszy ramionami chciał się już powlec dalej, gdy uwagę jego zwróciły przechodzące obok dwie eleganckie i przystojne kobiety. Wieczorowe suknie wyglądały z pod szykownych futer, blond włosy świadczyły o europejskiem pochodzeniu.

Przypomniały mu się dawne lata, gdy to za ładną i zgrabną niewiastą do piekłaby zaszedł.

— Minęły te czasy... — pomyślał sentencjonalnie, poruszając swobodnie palcami w pustych kieszeniach; — jednak powab pięknych nóżek kusił, więc ruszył szybko za znikającemi już za zakrętem.

— Choćby zobaczyć trzeba, gdzie to się ludziska bawią, i tak nic niemam do roboty — rozgrzewał się w myśli, szczęśliwy, że zapomniał o głodzie i znalazł jakieś bardziej określone od włóczenia się po ulicach zajęcie.

Lecz niedługo to trwało. Damy doszedłszy do postoju taksówek wsiadły do pierwszej z brzegu i rzuciwszy szoferowi adres odjechały.

— Jak pech to pech — mruknął zniechęcony, lecz nagle jak błyskawica przemknął mu przez mózg dosłyszany adres.

— Kazały się wieźć do Jezuitów.

— Pasterka! — smutny uśmiech wykrzywił mu twarz. — Tyle lat, tyle lat, — nie pamiętał już nawet kiedy ostatni raz był na niej...

— Pasterka! — Długi szereg samochodów przed rzęsiście oświetlonym kościołem. Wszedł jakgdyby zażenowany. Wokoło wieczorowe toalety, fraki, smokingi. Elita Europejczyków.

Stanął w rogu, pod filarem i zaczął wsłuchiwać się w śpiewane kolędy.

Stał tak może z pięć minut, gdy nagle wolno, kropla za kroplą zaczęły mu się toczyć po policzkach łzy. Łzy serdecznego bólu i żalu.

Był tu sam. Sam wśród tylu obcych twarzy, obcych psychik — myśli, bez możności zwierzenia się komuś z tego co gnębi bez możności posłuchania ojczystej mowy. Sam wśród obcych, nie trafiających do serca kolęd, sam...

„Lulaj że Jezuniu, lulaj że lulaj..." wspomniał ulubioną kolędę Matki i stanęło mu znów całe życie przed oczami. Dom, szkoły, wieś... I tylko ukrzyżowany Chrystus, ten sam zawsze i wszędzie patrzył na niego z góry, jedna jedyna bliska istota.

I spoglądali zdziwieni ludzie na stojącą w cieniu postać dorosłego mężczyzny, wstrząsaną gwałtownem łkaniem i dziwili się, jak ktoś może płakać w tak uroczystym i weselnym dniu i nie rozumieli cichych słów obcej mowy:

— Boże, wybacz, żem teraz dopiero o Tobie pomyślał!"

ALEKSANDER GROBICKI.

Co wróżą na rok 1936?

Nowy rok, rok 1936 już nadchodzi. Zaledwie kilka godzin dzieli nas od uderzenia północy w sylwestrowy wieczór. W miarę, jak zbliża się chwila, kiedy spadnie ostatnia kartka ze starego kalendarza, ci wszyscy, którzy sądzą, że potrafią przepowiedzieć przyszłość, stają w szranki współzawodnictwa: kto lepiej i trafniej zawyrokuje o losach nowego roku.

Z wróżek, astrologów i przepowiadań słynie Francja — francuską wróżką jest pani Lenormand, która przepowiedziała wojnę światową, a wśród astrologów francuskich wielu corocznie ogłasza szczegółowe przepowiednie.

Jedno z paryskich pism postanowiło zbadać... przyszłość, ażeby zaś zrobić to dokładnie, zwrócono się do siedmiu (kabalistyczna liczba!) wróżek, z jakich każda w inny sposób odgaduje tajemnice przyszłości. Jedna widzi ją linjach rąk, druga czyta przyszłe wypadki z rozlanych plam atramentu, trzecia z kart kabały, czwarta jest specjalistką dostrzegającą bieg wypadków w kształcie, w jaki układa się roztopiony ołów, nie brak w tej ankiecie wśród wróżek kobiety - astrologa, i „wtajemniczonej ze Wschodu", hołdującej magji drogich kamieni, a rekord oryginalności bije pani Marion Claude, wróżąca z kwiatów.

CO MÓWI „KSIĘŻNA HINDUSKA"?

Cóż nam powie „księżna hinduska", madame Fraya. Rok 1936 określa ona jako rok ciężki, nużący, wyczerpujący naszą odporność nerwową. Nad pierwszemi miesiącami nowego roku dominuje groźny wpływ Neptuna i Marsa. Szerzą się walki polityczne, rośnie antagonizm dyktatur i demokracji. Równocześnie jednak jutrzenkę nadziei daje działalność młodego pokolenia, które kiedyś w końcu przełamie wszelkie zapory, powstrzymujące zasadniczą reformę.

MUSSOLINI SIĘGNIE PO TRIUMFY.

Pani Luce Vidi wróży z plam atramentu, odciśniętych na złożonym w pół arkuszu papieru. Wyjątkowo trafne były jej przepowiednie na rok 1935. Mówiła ona wówczas, że na północy „spadnie korona" (śmierć królowej Astrid), że umrze jeden z wybitnych mężów stanu (zgon Marsz. Piłsudskiego), że powiększy się terytorjum Japonji (zabór Dżeholu) i nową aktywność kolonjalną rozwiną Włochy (wojna abisyńska).

Na rok 1936 przepowiada Luce Vidi niepokoje w Europie środkowej i na Bałkanach, śmierć zdetronizowanego monarchy, ciężką sytuację Mussoliniego, z której jednak dyktator Włoch potrafi wyjść w genjalny sposób, prowadząc swój kraj do triumfu.

W Ameryce zajdą poważne zmiany — ustąpi prezydent Roosevelt. W Niemczech narodowy socjalizm traci coraz bardziej charakter ruchu socjalistycznego, a staje się coraz mocniej ruchem wyłącznie nacjonalistycznym. Dobre są wróżby dla młodego króla Belgów — Leopolda.

OTTO HABSBURG — CESARZEM?

Mademoiselle Lallemand wróży z kart taroku. Na rok 1935 przepowiedziała powrót monarchji w dwóch krajach; przepowiednia spełniła się tylko w połowie, ponieważ jedynie w Grecji znów króla powołano na tron. Mimo to — w r. 1936 widzi ona ogłoszenie cesarzem pewnego młodego księcia (Otto Habsburg?). Wojnie abisyńskiej panna Lallemand przepowiada nieoczekiwany, rychły koniec.

SKOŃCZY SIĘ WOJNA ABISYŃSKA.

Pani Florida, jako środek zdradzający tajemnice przyszłości, uznaje tylko roztopiony ołów. Kształty, w jaki zastygł, powiedziały jej, że rok będzie ciężki, pełen naprężonego oczekiwania, że gorsza będzie pierwsza jego część — do marca lub nawet lipca. Później nastąpi porozumienie gospodarcze czterech mocarstw, co wpłynie na poprawę sytuacji ogólno-europejskiej. Anglja zbliży się do Francji, a Niemcy również będą szukać porozumienia z Francją. Konflikt włosko-abisyński szybko się skończy. Włochom jednak nie da to żadnych zysków. W końcu roku 1936, a najpóźniej w lutym 1937 roku przeczuwa madame Florida zmianę na lepsze.

WYROKI GWIAZD.

A jakież są wyroki gwiazd? Pani Krystyna Nora, astrolog, zapowiada rozstrzygnięcie zatargu w Abisynji na pierwsze miesiące nowego roku. Nie przyniesie to jednak ulgi ciężkiej sytuacji Włoch, gdyż równocześnie dotknie Włochy cios w postaci nagłego zgonu jednej z czołowych osobistości.

„PRZEŁOMOWY ROK".

Madame Pierve, chcąc odsłonić tajemnice przyszłości, radziła się drogich kamieni, lecz może tylko podać swe ogólne wrażenia i wyczucia, związane z nowym rokiem. Rok 1936 uważa za szczególnie ważny i twierdzi, że przełomowy jego charakter przeczuwa już od 10 lat.

REKORDY W STRATOSFERZE.

Marion Claude rozkłada dziwną talję kart, na których rysowane są wyłącznie kwiaty. Kwiaty potwierdzają wróżbę... z ołowiu. A więc — zbliżenie francusko-angielskie i francusko-niemieckie. Niespodziewane zdarzenie, raczej zabawne, niż tragiczne, zakończy wojnę w Abisynji. Najtrudniejsze miesiące: kwiecień, maj, czerwiec. Rok 1936 przyniesie ważne odkrycie w medycynie i niezwykłe rekordy lotu w stratosferę.

Wiadomości bieżące

31 grudnia 1935	**Wtorek** Sylwestra p., Melanji. **Jutro:** Mieczysława. Wschód słońca 7·46, Zachód „ 15·32

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.
TEATR WIELKI.

Wtorek, dnia 31 b. m. godz. 8 wiecz. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką, o godz. 12 w nocy „Rewja Sylwestrowa".

Środa, 1 stycznia 1936, godz. 8 wiecz. w poł. ceny najniższe „Pastorałka", godz. 3.30 popopł. ceny najniższe „Awantura w Raju", godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu" z J. Kulczycką.

Czwartek, dnia 2 stycznia 1936, godz. 8 wiecz. Ab. 6. „Przygoda w Grand Hotelu z J. Kulczyzcką.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, dnia 31 b. m. — nieczynny.
Środa, dnia 1 stycznia 1936, godz. 12-ta Ab. 7. ceny najniższe „Jaś z Księżyca".
Czwartek, dnia 2 stycznia 1936 — nieczynny.

KINOTEATRY.

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy".
APOLLO: „Kochaj tylko mnie".
ATLANTIC: „Nocne motyle".
CASINO: „Anna Karenina" Greta Garbo.
CHIMERA: „Dziś wieczór u mnie".
COLLOSEUM: „Gra o kobietę" i „Parada humoru",
GRAŻYNA: „Dwie Joasie".
KOPERNIK: „Wesoła rozwódka i mecz Max Bauer i Joe Louis.
MARYSIEŃKA: „Napad na Kongo".
MIRAŻ: „Dziś nędzarz, jutro pan".
MUZA: „Idziemy po szczęście".
PALACE: „Manewry miłosne" (Halama, Mankiewiczówna, Zimińska, Żabczyński, Sielański).
PAN: „Mężowie do wyboru", „Szczęście na ulicy".
PAX: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy" i aktualności.
STYLOWY: „Wacuś" oraz rewja.
ŚWIT: „Cesarzowa i ja" z Lilianą Harvey.
TĘCZA: „Wesoła wdówka" oraz Chór rosyjski i bałałajki.
TON: „Wyprawy krzyżowe".
UCIECHA: „Cowboy miljonerem" i rewja.

— NOWY ROK W TEATRACH MIEJSKICH: Na sam Nowy Rok Teatry Miejskie mają obfity program i tak: Teatr Wielki: o godz. 12 w poł. przepiękna „Pastorałka" po cenach najniższych, o godz. 3.30 wesoła „Awantura w Raju" również po cenach najniższych. Wieczorem o 8-ej: „Przygoda w Grand Hotelu" z Janiną Kulczycką.

W Teatrze Rozmaitości: po raz ostatni „Jaś z Księżyca" Acharda, po cenach najniższych.

— O GODZ. 12 W NOCY W TEATRZE WIELKIM! Artyści Teatrów Miejskich urządzają wielką rewję. — Rzecz jasna zainteresowane całe miasto. Rewja nazywa się „Skok w Nowy Rok" i jest niezwykle bogato pomyślana. Humor, wesoła piosenka, skecze, ba nawet — opera! Wszystko się mieści w tym wieczorze. Na scenie znajdą się wszyscy ulubieńcy lwowskiej publiczności. Nie będzie brakowało ani Janiny Kulczyckiej, ani Ninki Wilińskiej, ani Ludomira Śliwińskiego, ani Władysława Więckowskiego w najnowszych amerykańskich numerach przywiezionych prosto z Broadwayu, ani wreszcie niezrównanego Leliwy. nadto chór rewellersów Esbena, oraz oryginalne tańce cygańskie! Rewję nazwaćby można „Bezustanny śmiech" z małą pauzą w międzyczasie. Miejsca trzeba zakupywać wcześniej, gdyż wielu jest amatorów. Uczynić to trzeba albo w kasach Teatru Wielkiego, albo też w Foto-Abo - Rad, pl. Marjacki 9.

— SZALONA NOC SYLWESTROWA W TEATRZE WIELKIM. Wspaniała Rewja pieniąca się humorem, szalejąca śmiechem, śpiewem i tańcem — satyrą i groteską. — Na czele całego zespołu ulubieńców publiczności Kulczycka, Wilińska, Krzemeński, Leliwa, Więckowski i Śliwiński. Rewelersi Esbena. Tańce charakterystyczne w oryginalnem wykonaniu Królewicza cyganów J. Kwieka, oraz szereg zabawnych niespodzianek złożą się na najweselszy i najszczęśliwszy „Skok w Nowy Rok"!

— „WESOŁA AUDYCJA SYLWESTROWA W RADJO". W wesołej audycji sylwestrowej p. t. „Czołem, cześć — 1936", którą usłyszą rodjosłuchacze ze Lwowa 31 o godz. 23.05, przedefilują w maskach i kostjumach najważniejsze wypadki ubiegłego roku. Defiladę przed mikrofonem odbierze Sylwester, udzielając zwolnienia staremu emerytowi 1935, wprowadzając do wesołej Kompanji nowego rekruta, któremu na imię 1936. Młody rekrut, z którym Sylwester odbywa ćwiczenia, okazuje się jednak dość oporny i nie chce iść szablonowemi drogami ubiegłych lat. Muzykę do tej audycji opracowali młodzi kompozytorzy lwowscy: Lińczyński, Halski, Schütz i Gabel. Całość w opracowaniu Juljusza Tota.

— „ŁAŃCUCH ŻYCZEŃ NA FALACH ETERU". W noc Sylwestrową o godz. 0.04 przewiną się przed mikrofonem radjowym wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja związane w ogniwa „Łańcucha życzeń". Każda z poszczególnych stacyj składać będzie życzenia słuchaczom i pozostałym rozgłośniom w formie najróżnorodniejszej. Najbardziej popularne i lubiane postacje z za kulis radjowych przemówią w tej audycji w wesołych, serdecznych, życzliwych słowach.

— NABOŻEŃSTWO DZIĘKCZYNNE NA ZAKOŃCZENIE STAREGO ROKU. Dziś o godz. 6-tej wieczorem w katedrze ormiańskiej odprawi nieszpory ks. Infułat Kajetanowicz w asyście ks. Józefowicza i ks. Filipczaka. Kazanie wygłosi J. E. Arcybiskup Teodorowicz.

— PRZYJĘCIA NOWOROCZNE U WOJEWODÓW ZIEM POŁUDNIOWO-WSCHODN. Wojewoda lwowski Belina Prażmowski przyjmować będzie dnia 1-go stycznia 1936 1936 o godz. 12 w południe w Pałacu Wojewódzkim przy ul. Czarnieckiego życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu.

P. P. Wojewodowie Jagodziński w Stanisławowie i Dziewałtowski Gintowt w Tarnopolu, przyjmować będą również życzenia Noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu — według ustalonego programu.

— ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH I NOWOROCZNYCH. Zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych Wojewoda tarnopolski P. Dziewałtowski Gintowt złożył wraz z urzędnikami Urzędu Wojewódzkiego na rzecz akcji dożywiania młodzieży bezrobotnej przeszło 150 złotych

---

— NOWY DZIEKAN PRZEMYSKI. Ks. Prałat Zygmunt Męski, kanonik gremjalny Kapituły katedralnej w Przemyślu, został mianowany dziekanem dziekanatu przemyskiego miejskiego. Ks. Prałat Męski został nadto powołany na stanowisko egzaminatora prosydonalnego i penitencjarza kościoła katedralnego.

— NAJWESELSZY SYLWESTER Z E. BODO. Dziś we wtorek, o godz. 11.30 w nocy, będzie miała publiczność lwowska wyjątkową sposobność zobaczenia znakomitego artysty filmowego Eugenjusza Bodo — nie na ekranie, lecz na scenie kina „Palace". Obok Boda, który bawić będzie wesołemi piosenkami, monologami i „aktualjami" — Janina Kulczycka czarującym swoim głosem śpiewać będzie najpiękniejsze arje operetkowe i cygańskie romanse. Ponadto wystąpi chór Eryana w najnowszym repertuarze Adolf Herscher w swoich zabawnych parodjach i Basia Bittnerówna, najmłodsza tancerka polska. Bilety w Foto - Abo - Rad, pl. Marjacki 9 — dziś do godz. 5 pop. o d6 wieczór w kasie kina „Palace". Passe - partout i bilety zniżkowe kina Palace — nieważne.

— NAJLEPSZY SYLWESTER W KINIE „MARYSIEŃKA". Dziś w Wieczór Sylwestrowy wystawia i wyświetla imponujący program! Na ekranie ukaże się fascynujący film według znakomitej powieści Edgara Wallace'a p. t. „Napad na Kongo". Porywające sceny zbiorowe, przecudne śpiewy, niebywała akcja, szalone tempo. W rolach głównych słynny baryton Paul Robeson: Nadzwyczajne naddatki rewjowe, Nadto: Nadzwyczajne naddatki rewjowe oraz kolorowe groteski. Ceny normalne, niepodwyższone.

— ZARZĄD I KOMENDA ZW. STRZELECKIEGO Oddział Łyczaków w Świetlicy własnej przy ul. Łyczakowskiej l. 148, urządza dnia 31 grudnia b. r. o godz. 19.30 wesołą rewję p. t. „Grunt się nie przejmować" urozmaiconą szeregiem aktualnych sketchów, oraz tradycyjną „Noc Sylwestrową" na która zaprasza wszystkich członków i sympatyków Z. S. Muzyka salonowo - jazzowa oraz bogato zaopatrzony bufet we własnym zarządzie. Ceny kryzysowe

---

— ODWOŁANIE POCIĄGU SYLWESTROWEGO DO TRUSKAWCA. Wobec ogólnej odwilży w kraju i braku warunków narciarskich w Truskawcu ,do pociągu sylwestrowego zgłosiła się mała ilość uczestników, co spowodowało jego odwołanie.

— KREOWANIE WYŻSZEGO URZĘDU GÓRNICZEGO WE LWOWIE. Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 28 września 1935 (Dz. U. R. P. Nr. 73 poz. 459) utworzony zostaje we Lwowie Wyższy Urząd Górniczy, który rozpocznie swą działalność z dniem 1 stycznia 1936 r.

Terytorjalny zakres działania tego Urzędu obejmuje województwa: lwowskie poleskie, stanisławowskie, tarnopolskie, wołyńskie, oraz z województwa krakowskiego powiaty: dąbrowski, gorlicki, jasielski, limanowski, mielecki, nowosądecki, ropczycki i tarnowski.

Prezesem Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie mianowany został inż. Juljusz Mokry, dotychczasowy prezes Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie, zastępcą prezesa, inż. Dr. Aleksander Markiewicz, dotychczasowy naczelnik Urzędu Górniczego w Drohobyczu, naczelnikiem wydziału inż. Zygmunt Górski, referentami inż. Emil Schwakopf i inż. Jan Zatłokal. Ponadto jako siły referendarskie przydzielono do Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie dwóch urzędników rachunkowych i trzech urzędników kancelaryjnych.

Biura Wyższego Urzędu Górniczego we Lwowie mieścić się będą w lokalu przy ul. Kościuszki 7, III p.

— WYKAZ PRZEDMIOTÓW ZNALEZIONYCH W WOZACH M. K. E., które odebrać można po należytem wylegitymowaniu się w biurze Oddziału ruchu (M. K. E.) ulica Wólecka 2, I. p. Dnia 19 b. m. Pugilares, kalendarz na rok 1936, pugilares; Dnia 21 b. m. Waliza, rękawiczka damska lewa, 3 pomarańcze; Dnia 23 b. m. Rękawiczki, kiełbasa, branzoletka damska; Dnia 26 b. m. Pugilares, rękawiczki męskie; Dnia 27 b. m. Rękawiczki narciarskie, rękawiczka męskie; Dnia 28 b. m. Laska, teczka z książkami.

Konny pościg za włamywaczem

(a). W dniu wczorajszym wieczorem po raz trzeci w ostatnim czasie zaatakowane zostało przez włamywaczy mieszkanie Norberta Bäckermanna przy ul. Jachowicza l. 20. Już dwukrotnie popełnione zostały w tem mieszkaniu włamania, a sprawców nie odstrasza bynajmniej naprzeciw leżąca ponura kamienica z żelazną, czarną bramą, obejmująca w postaci aresztów policyjnych schron dla złodziei wielkich i małych.

Otóż w dniu wczorajszym wieczorem jakiś osobnik począł się dobijać do drzwi mieszkania Bäckermanna, który krytycznej chwili nadszedł z miasta. Na jego widok złodziej począł się szybko wycofywać z kamienicy, a ścigany przez Bäckermanna, wpadł do kościoła św. Anny. Bäckermann czekał obok kościoła, a gdy złodziej wyszedł i podążył w ulicę Gródecką, ścigał go aż do ul. Bema, gdzie nadjeżdżającemu posterunkowemu wskazał złodzieja.

Ten na widok posterunkowego począł szybko uciekać w kierunku ulicy Janowskiej i wówczas

rozpoczął się oryginalny wyścig: chodnikiem uchodził złodziej, niby rekordowy biegacz — jezdnią pędził konny posterunkowy,

który w pewnym momencie wpadł na chodnik i przytrzymał włamywacza.

Osobnikiem, doprowadzonym do komisarjatu policyjnego okazał się niebezpieczny włamywacz mieszkaniowy, Michał Taratuła (Sygniówka 94). Przy przytrzymanym złodzieju znaleziono precyzyjnie wykonane narzędzia, służące do włamania. Prawdopodobnie był on sprawcą obu poprzednich włamań do mieszkania Bäckermanna i planował trzeci z rzędu atak na jego własność, tym razem pełnem zakończony niepowodzeniem.

Na brzeżku dnia

Ostatnia kartka kalendarza

Lekki, charakterystyczny szelest dartego papieru. Codziennym, automatycznym już niemal gestem odrywamy z ściennego kalendarza kartkę.

Ostatnią.

Oko przyzwyczajone dzień w dzień pod oddartym prostokącikiem z cyfrą napotykać się na nowy, ze zdziwieniem patrzy na białą, niezadrukowaną plamę tekturowej okładki.

Koniec.

* * *

Prostujemy na dłoni pomiętą karteczkę z czerniejącą cyfrą. Czytamy: 31 grudzień 1935 wtorek. Sylwestra. Wschód słońca 7.45. Zachód słońca 3.33.

To wszystko.

Trzystasześćdziesiątpięć dni roku Pańskiego 1935 zbiegło jak z bicza trzasł, wlokąc za sobą długi, brzemieniem zdarzeń obciążony łańcuch jasnych i ciemnych dni...

Tradycyjnym zwyczajem wypadałoby je policzyć, posegregować, zestawić i stwierdzić, jakich więcej było: pierwszych czy drugich?

Zbyteczne.

Tak mało tych jasnych dni było, że je na palcach obu rąk bez trudu policzyć można. Szablonowe słowa o starym roku, lecącym w otchłań przeszłości: „żegnamy go bez żalu", może tym razem nie będą brzmiały tak szablonowo...

Bo i kto go ma żałować? Urzędnik, czy emeryt ze zredukowanemi, głodowemi poborami? Bankrutujący kupiec, czy przemysłowiec? Głodem przymierający chłop? Zbiedzony, załamany fizycznie i psychicznie inteligent? Borykający się z głodem i chłodem akademik? Pracy i kawałka suchego chleba pozbawiony robociarz?

Nikt — z szarej, bezimiennej masy.

* * *

Tak, niema poco trudzić się robieniem rachunku zysków i strat bezpowrotnie minionego roku. Bo i poco raz jeszcze przeżywać to całe manco, które pozostało już poza nami. Poco wracać wspomnieniami w niewesołą przeszłość? Było — minęło, nie wróci się.

Nie będziemy robić bilansu. Spokojnie można to zostawić kupcom, prowadzącym podwójne księgi handlowe i buchalterom, którym z za dżungli cyfr przyjemnie prześwieca perspektywa bilansowego.

To nie dla nas. Nam nic po tem.

* * *

Z zaciśniętej dłoni wypada pomięta kartka. Ostatnia kartka poczciwego kalendarza, który rok nam cały służył, wiernie informując dzień po dniu, tydzień po tygodniu, miesiąc po miesiącu, aż dobiegł do swego kresu.

Ostatni dzień kończącego się roku. Nowy, tajemniczy, nieznany stoi u wrót. Co nam przyniesie? Nikt nie zedrze czarnej zasłony, kryjącej zazdrośnie za sobą przyszłość. Nie wiedząc co nas czeka, będziemy sobie życzyli szczęśliwego roku, łudząc się jak zwykle, że ten nowy, nadchodzący, będzie lepszy, pomyślniejszy, bogatszy w jasne dni...

Taką wszakże nadzieją łudzimy się — mimo gorzkich rozczarowań — co roku, czemuż więc nie mamy i teraz?

Mówią wprawdzie, że „nadzieja jest matką głupich", ale co nam szkodzi psuć sobie iluzje?...

Cóż nam zostanie, gdy i z nich obedrzemy życie?

Żyjmy więc nadzieją, która jest...

TRU - TEN

BEZPRAWNIE CHCIAŁ ZDOBYĆ BLANKIET GIMNAZJALNEGO ŚWIADECTWA.

(a). Adam Białas, woźny VII. gimnazjum (ul. Sokoła l. 2) złożył w dniu wczorajszym do władz policyjnych doniesienie, skierowane przeciw Stanisławowi Kwiecińskiemu, zamieszkałemu przy ul. Cerkiewnej l. 10 w Bogdanówce. Kwieciński od pewnego czasu nawiedzał go ustawicznie zarówno w gmachu szkolnym, jak i w prywatnem mieszkaniu, gdzie prośbą i ofiarowaniem pewnej sumy pieniężnej, starał się

wyłudzić od niego blankiet świadectwa gimnazjalnego,

a gdy woźny kategorycznie odmawiał mu, Kwieciński używał wszelkich środków, aby go do tego skłonić. Woźny pragnąc tym usiłowaniom Kwiecińskiego kres położyć, doniósł o sprawie policji, która zajęła się szczegółowem jej wyświetleniem.

Ostatnie wiadomości z miasta

Wieczorne ataki włamywaczy

(a) Już w godzinach wieczornych złodzieje lwowscy podjęli wzmożone ataki na cudzą własność. Wczesnym wieczorem włamali się do mieszkania Maurycego Belfa przy ul. Słonecznej l. 17, skąd zabrali garderobę męską i damską łącznej wartości 1240 zł. — Większą szkodę poniósł w tym czasie Mendel Damaszek, zamieszkały przy ul. Żółkiewskiej l. 61. Niewyśledzeni sprawcy, korzystając z tego, iż w mieszkaniu w krytycznym czasie nie było nikogo, gospodarowali swobodnie, unosząc garderobę i wiele rozmaitych rzeczy ogólnej wartości 2.500 zł.

Dwa wypadki ucieczki od życia

(a) W godzinach wieczornych Pogotowie Ratunkowe udzieliło pomocy w dwu wypadkach zamachów samobójczych. O godz. 18-tej samochód sanitarny z obsadą lekarską wyjeżdżał na ul. Leona Sapiehy l. 49, gdzie zamieszkała Stefanja Janicka usiłowała otruć się denaturem. Powodem miał być zawód na tle erotycznym. — O godz. 20-tej zawezwano Pogotowie na ul. Króla Leszczyńskiego l. 21, gdzie denaturem usiłował otruć się Jan Skuba, liczący 21 lat. W stanie niegroźnym przewieziony został do szpitala powszechnego.

Goście, którzy nie płacą i... uciekają

(a) Wieczorem nadpłynęły do komisarjatów policyjnych dwa doniesienia, skierowane przeciw gościom, którzy nie wyrównali dłużnej należytości i zbiegli. W pierwszym wypadku zarząd hotelu „New-York" przy ul. Legjonów, doniósł policji, iż niejaki Maks Siegel z Przemyśla, wyjechał nie uiściwszy należytości za pobyt w hotelu; — w drugim wypadku Bolesław Schwarz, zam. w Rawie Ruskiej, autodorożką Michała Kaparnika jeździł czas dłuższy po mieście a gdy licznik wykazywał już 12 zł. 80 gr., wysiadł niepostrzeżenie z samochodu, narażając szofera na stratę powyższej kwoty. Obu wypadkami zajęła się policja.

ZMIANA AGENCYJ POCZTOWYCH. Z dniem 5. stycznia 1936 r. zwija się agencję pt. Brodki pow. Lwów, a jej obszar pocztowy, tj. miejscowości Brodki, Głuchowiec, Krasów, Lindenfeld, Lubiana, Nowosiółka, Polana, Rakowiec i Reichenbach wraz z przynależnemi do nich przysiółkami przydziela się do obszaru agencji pt. Krasów pow. Lwów, którą uruchamia się z dniem 6. stycznia 1936 r.

Ze srebrnego ekranu

„Noce egipskie" (Kopernik)

Popularny komik Eddie Cantor, występuje tym razem w roli syna znakomitego egiptologa, który umierając, zostawił mu kilkudziesięciomiljonowy spadek. Spadek jest do odebrania w Aleksandrji u szejka, który poprzysiągł spadkobiercom zmarłego egiptologa straszną zemstę. To oraz sprzysiężenie kilku jeszcze czarnych typów czyhających również na ten spadek utrudnia biednemu Eddie przedzierżgnięcie się z roli biedaka mieszkającego na nędznej barce w miljonera o kolosalnym majątku. Wśród tysiąca tragikomicznych perypetyj Eddie przezwycięża jednak wszelkie trudności, zdobywa spadek i wróciwszy wraz ze swoją najdroższą do N. Jorku, funduje lody dzieciom całego miasta. Dużo w tym filmie jest dobrodusznego amerykańskiego humoru, trchę błazeństw, ale jest przedewszystkiem imponująca wystawa o prawdziwie amerykańskim rozmachu. Na specjalną uwagę zasługuje prześlicznie kolorowany finał, przypominający najlepsze tego typu kreacje W. Disney'a.

Nadprogram, interesujący tygodnik PAT-a i doskonała, kolorowana kreskówka; jest to wielce pouczająca historja o trzech wesołych myszkach, które nie chciały pracować i co z tego wynikło...

(m.)

Pułkownik de La Rocque przemawia do dzieci

W wigilję Bożego Narodzenia paryski „Cyrk Zimowy" zapełnił się tłumem dziatwy. Przyprowadzone przez rodziców 30.0000 dzieci napełniło gwarem olbrzymią salę. Byli to synowie i córki członków organizacji „Krzyża Ognistego" i „Ochotników narodowych", zaproszone tu przez przewódcę, pułk. de La Rocque.

Pokazawszy dzieciom trójkolorową chorągiew, pułkownik przemówił do dzieci temi słowami:

— Kochacie wszyscy swoją mamusię. Ale macie jeszcze drugą mamusię, którą powinniście kochać i czcić tak samo, jak pierwszą. Oto sztandar, który jest jej symbolem. Kochajcie Francję.

Gdy pułkownik skończył przemówienie, w sali zagrzmiało od oklasków. Po chwili, zgodnym rytmem dzieci zaczęły skandować: „Vive La Rocque! Vive La Rocque!"

Następiło przedstawienie, wykonane również siłami dzieci z „Krzyża Ognistego". W końcu wszedł na salę siwowłosy staruszek, „Le Pere Noel", wnosząc na rękach małą, różową dziewczynkę, którą złożył na kolanach pułkownika La Rocque. Była ona uosobieniem wszystkich dzieci obecnych na sali i w tej roli otrzymała od pułkownika całą masę całusów, które też w imieniu dzieci odwzajemniła.

Po tej wzruszającej scenie chór dzieci odśpiewał pieśni ze wszystkich stron Francji.

— Kiedy idee „Ognistego Krzyża" zwyciężą — powiedział pułkownik — wtedy te skromne piosenki rozbrzmią w całej naszej ojczyźnie... poczem zaintonował „Marsyljankę", pochwyconą radośnie przez 30.000 młodych, świeżych głosów.

Kiedy szofer zaśnie przy kierownicy...

Straszliwy wypadek zdarzył się w święta Bożego Narodzenia na drodze z Dunkerque do Lille. Sześcioro dzieci, idących brzegiem szosy, zostało najechanych i przewróconych przez samochód. Troje dzieci zginęło, troje zaś leży w szpitalu z ciężkiemi ranami.

Szofer, Jan-Maria Croin, liczący 27 lat, zamieszkały w Lille, zeznał, że zasnął przy kierownicy.

Ranne dzieci — to chłopcy w wieku od sześciu do dziesięciu lat. Zabite znaleziono w odległości dziesięciu metrów od samochodu. Są nimi dwaj bracia ośmio- i dziesięcioletni oraz ich kolega, liczący lat ośm.

Miejscowi żandarmi z trudem obronili niefortunnego szofera przed atakiem oburzonych mieszkańców.

Redukcje budżetów samorządowych

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie redukcji budżetów samorządowych na rok 1936/37. Redukcje uposażeń pracowników samorządowych, jakie wejdą w życie z dniem 1 kwietnia 1936 nie wyrównają całkowicie uszczuplenia dochodów samorządu terytorjalnego, spowodowanego przez obniżenie danin komunalnych. Utrzymanie równowagi budżetowej wymagać będzie, aby miasta i powiaty przeprowadziły dalsze oszczędności przedewszystkiem w wydatkach administracyjnych. To samo dotyczy zakładów i przedsiębiorstw komunalnych.

Jedynie w zakresie zdrowia i opieki społecznej samorządy podtrzymać mają swą działalność. Ministerstwo podnosi, że osiągnięcie rzeczywistej równowagi budżetowej w związkach samorządu terytorjalnego stanowi jeden z podstawowych warunków osiągnięcia przez rząd dodatnich wyników w akcji uzdrowienia życia gospodarczego w kraju.

Jakie artykuły objęła zniżka cen?

Warszawa, 28. 12. (PAT) W ostatnim numerze (36) „Wiadomości Statystycznych, który ukazał się dnia 28 b. m., ogłoszono zestawienie cen hurtowych ważniejszych artykułów objętych akcją zniżkową, prowadzoną przez rząd.

Statystyka ta wykazuje obniżkę następujących cen hurtowych: węgla górnośląskiego grubego i dąbrowskiego kl. II grubego o 13 prc. z ważnością od 4 grudnia, surówki odlewniczej o 10,2 prc. z ważnością od 7 bm., żelaza sztabowego o 10,1 prc. z ważnością od 7 bm., drutu walcowanego o 10 prc. z ważnością od 7 bm.. nafty rafinowanej o 7,5 prc. od 16 bm., papieru rotacyjnego o 11,5 prc., od 15 bm., cukru kryształowego o 20,6 prc. od 4 bm.

WSKAŹNIK CEN HURTOWYCH W LISTOPADZIE.

Warszawa, 28. 12. (PAT) Ogólny wskaźnik cen hurtowych w listopadzie wyniósł 54,4 wobec 54,5 w październiku b. r. i 53,6 w listopadzie ub. r. (Podstawa w r. 1928 — 100.)

Wskaźnik cen hurtowych w listopadzie wykazał stosunkowo niewielkie zmiany, zważywszy na to, iż akcja zniżki cen. prowadzona przez rząd, objęła większość artykułów dopiero w grudniu b. r.

Ostatnie wiadomości sportowe

Przegrywamy do Szwedów w Berlinie

Berlin, 28. 12. (PAT) W ostatnim dniu międzynarodowego czwórmeczu hokeja lodowego w Berlinie rozegrany został w sobotę wieczorem mecz pomiędzy reprezentacyjnym zespołem Polski a klubową drużyną sztokholmską Goeta. W meczu zwyciężyła drużyna szwedzka w stosunku 3:1 (0:1 2:1 1:0). Gra była bardzo ładna, a walka pełna temperamentu. Zwycięstwo Szwedów zasłużone, gdyż górowali oni nieco nad polskim zespołem pod względem techniki i szybkości. Bramki dla Polaków zdobyli: Kowalski i Zieliński.

Berlin, 28. 12. (PAT) Po dwóch dniach międzynarodowego czwórmeczu hokejowego w Berlinie prowadzi 1. F. C. Praga — 4 pkt., 2) Berliner S. C. — 2 pkt., 3) Polska — 2 pkt., 4) Goeta Sztokholm — 0 pkt.

O PUHAR SPENGLERA.

Daves, 28. 12. (PAT) w sobotę rozegrano w Davos dalsze trzy spotkania w międzynarodowym turnieju hokejowym o puhar Spenglera, a mianowicie: Diaveli Rosseneri—Zurychski S. C. 5:0 (2:0 3:0 0:0), Cambridge—E. H. C. Davos 3:0 (2:0 0:0 1:0), Oxford—Klagenfurter H. C. 6:1 (2:0 2:1 2:0).

BIRET KARDYNALSKI DLA NUNCJ. MARMAGGI'EGO.

Warszawa, 28. 12. (PAT) Dziś przybył z Rzymu do Warszawy delegat Ojca św. kapitan gwardji papieskiej, hr. Pietromarchi, który przywiózł biret kardynalski i piuskę dla powołanego do składu kolegjum kardynalskiego dotychczasowego nuncjusza apostolskiego w Warszawie ks. arcybiskupa Marmaggi'ego.

SPŁONĄŁ KOŚCIÓŁ Z 1863 R.

Inowroclaw, 28. 12. (PAT) W czasie świąt spłonął w Pakości kościół ewangelicki, wybudowany w r. 1863. Pożar powstał wskutek zbyt silnie rozgrzanego pieca i pomimo wytężonej akcji ratunkowej po dwóch godzinach kościół spłonął doszczętnie wraz z wieżą. Gmach był ubezpieczony na 100.000 zł., lecz straty wynoszą o wiele więcej.

MJR. LEPECKI W PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

Warszawa, 28. 12. (PAT) Jak się dowiadujemy, b. długoletni adjutant Marszałka Piłsudskiego mjr. M. B Lepecki objąć ma stanowisko dyrektora Biura prezydjalnego w Prezydjum Rady Ministrów.

ZMYŚLONE WIADOMOŚCI.

Rzym, 28. 12. (PAT) Ag. Stefani donosi: Agencja telegraficzna lizbońska doniosła, że w tych dniach rzekomo 2.000 Włochów, aby uchylić się od służby wojskowej, zbiegło do Austrji. Wiadomość tą zarówno jak poprzednio podawane o świetnych zwycięstwach abisyńskich, odebraniu Makalle i Aksum są fantastyczne, tendencyjne i zmyślone.

PRZYMUS SŁUŻBY PRACY DLA KOBIET W NIEMCZECH.

Berlin, 28. 12. (PAT) Przywódca kadr pracy Hierl w swem orędziu noworocznem zapowiada, iż w r. 1936 nastąpi wprowadzenie w życie przymusu służby pracy dla kobiet niemieckich, a istniejące obecnie dobrowolne kadry pracy dla kobiet zamienione zostaną na obowiązkowe i odpowiadać będą swym charakterem kadrom pracy dla mężczyzn.

LIGA NARODÓW MA POMOC ŻYDOM W NIEMCZECH.

Genewa, 28. 12. (PAT) Sekretarjat Ligi Narodów ogłasza dłuższy list Jamesa Mac-Donalda, wysokiego komisarza dla uchodźców z Niemiec, w którym zrzeka się on zajmowanego stanowiska. W liście tym MacDonald występuje przeciwko prześladowaniom, jakim podlegają Żydzi w Niemczech i domaga się, aby poszczególne państwa uczyniły za pośrednictwem Ligi Narodów wszystko, co jest w ich mocy. aby zmienić istniejący stan rzeczy.

Z CHIŃSKIEGO KOTŁA.

Pekin. 28. 12. (PAT) Na południu prowincji Czahar i północy prowincji Hopei pojawiły się silne. nieregularne oddziały wojskowe, które obsadziły szereg miejscowości i zahamowały ruch na drodze do prowincji Sijuan. Przypuszczalnie chodzi tu o wojska chińskie, ewakuowane ze wschodniej części prowincji Czahar.

PRZEWRÓT W TWIERDZY KONSERWATYZMU ISLAMSKIEGO.

Mekka, 28. 12. (PAT) Mekka, dotychczasowy ośrodek i twierdza konserwatyzmu islamskiego, przeżywa zupełny przewrót w swych odwiecznych tradycjach: meczet czcigodnej Kaaby gdzie znajduje się grób Mahometa oraz otaczające budowle otrzymały elektryczne oświetlenie. Prądnica oraz instalacje są darem pewnego lekarza hinduskiego.

Do Mekki przybył inżynier egipski, który z ramienia jednego z banków kairskich bada warunki stworzenia towarzystwa wodociągów i elektrowni dla oświetlenia miasta.

ZE SPORTU

PZPN opracował reorganizację piłkarstwa polskiego

Mistrzostwa Ligi rozpoczną się w jesieni — Karencja będzie utrzymana — Rozgrywki o „coup de Pologne" — Wielka akcja wyszkoleniowa

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej, opracował ostatnio szereg wniosków na Walne Zgromadzenie PZPN, które będą miały na celu przedewszystkiem ujednostajnić organizację piłkarstwa na terenie całej Polski, a zatem unormować raz na zawsze stosunki w sferach piłkarskich.

Wnioski te pod każdym względem przedstawiają się sensacyjnie i opracowane zostały przez Zarząd PZPN po przeprowadzeniu szeregu konferencyj z trenerami i działaczami.

Wnioski PZPN w szczegółach przedstawiają się następująco:

1) Postanowiono utrzymać Ligę złożoną z 10 klubów. Do Ligi wchodzić będzie automatycznie mistrz kl. A., a drużyna, zajmująca w ostatecznej klasyfikacji Ligi przedostatnie miejsce, rozgrywać będzie dwa mecze eliminacyjne z drugim finalistą rozgrywek o wejście do Ligi.

2) W poszczególnych okręgach zostaną powołane do życia Ligi Okręgowe, złożone z 10 klubów. Klasa A. składać się będzie z 6 do 24 klubów, przyczem w razie większej ilości klubów, nastąpi podział na kilka grup. — Jako stosunek pomiędzy poszczególnemi klasami przyjęto 1:2:3:4.

3) System rozgrywek ligowych zostanie zmieniony w tym kierunku, że pierwsza runda rozgrywek zostanie rozegrana w jesieni, a druga na wiosnę.

4) W roku 1936, mistrzostwa Ligi, oraz wszystkich klas niższych, rozpoczną się w dniu 15 sierpnia. W okresie wiosennym odbędą się rozgrywki puharowe, o „Coupe de Pologne". Projekt rozgrywek puharowych przewiduje złożenie grup w poszczególnych okręgach z odnośnych klas (n. p. we Lwowie Pogoń i drużyny Ligi Okręgowej). — Rozgrywki odbywałyby się systemem odpadania, każdej drużyny po przegranym meczu.

5) PZPN postanowił wypowiedzieć się za utrzymaniem karencji.

6) Odnośnie do kwestji sędziowskiej P. Z. P. N., wysuwa projekt powoływania do życia zarządów OKS, przez Zarząd PZPN.

7) Akcja wyszkoleniowa PZPN, zostanie uruchomiona z początkiem stycznia. W sześciu najważniejszych okręgach, zostaną uruchomione obozy treningowe, a następnie obóz centralny w Katowicach.

W Zakopanem panuje wiosenna pogoda

Wiatr halny w Zakopanem, który dał w górach przez środę i czwartek, zniszczył zupełnie szatę śnieżną w Tatrach, niemal zupełnie uniemożliwiając wycieczki narciarskie. Zarówno w Tatrach środkowych, jak i zachodnich śnieg zginał niemal całkowicie. Cienka szata śnieżna trzyma się jeszcze w dolinie Pięciu Stawów (50 centymetrów).

W piątek 27 b. m. wzgórza w pobliżu Zakopanego były zupełnie „czarne" — ani śladu śniegu. W godzinach południowych temperatura na słońcu dochodziła do 20 st. (!!). co skłoniło turystów, przybyłych na okres świąteczny do gromadnych pieszych wycieczek w góry.

Fakt, że po wietrze halnym, w zimie nie padał ani śnieg, ani deszcz lecz świeciło słońce, uważany jest w Zakopanem za zjawisko rzadkie — spodziewają się, że wysoka temperatura potrwa czas dłuższy.

NORWESKI TRENER NARCIARSKI W POLSCE.

W sobotę przyjechał do Krakowa trener naszych narciarzy - olimpijczyków, Norweg Harald Sandwik. Tego samego dnia p. Sandwik wyjechał do Zakopanego, gdzie trenują nasi olimpijczycy.

Pogoń grała najbardziej artystycznie...

Takie jest zdanie słynnego angielskiego trenera

Z okazji pobytu Warty w Belgii i we Francji, słynny trener i pionier angielskiego footbalu p. Griffiths, który trenuje obecnie drużynę St. Gilloise w Brukseli, udzielił jednemu z dziennikarzy polskich wywiadu o drużynach polskich, które w ciągu ostatnich lat przewinęły się przez boiska Francji i Belgii.

Bardzo sympatyczne wrażenie wywarła na trenerze angielskim drużyna Pogoni. Jako poważny mankament wytyka Griffiths małą przebojowość zespołu Lwowa. Chwali Pogoń za „artystyczność" zagrań i za grę fair.

O WARSZAWIANCE wyraża się z niemniejszym entuzjazmem. Słaby wynik z St. Gilloise tłumaczy Griffiths nieznajomością sposobów gry przy świetle elektrycznem. Stwierdza, że w odróżnieniu od poprzednich zespołów polskich gra Warszawianki stała na niskim poziomie technicznym. Chwali Warszawiankę za szybkość i silną wolę zwycięstwa. Podkreśla oryginalność systemu walki.

O „WIŚLE" wypowiada się z entuzjazmem. Zachwycony jest umiejętnościami piłkarskiemi zespołu krakowskiego. Pomija osiągnięte podczas tournee wyniki, gdyż wynik nie zawsze świadczy o dojrzałości w sztuce piłkarskiej. Zdaniem p. Griffiths'a „Wisła była godnym ambasadorem polskiej piłki nożnej".

REPREZENTACJA KRAKOWA przypomina stylem gry najlepsze wiedeńskie wzory. Ma wielkie walory piłkarskie, jak: szybkość, przebojowość, ambicie i t. d. Wysuwa dalekoidący wniosek, że Kraków mógłby z powodzeniem reprezentować barwy państwowe.

O „WARCIE" słyszał Griffiths same superlatywy, drużyny tej jeszcze nie widział, lecz spodziewa się wiele (Wywiad ten udzielony został przed meczami „Warty").

Ogólnie bardzo chwali przyjęcie przez Polskę systemu wiedeńskiej gry, który nieco zmieniono, czyniąc go bardziej skutecznym.

Turniej krynicki odwołany

Zarząd PZLH, zdecydował się wczoraj odwołać turniej krynicki, spowodu odwilży. Turniej krynicki w roku b. najprawdopodobniej nie dojdzie już do skutku. najbliższym przeciwnikiem naszej reprezentacji hokejowej będzie olimpijska drużyna Japonji, a następnie projektowane są dwa mecze z Berliner SC. W dniu 18 stycznia nasza reprezentacja olimpijska wyjedzie z Katowic, na dłuższe tourne (Budapeszt, Wiedeń, Arosa) a następnie uda się wprost do Garmisch Partenkirchen.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— Na jeziorze Riesser obok Garmisch w ramach turnieju hokejowego o puhar Halta rozegrano w sobotę mecz, w którym BEK Budapeszt pokonał mistrza Niemiec SC Riessersee 2:1 (2:1, 0:0, 0:0).

— Węgierska drużyna piłkarska Bocskai z Debreczyna pokonała zespół Wacker - Halle w obecności 4000 widzów, 5:1 (3:0).

— Argentyński Komitet Olimpijski postanowił obesłać swoimi zawodnikami następujące olimpijskie konkurencje w Berlinie: polo, boks, lekkoatletyka, strzelanie, szermierka, żeglarstwo, pływanie, podnoszenie ciężarów, zapaśnictwo i jeździectwo.

— Na małej skoczni olimpijskiej w sobotę wieczorem przy świetle reflektorów odbył się międzynarodowy konkurs skoków narciarskich, w obecności 4 tysięcy widzów. Pierwsze miejsce zajął Niemiec Hintermaier — 225 pkt.

— W turnieju olimpijskim jazdy szybkiej na lodzie w Garmisch, startować będą zawodnicy 17-tu państw.

— W olimpijskim turnieju bokserskim w Berlinie, startować będzie 220 zawodników repezentujących 38 państw. Turniej bokserski odbędzie się w nowowybudowanej hali, która pomieścić może około 20 tys. widzów.

— Znany pływak węgierski Csik, który jest studentem medycyny, wyjeżdża, jak donosiliśmy, po Igrzyskach olimpijskich, do Stanów Zjednoczonych. Csik ma zapewniony szereg startów, a pozatem kontynuować będzie studja medyczne na uniwersytecie w Chicago.

— Angielski Związek Lekkoatletyczny zaangażował na trenera dla swoich olimpijczyków, znanego lekkoatletę fińskiego Nikkole.

— Piłkarski zespół węgierski, Budafok, który rozegrał w roku bieżącym kilka spotkań w Wilnie, przybędzie do Polski w maju r. 1936, celem rozegrania kilku spotkań.

— W międzynarodowym meczu piłkarskim Argentyna - Urugwaj miażdżące zwycięstwo uzyskali Argentyńczycy, wygrywając 8:0. Urugwaj, dwukrotny mistrz olimpijski, wystawił do wspomnianego meczu drużynę całkowicie odmłodzoną. Z dawnych, słynnych piłkarzy urugwajskich walczyli jedynie bramkarz Ballestrero, i lewy łącznik Hektor Castro.

— Niemieckie Biuro Informacyjne donosi, że trzej kanadyjscy gracze hokeja lodowego Caderette, Gagnon i Bellehumeur (pochodzenia francuskiego) naturalizują się obecnie we Francji, aby móc startować w barwach Francji na turnieju olimpijskim w Garmisch Partenkirchen.

Kronika stanisławowska

REKONSTRUKCJA KSIĄG gruntowych. W Delatynie przystąpiono do rekonstrukcji ksiąg gruntowych, które uległy zniszczeniu w czasie wojny światowej. Komisarzem hipotecznym mianowany został sędzia p. Cz. Rytarowski. Zaznaczyć należy, że założenie ksiąg gruntowych przy sądzie delatyńskim przyczyni się nietylko do uregulowania stosunków majątkowych, ale też przyczyni się do poprawy stosunków gospodarczych, ponieważ ustalając stan majątkowy mieszkańców Delatyna, będzie sprawdzianem do udzielania kredytów.

WESOŁA NOC SYLWESTROWA. Jak już donosiliśmy T-wo Młodzież Polska wraz z ZAMP „Koło Stanisławowian" urządzają wesołą noc cylwestrową, w reprezentacyjnych salach ZKP. przy ul. Ormiańskiej. Zabawa zapowiada się — zresztą jak w latach ubiegłych — wspaniale pod każdym względem. Obfity, smaczny i tani bufet pod zarządem Koła Młodych Polek, doskonała orkiestra jazzowa akademicka, a niespodzianki... o tych zresztą narazie cicho, w każdym razie będą pierwszorzędne. A więc do zobaczenia na wesołej zabawie sylwestrowej w ZKP.

PIEKARNIE URĄGAJĄ NAJPRYMITYWNIEJSZYM ZASADOM HIGJENY. Ciekawe i karygodne stosunki panują w piekarniach stanisławowskich, które urągają najprymitywniejszym zasadom higjeniczno-sanitarnym. O tych horendalnych stosunkach dowiadujemy się z listu Zarządu Związku robotników Przemysłu Spożywczego oddział w Stanisławowie. Dla zilustrowania tych stosunków przytaczamy wyjątki z tego listu: „Warunki, jakie zapanowały wśród robotników piekarskich w piekarniach stanisławowskich są wprost rozpaczliwe. Robotnicy piekarscy zmuszeni są do pracy po 14—15 godzin na dobę, a to przez 7 dni w tygodniu, czyli w roku przez 365 dni, gdyż świąt i niedziel ustawowo uznanych, majstrowie uznać nie chcą. Urlopy, które prawnie należą się robotnikom, wogóle nie istnieją, a robotnik, któryby ośmielił się upomnieć o odpoczynek niedzielny — który mu się prawnie należy, zostaje natychmiast z pracy wydalony. Za tak ciężką i morderczą wprost pracę nie otrzymuje nawet w przybliżeniu odpowiedniego wynagrodzenia — gdyż wynosi ono zaledwie 12 do 20 zł. tygodniowo, a niektóre jednostki otrzymują najwyżej 30 zł. tygodniowo. Wyzywanie robotników najordynarniejszemi słowami, a nawet czynne znieważanie jest na porządku dziennym".

W dalszym ciągu następuje opis warunków higjenicznych w piekarniach stanisławowskich: „We wszystkich piekarniach panuje brud i brak wszelkich urządzeń sanitarno-higjenicznych, jak szatnia, chłodnie, natryski, ręczniki i fartuchy. Parobcy nie mają gdzie spać i śpią na workach z mąką i na piecach. W jednej ze stanisławowskich piekarń, która uchodzi za rzekomo higjeniczną i czystą, panuje w rzeczywistości największy brud, brak najprymitywniejszych urządzeń sanitarno-higjenicznych. Za szatnię służy sień, gdzie mieści się zarazem klozet, ludzie pracujący w tej piekarni zmuszeni są rozbierać się do kosza od pieczywa, małoletnie dzieci, które są zajęte w tej piekarni, jak i parobcy, śpią na workach z mąką".

List ten kończy się apelem do władz o wglądnięcie w te anormalne stosunki, panujące w piekarniach stanisławowskich. Po co właściwie są ustawy, jeżeli ich piekarze nie respektują i nie wykonują? List ten, niewymagający żadnych komentarzy, jest nietylko oskarżeniem stanisławowskich właścicieli piekarń, ale też oskarżeniem tych miarodajnych czynników, które mają przestrzegać i pilnować, by ustawy były wykonywane. Zaznaczyć należy, że wszystkie piekarnie stanisławowskie są w rękach żydowskich.

Wielki konkurs dla nowych abonentów Polskiego Radja

KIEDY BĘDZIEMY MIELI PÓŁ MILJONA RADJOABONENTÓW?

Liczba abonentów radjowych w Polsce rośnie z dnia na dzień, nawet z godziny na godzinę. Codziennie przybywają nowe rzesze radjosłuchaczy i wkrótce już osiągniemy imponującą liczbę 500.000 zarejestrowanych odbiorników radjowych.

Dla upamiętnienia tej uroczystej chwili, Polskie Radjo ogłasza **wielki konkurs radjowy.** Do udziału w konkursie uprawnieni są: Wszyscy nowi abonenci radjowi, zarejestrowani w urzędach i agencjach pocztowych całej Polski, poczynając od dnia 28 grudnia 1935 r. włącznie.

Warunki konkursu są niezmiernie proste i łatwe. Trzeba tylko odpowiedzieć na jedno pytanie: Kiedy zostanie zarejestrowany 500-tysięczny abonent Polskiego Radja? Za najtrafniejsze wskazanie daty zgłoszenia „półmiljonera" radjowego, szczęśliwym radjosłuchaczom — uczestnikom konkursu, przeznaczonych będzie z górą sto cennych i pożytecznych nagród, które będą rozdzielone przez jury konkursowe w kolejności, zależnej od stopnia trafności odpowiedzi. W razie kilku lub więcej jednakowo trafnych odpowiedzi, o przyznaniu nagród zadecyduje losowanie.

Abonenci pragnący wziąć na powyższych warunkach udział w konkursie, winni przesłać w jaknajkrótszym czasie odpowiedź na nasze pytanie konkursowe, podając na kartce: a) jedynie przewidywaną przez nich datę zgłoszenia 500-tysięcznego abonenta Polskiego Radja b) swoje imię, nazwisko i dokładny adres, c) nazwę urzędu pocztowego wzgl. agencji pocztowej, w której został zarejestrowany, oraz d) numer upoważnienia pocztowego i datę zarejestrowania.

Na zaklejonej kopercie należy wypisać adres: Polskie Radjo, Warszawa I, ulica Mazowiecka Nr. 5 — „Konkurs na 500-tysięcznego abonenta". Szczegóły konkursu, oraz lista nagród, zostaną podane do wiadomości publicznej w najbliższym czasie za pośrednictwem prasy i mikrofonu.

ABONENT POLSKIEGO RADJA Nr. 500.000.

Niezależnie od powyższego konkursu, abonent radjowy, któremu przypadnie w udziale tytuł 500-tysięcznego radjoabonamentu, otrzyma cenny upominek. Podarki pamiątkowe otrzymają również abonenci, którzy będą zarejestrowani jako numery: 499.996, 499.997, 499.998, 499.999 oraz 500.000, 500.001, 500.002, 500.003 i 500.004.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK, DNIA 31. GRUDNIA.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) „Parę informacyj". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Melodja z roku 1935" (płyta za płytą). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 (Lw.) Fragmenty operowe w wyk. orkiestry symfonicznej — (płyty). 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Koncert zespołu H. Adamskiej - Grossmanowej. 16.00 Słuchowisko dla młodzieży szkolnej. 16.15 Lekkie melodje i piosenki w wyk. M. Korabianki i J. Zyńskiego. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki" — „Jak powstał kalendarz" odczyt wygł. J. Baumgarten. 17.15 „Płyty dla znawców". 17.50 „Skrzynka językowa". 18.00 Recital fortepianowy S. Dobryszyckiej. 18.30 (Lw.) Skrzynka techniczna w oprac. inż. J. Mińskiego. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 (Lw.) Pieśni polskie w wykon. M. Błażyńskiej. 19.00 (Lw.) „Niepopularna praca". 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Monolog sylwestrowy Światopełk Karpińskiego — 20.10 Melodje operowe w wyk. ork. P. R. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.10 Obrazki z Polski współczesnej. 21.15 Mała Orkiestra P. R. żegna rok 1935. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komun. lotniczej. 23.05 (Lw.) „Wesoła audycja sylwestrowa" ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie polskie. — 23.55 „Do naszych słuchaczów". 0.04 — 0.30 „Łańcuch życzeń" audycja zbiorowa transm. z Warszawy, Torunia, Wilna, Poznania, ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie, z Krakowa, Katowic, Łodzi i Warszawy. 0.30 — 1.00 Muzyka taneczna.

HUMOR

TRZEBA PRACOWAĆ.

— Pracować mój synu powinien każdy. Praca umila życie, krzepi ciało i hartuje ducha. Życie ludzkie bez pracy byłoby nudne, szare i puste. a pozatem dzięki pracy możemy zaoszczędzić trochę forsy, żeby móc potem nie pracować!...

GEORGES RENIER 1

OTWARTE RAMIONA.

NOWELA, TŁUM. M. O.

Ludwik spojrzał raz jeszcze na leżące na podłodze ciała. Nie widział twarzy mężczyzny, rozpłaszczonej na dywanie, ale rysy kobiety zachowały swoją piękność, a jej rozłożone ramiona miały coś z bezbronności dziecka. Nie odczuwał żalu ani strachu. Nie widział też, że plama krwi na podłodze stale się powiększa. Odczuwał to samo co przed chwilą, a więc wściekłość i odrazę. Opuścił pokój z przekonaniem, że on jest ofiarą. Na schodach spotkał kogoś, nie wiedział... mężczyznę czy kobietę. Spostrzegł tylko parę oczu szeroko otwartych, wzrok idący od jego ręki do twarzy. Wtedy zauważył, że trzyma w ręce rewolwer.

Schował go do kieszeni ruchem swobodnym, naturalnym, podobnym do tego, którym lubił się popisywać na scenie. Tylko że na scenie tym rewolwerem było poprostu etui na papierosy. To pozwalało na cały szereg efektownych gestów. Można było wyciągnąć rewolwer ruchem nagłym i błyskawicznym, odstąpić go partnerowi z uśmiechem, który ukazywał ładne zęby, lub też wsunąć go z nonszalancją do futerału. Wkońcu zrobić wszystko, co debiutujący amanci uważają za szczyt naturalności.

Broń miał zawsze w swojem szarem ubraniu, gdyż z teatru wychodził o północy i powracał często pieszo, przez mało oświetlone uliczki. Taki spacer po przedstawieniu dobrze mu robił, uspakajał artystyczne podniecenie. Ludwik bowiem należał do tego rodzaju aktorów, którzy co wieczora grają z jednakowym zapałem.

Ani razu nie skorzystał z posiadania broni, aż dopiero dzisiaj... we własnym domu. I nie przeciw rabusiom, ale przeciw ukochanej żonie.

Na scenie strzelał kilka razy do wiarołomnej żony. Ten sam gest, ten sam huk. Jednakże w pokoju odgłos strzału jest bardziej głuchy, bardziej stłumiony niż w teatrze.

Gdy tak szedł przed siebie ulicami, zdawało mu się, że słyszy wciąż odgłos czterech strzałów.

* * *

..To się stało w niedzielę. Rano powiedział do żony:

— Nie będę na śniadaniu, idę do Gilet'a.

Zdarzało się dość często, że śniadanie spożywał u któregoś z kolegów, czy autorów, omawiając sprawy dotyczące przedstawień. Żona nie towarzyszyła mu nigdy. Nie miała nic wspólnego z teatrem, była praktyczną, gospodarną mieszczaneczką. Ogólnie dziwiono się dlaczego się z nią ożenił. Nikomu nie przyszło na myśl, że poprostu pokochał ją szczerze i głęboko. A więc Marietta zostawała w domu. Aktor, który się ożeni, pozostaje zawsze trochę kawalerem i przebywa dużo poza domem.

Oświadczył więc żonie poprostu, że nie będzie na śniadaniu; naco ona również naturalnie spytała:

— Czy wstąpisz tu po śniadaniu?

— O nie, pójdę wprost do teatru.

W niedzielę bowiem dawano przedstawienie przedpołudniem.

A potem najgłupsza w świecie rzecz: podczas śniadania spostrzegł, że nie ma przy sobie chustki do nosa. Miał tylko w górnej kieszeni marynarki maleńką jedwabną chusteczkę, która się wcale nie nadaje do siąkania. Był zmuszony pociągać parę razy nosem, co wyglądało bardzo głupio i było dla młodego amanta niestosowne. A więc po śniadaniu — zamiast pójść wprost do teatru — wstąpił do domu.

W jadalnym pokoju na stole zobaczył dwa niesprzątnięte nakrycia, napoczętą puszkę z pasztetem z gęsich wątróbek, pustą butelkę z szampana, serwetkę na ziemi, oraz dwa krzesła odsunięte jakby z niecierpliwością, — wszystko tonące w gęstym dymie z angielskich papierosów.

Gdy otworzył drzwi do swojego pokoju i ujrzał jak się ich ramiona rozplotły z uścisku, poczuł gwałtowny przypływ wściekłości i odrazy. Rozbrzmiało echo czterech wystrzałów...

Szedł ulicami nieprzytomnie, mechanicznie jak automat. W pewnej chwili usłyszał czyjś głos: „Serwus, stara małpo! Idziemy do budy?" Był to kolega, młody aktor Favier. Nie czekając odpowiedzi, młody człowiek ujął Ludwika pod ramię i nie przestawał żartować:

— No, no, spóźnisz się dzisiaj, jak amen w pacierzu. Chyba to będzie pierwszy raz w życiu!

Ale Ludwik nie rozumiał słowa z tego całego gadania. Zdawało mu się, że przez rany, które zadał tym dwojgu, ucieka jego własna krew, jego siły i wola.

— Dzień dobry pani Andrzejowo! — zawołał Favier do stróżki, która otworzyła drzwi od swojego mieszkania w suterenach teatru.

Wyszedłszy po schodach, doszli ciemnym korytarzem przed drzwi ubieralni.

— Och, spóźnił się pan! — irytowała się garderobiana. — Prędzej, prędzej niech pan się ubiera.

Aktor wszedł machinalnie do garderoby i usiadł przed lustrem. Służąca rozwieszała gorączkowo na krześle ubranie, które miał włożyć do pierwszego aktu. Zdjęła z niego marynarkę i uklękła żeby mu rozsznurować trzewiki

(C. d. n.).

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18.
Ogłoszenia drobne: Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·08, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrymonialne po zł. 0·15.
Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 8 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.